

KONKURSY

Empik str.22

Rozwiąż krzyżówkę
i wygraj zaproszenie
do restauracji str. 16

Tygodnik Regionalny

Nr 22 (138) 1 VI 2009 r. 2 zł (w tym VAT 7%)
Rok IV ISSN 1896-5164 Indeks 224065



Jelonka.com

Temida ma zeza

str. 12



WERSJA POSZKODOWANEGO

WERSJA BIEGŁEGO

Terror małolatów

str. 8



Adrenalina uzależnienia

str. 23



KIERMASZ TANIEJ KSIĄŻKI

– WYPRZEDAŻ!!!



ul. Wolności 150
58-500 Jelenia Góra
tel.: 075 76 78 225
czynne: pon-pt: 10-16

ART BIS



Osiedle „Słoneczna Dolina”

Mieszkanie
z ogrodem!!!

m² od
2.800
+7% VAT

szczegóły
na STR.40

Komunikat:
Vectra poszukuje osób na stanowisko
Przedstawiciel Handlowy

Kandydaci na ww. stanowisko spełniać
powinni następujące wymagania:

- * doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej
mile widziane,
- * komunikatywność i samodzielność w działaniu,
- * znajomość branży będzie dodatkowym atutem.

Do zadań zatrudnionej osoby należała będzie
sprzedaż produktów Firmy Klientom indywidualnym.

Szczegółowe informacje
można uzyskać:

917718961516074

VECTRA
Telewizja - Internet - Telefon
DAJEMY WIĘCEJ

DZIŚ W JELONCE**DZIŚ W JELONCE**

Z pięściami na chorego

- str. 4

Garnizon na kłódkę

- str. 5

Śmierzące oszustwo

- str. 6

Terror małolatów

- str. 8

Porcja rozmaitości

- str. 9

Dla mam heca

u księdza Steca

- str. 10 FOTO

Rynek w kadrach

- str. 11

Temida ma zeza

- str. 12

Orzeł na skrzydłach

galerii

- str. 13

Latem teatr dla młodych

- str. 14

Nieznosna ciężkość

awangardy

- str. 14

Dziś Dzień Dziecka

- imprezy

- str. 15

Dużo na temat zdrowia

- str. 18

Prawnik radzi

- str. 19

Z lotu ptaka

- str. 20

Sportowe wieści

- str. 21

- 23

Cztery strony miasta

- str. 24

Dialogi Jelonki

- str. 24-25

Podróże Jelonki

- str. 25

Jelonka wczoraj

- str. 39

Wojciech Klemm oddał dług

Po naszej interwencji mailowej z pytaniem o przyczynę niespłacenia zaciągniętego dwa lata temu długu tysiąca złotych z tytułu zamawianych posiłków i trunków w restauracji Old Pub w Teatrze im. Norwida, oraz artykule w naszym tygodniku, Wojciech Klemm spłacił swoje zobowiązania co do grosza.

Jak powiedzieli nam właściciele Old Pubu, przez dwa lata mieli spory problem z wyegzekwowaniem od Wojciecha Klemma, do niedawna dyrektora Teatru im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze, należności za obiady i alkohol, zamawiane i spożywane przez eks-szefa.

Kiedy przypominali mu o zobowiązaniu, stawał się on wobec nich arogancki lub mamił ich obietnicami spłacenia długu za dziesięć dni lub

dwa tygodnie. Kiedy setny raz nie wywiązywał się z obietnicy i wiedział, że nie dostanie już nic od obsługi na tzw. krechę, po jedzeniu wysyłał swoich aktorów, którzy mieli prosić o dopisanie rachunku do długu.

Uzbrała się z tego sumka około tysiąca złotych, Klemm oskarżył obsługę o oszustwo i dopisanie mu części należności. Jak mówią właściciele lokalu, zdarzało się, że Klemm uciekał po zjedzonym posiłku, by nie płacić

za rachunek. Po naszej interwencji właściciele odzyskali zadłużenie od Klemma co do grosza.

Pieniądze oddał jeden ze znajomych eksdyrektora, który aktualnie przebywa zagranicą. Nie targował się. Zapytał, jaką kwotę Klemm był winny właścicielom lokalu i uiścił należność. Do naszej redakcji jednak w dalszym ciągu nie dotarły żadne wyjaśnienia byłego szefa teatru ani odpowiedzi na zadane mu pytania, dlaczego



wzbrańił się przed płaceniem za jedzenie i pomawiał właścicieli pubu o oszustwo.

(Angela)

Uczniowie i przyjaciele w hołdzie Artyście

Pamięci Łukasza Pietrzaka, tragicznie zmarłego gitarzysty i pedagoga, będzie poświęcony specjalny koncert, który odbędzie się 15 czerwca w Filharmonii Dolnośląskiej.



Łukasz Pietrzak z nieodłączną gitarą.

Wystąpią w nim przyjaciele i wychowankowie

Sprzedaż cegiełek i dystrybucja zaproszeń:

Biuro Wystaw Artystycznych
Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej
Filharmonia Dolnośląska
Jeleniogórskie Centrum Kultury
Jeleniogórskie Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Dzieci z Zespołem Downa
Książnica Karkonoska
Miejski Dom Kultury „Mufion”
Młodzieżowy Dom Kultury „Jelonka”
Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna
Osiedlowy Dom Kultury
Piechowicki Ośrodek Kultury
Państwowa Szkoła Muzyczna I st. im. J. Garści
Przystań Twórcza - Cieplickie Centrum Kultury

Łukasza Pietrzaka. Pomysłodawcami i organizatorami koncertu są jeleniogórskie instytucje kultury i stowarzyszenia. W trakcie koncertu prowadzona będzie sprzedaż obrazów подарowanych przez przyjaciół Łukasza - poinformowali nas pomysłodawcy koncertu.

Od 4 czerwca (nadchodzący czwartek) rozpocznie się sprzedaż cegiełek i dystrybucja zaproszeń. Cena cegiełki uprawniającej do odbioru zaproszenia wynosi 50 zł. Całkowity przychód ze sprzedaży cegiełek zostanie przeznaczony

na wsparcie przyszłości dzieci Łukasza: zakup polis posagowych dla Hani i Kubusia.

Łukasz Pietrzak zginął w wypadku samochodowym 11 maja. Był charyzmatyczną osobowością jeleniogórskiej sceny muzycznej, wirtuozem gitary, pedagogiem od danym swoim uczniom, świetnym konferansjerem i Dobrym Człowiekiem. Spoczął na cmentarzu w Piechowicach żegnany przez tłum uczniów, przyjaciół i znajomych.

(tejo)

Jedno z ostatnich zdjęć Łukasza Pietrzaka: 8 maja podczas sobieszwowskiego „Głosowiska”, w którym był jurorem. Obok Wojciech Jarociński i Ewelina Marciniak.



„Glosy” Kocy

W nadchodzącą środę będzie można ocenić twórczość nowego dyrektora Teatru im. Norwida Bogdana Kocy, który jest nie tylko reżyserem i aktorem, lecz także dramaturgiem. W ramach nowego cyklu „Dodatek teatralny” placówka zaprasza na próbę czytania sztuki „Glosy” pióra pana Bogdana. Jednym z wątków sztuki jest political fiction: czyli jak może skończyć się szkolenie w zakresie wizerunku medialnego głowy państwa. Kto pisze scenariusze a kto jest reżyserem zdarzeń, w których uczestniczymy? Udział w próbie wezmą Małgorzata Osiej-Gadzina, Marta Łacka, Robert Dudzik, Jarosław Góral, Piotr Koniecznyński oraz Jacek Paruszyński. Obecny będzie autor oraz kierowniczka literacka teatru Urszula Likszet.

Mimo ulew bez powodzi

Choć od minionego czwartku solidnie napadało, a przez region przetoczyły się prawdziwe ulewy i gradobicia, poza lokalnym wezbraniem wód nie stwierdzono poważniejszych zagrożeń. Choć poziom Kamiennej nieco się zwiększył, daleko mu do stanu, który mógłby budzić niepokój wśród mieszkańców nadbrzeżnej części rzeki. A jeszcze kilka lat temu podobnej wielkości opady deszczu kończyły się lokalnymi podtopieniami i alarmem powodziowym. Sytuacja jest obecnie stabilna dzięki pogłębieniu koryta cieku. Mieszkańcy mogą spać spokojnie.

PLUS TYGODNIA

Łukasz Duda animator teatralny

Pomysłodawca Międzynarodowego Festiwalu Teatru Awangardowych „Pestka”, którego druga edycja zakończyła się w minioną niedzielę. Pochodzi z Oleśnicy. W swoim rodzinnym mieście liderował Niezależnej Inicjatywie Teatralno-Kulturalnej Teatr Odnaleziony. Powstało siedem spektakli, z których trzy wystawione zostały również za granicą, między innymi na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalkowych w Czechach. Po pięciu latach pracy w Oleśnicy, drogi aktorów i twórców rozeszły się, a Łukasz Duda otrzymał propozycję pracy w Jeleniogórskim Centrum Kultury. Tu zrealizował przedstawienie „Extra Polish” inspirowane „Amatorkami” Elfriedy Jelinek. Tu także powstał „Woyzeck” wg. Georga Buchnera ze świetną kreacją Andrzeja Marchowskiego. Minionego lata Łukasza Dudę można było zobaczyć na jeleniogórskich podwórkach podczas działań teatru lalkowego z czeskiego Chrudima. Czym nas jeszcze zaskoczy?

(tejo)

AWANS TYGODNIA

Danuta Sitek dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury

Żelazna dama w MDK „Jelonka” wygrała w minionym tygodniu konkurs na szefa tej placówki ogłoszony po wygaśnięciu poprzedniej umowy. Wbrew niektórym, którzy wysyłali już Danutę Sitek na emeryturę, harcerka, nauczycielka, animatorka kultury będzie sprawowała funkcję dyrektorki MDK przez kolejne pięć lat! Mało kto wie, że pani Danuta szefuje nie tylko w cywilu. Bywa, że zakłada mundur harcerski, bo jest harcmistrzynią i cenioną działaczką skautingu. Znana z pasji do swojego zawodu i przyjacielskiego podejścia do dzieci, które bohaterka awansu - w odróżnieniu od niektórych działaczy kultury w mieście - szczerze lubi. W miniony piątek Danuta Sitek uroczystie wręczyła nagrody w konkursie plastycznym „Bociek - symbol polskiego krajobrazu”. Tym razem bocian przyniósł jej w dziobie nominację na szefową MDK.

(tejo)

REKLAMA



rodowity
jeleniogórczanin

Roman KUTNY

Lista 2 **pozycja 6**

41 lat, żonaty, dwoje dzieci.

Absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego i Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu.

Urzędnik wojewódzkiej administracji samorządowej.

Posiada doświadczenie:

zawodowe - 12 lat pracy w administracji samorządowej i państwowej,

społeczne - Fundator Europejskiej Fundacji Ludzi Dobrej Woli "Serdeczna Pomoc"

polityczne - Prezes Zarządu Grodzkiego PSL

Priorytety: rozwój małej i średniej przedsiębiorczości na terenach wiejskich i miejskich,
poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz skuteczna działalność społeczna.

Osobiście oferuje, zdrowy rozsądek i sumienną pracę w Waszych sprawach.

REKLAMA

Bogumił Łasisz, lat 30, żonaty, zamieszkały w Świeradowie Zdroju. Absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Ukończone studia podyplomowe w zakresie zarządzania na Uniwersytecie Wrocławskim oraz zarządzania w służbie zdrowia na Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu. Od 2001 roku dyrektor Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Jeleniogórczkiego Centrum Leczenia Osteoporozy i Rehabilitacji Narządu Ruchu „OSTEOCYT” oraz Centrum Leczenia Zimnem w Jeleniej Górze.

Moim celem jest:

- ▶ likwidacja różnic w poziomie ochrony zdrowia
- ▶ tworzenie funduszy celowych na wzrost konkurencyjności w służbie zdrowia

Nawto postawić na profesjonalizm
i młodość
Bogumił Łasisz

Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD-UP



7 MIEJSCE
Bogumił Łasisz
KANDYDAT DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
Proszę o głos
SLD UP LISTA 6

Komuna upadła, cieszymy się!

Dwadzieścia lat po wyborach, które otworzyły Polsce drogę ku wolności, o tamtych wydarzeniach będzie szczególnie głośno na placu Ratuszowym oraz w Teatrze Norwida.

4 czerwca (czwartek) dwa wielkie koncerty upamiętnią ten szczególny jubileusz. W Rynku o godz. 18 zaśpiewa węgierski zespół Szilvia Bogner, zagra zespół Strachy na Lachy z Polski oraz wystąpi czeski bard Jaroslav Hutka, który w latach komunizmu w CSRS był prześladowany za szerzenie „wrogiej” polityki.

Godzinę później w Teatrze Norwida szykuje się niezapomniane wydarze-

nie: koncert „Kochaj i walcz” w wykonaniu aktorów Teatru Modrzejewskiej z Legnicy w reżyserii Jacka Glomba. Koncert, a w zasadzie widowisko wykorzystujące materiały archiwalne telewizyjnej, przypomni tamte dni, kiedy „W samo południe przyszła wolność”. Będą legendarne piosenki z lat 80. dzieła Kaczmarskiego, Lecha Janerki, Maanamu – a wszystko złączone satyryczno-poważnym komentarzem

Krzysztofa Kopki.

Wstępem do tych wydarzeń będą „Archiwalia 2009” zorganizowane w Archiwum Państwowym przy ul. Kazimierskiego. Na pokaz złożą się dokumenty filmowe z czasów kampanii wyborczej 1989 roku. Będzie też spotkanie z bohaterami tamtych dni oraz wystawa plakatów i dokumentów.

(tejo)



Ed.: Konrad Prasadnicki

REKLAMA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO



PUNKT INFORMACJI PRAWNEJ O BYWATELSKIEJ

PROJEKT „PUNKTY INFORMACJI PRAWNEJ I OBYWATELSKIEJ W REGIONIE JELENIOGÓRSKO - WAŁBRZYSKIM” REALIZOWANY JEST PRZEZ FUNDACJĘ W SŁUŻBIE WSI ORAZ STOWARZYSZENIE PEGAZ

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE O PROJEKCIE: WWW.PIPO.FUNDACJA.WROCLAW.PL



FUNDACJA W SŁUŻBIE WSI
ul. Dąbrowskiego 42,
50-457 Wrocław,
tel.: (071) 71-70-192
e-mail: fundacja@dialcom.com.pl



STOWARZYSZENIE PEGAZ
ul. Groszowa 7
58-500 Jelenia Góra
tel.: (075) 75-23-230
e-mail: pegaz_ngo@go2.pl

Z pięściami na chorego!

Do przykrego incydentu doszło kilka dni temu przed sklepem przy ulicy Sygietyńskiego na jeleniogórskim Zabobrze. Podchmielony mężczyzna wulgarnie zwrócił się do niepełnosprawnego chłopca na wózku i chciał go pobić. Ojciec, kiedy wystąpił w obronie syna, dostał piwem w twarz.

Rodzice z niepełnosprawnym nastolatkiem na wózku wybrali się w minioną sobotę do spożywczego po zakupy. Kiedy pani Bożena weszła do sklepu, a pan Mieczysław odszedł od chłopca kilka kroków i rozglądał się po okolicy, nieznanemu mężczyźnie chodził przy drodze z piwem i głośno przeklinał. Za nim szła najpraw-

i natychmiast ruszyłem w stronę syna – mówi ojciec chłopca. Powiedziałem temu człowiekowi, żeby zostawił w spokoju tego chłopaka. Wtedy obrócił się do mnie i zapytał, czy mi też się coś nie podoba i cisnął mi piwem w twarz.

Doszło do szarpaniny. Ojciec niepełnosprawnego chwycił nietrzeź-



W PEWNYM MOMENCIE PIJAK ZACZAŁ IŚĆ W STRONĘ CHŁOPCA NA WÓZKU. – GDZIE TU STAJESZ, WYPIER...J SK... SYNU! – KRZYKNAŁ W JEGO STRONĘ.

dopodobniej jego „przyjaciółka”, która krzykiem wytykała mu pijanństwo. W pewnym momencie pijak zaczął iść w stronę chłopca na wózku. – Gdzie tu stajesz, wypier...jsk...synu! – krzyknął w jego stronę.

– Kątem oka zobaczyłem to zajście

wego za rękę i przytrzymał go. Do akcji włączyła się pani Bożena, która odciągnęła męża od nietrzeźwego i stanęła pomiędzy nimi. Tedy pijak kolejny raz rzucił się do niepełnosprawnego Adama. Popchnął panią Bożenę, wytrącił jej zakupy z ręki tak

gwałtownie, że część sprawunków wypadła na chodnik. Po chwili wycofał się jednak i wszedł do sklepu. Niepełnosprawny ruchowo Adam zadzwonił na policję.

– Choć dzwoniiliśmy na policję kilkakrotnie, nikt nie przyjechał – mówi Smolnik. Przekierowano nas do straży miejskiej. Policja wyjaśnia, że owszem przyjęła zgłoszenie, ale nie było w nim mowy o napaści na osobę niepełnosprawną czy napaści fizycznej.

– Chłopiec i jego mama, którzy do nas dzwoniли przekazali dyżurnemu informacje, że mężczyzna został wyzywany przez nietrzeźwego oraz że doszło do szarpaniny, przy czym

zaznaczyli również, że na miejscu zdarzenia nie ma już sprawcy – mówi rzecznik policji nadkom. Edyta Bagrowska. – W związku z tym, że numer 997 jest numerem alarmowym i w pierwszej kolejności przeznaczonym dla osób, wobec których występuje realne zagrożenie dla życia i zdrowia zgłaszającego, poinformowaliśmy dzwoniących, żeby zgłosili się na komisariat policji i złożyli oficjalne zawiadomienie.

Na miejsce wysłano straż miejską, jednak pan Mieczysław nie odpuścił i śledził nietrzeźwego, by o jego miejscu pobytu strażników. Miał nadzieję, że uda się ująć sprawcę zanim schowa się on w swoim mieszkaniu. Zanim

jednak służby dojechały na miejsce człowiek doszedł już do bloku. Na dzwonicie domofonem przez strażników miejskich odpowiedział, ale do środka ich nie wpuścił i zaprzeczył całemu zdarzeniu.

– Rozmawiałem ze sprzedawczynią ze sklepu, panią z warzywniaka i sąsiadami tego człowieka, którzy potwierdzili mi, że jest on agresywny i niebezpieczny – mówi pan Mieczysław. – Kobiety mówiły też, że nie zachował się on w ten sposób po raz pierwszy.

– Obawiam się, że ten słowny i fizyczny atak na nas i tym razem ujdzie mu bezkarnie i nikt nie wyciągnie wobec niego żadnych konsekwencji.

Dorwą sprawcę?

Po publikacji tego tekstu na portalu Jelonka.com z podziękowaniami zadzwonił do nas ojciec chłopca. – Po waszej interwencji sprawą zainteresowała się policja i zaczęła szczegółowo pytać o zdarzenie. Mam nadzieję, że sprawca nie uniknie odpowiedzialności – dodał. Pan Mieczysław obawia się jednak o swoje bezpieczeństwo. – Nigdy nic nie wiadomo, co takim strzeli do głowy – dodaje.

Teraz Adam boi się wychodzić domu, pyta nas co będzie kiedy ten człowiek zaatakuje go kolejny raz – mówi przejęty ojciec.

Strażnicy miejscy, którzy dojechali na miejsce zdarzenia tłumaczy, że próbowali się dostać do mieszkania wskazanego przez pana Mieczysława, jednak lokator nie otworzył im drzwi. Sporządzili więc notatkę służbową, którą wysłali do policji.

– Nie mamy uprawnień do wejścia do mieszkania – mówi Rafał Koko, strażnik miejski. – Dlatego to co nam pozostaje, to przekazać dokumenty policji, która ma więcej uprawnień niż straż miejska. Zgodnie z tym, co mówił zgłaszający, człowiek ten powinien odpowiedzieć za spożywanie alkoholu w miejscu publicznym, wszczynanie awantury i przede wszystkim za czynną napaść na osobę niepełnosprawną.

Angela

Zabobrzańskie niepokoje

Niebawem minie miesiąc od tragicznej śmierci pana Roberta, którego zaszytowano w okolicy Osiedlowego Domu Kultury na Zabobrze. Policja wciąż szuka winnego lub winnych. A mieszkańcy alarmują nas o częstych przypadkach zakłócania porządku. Najbardziej we znaki dają się chuligani, którzy w weekendy przesiadują przed Szkołą Podstawową nr 11. Szukają zaczepki, piją alkohol, głośno przeklinają. A jak ktoś im się nie spodoba, atakują i biją. Mieszkańcy proponują, aby teren szkoły zamykać, ale utrudni to wielu drogę do domów, bowiem to właśnie przez teren SP nr 11 wiedzie popularny skrót do ulicy Noskowskiej i innych.

Podróże kształcą

Zbigniew Szereniuk będzie rządził Jelenią Górą do 2 czerwca (wtorek), czyli do czasu powrotu z zagranicznych wizyt prezydenta Marka Obrębalskiego oraz drugiego zastępy Jerzego Łuźniaka. Szef miasta jest w partnerskim Sewerodniecku na Ukrainie, Jerzy Łuźniak – w Cervi (Włochy). Za wojaże zapłacą podatnicy.

Jerzy Łuźniak i radny Ireneusz Łojek pojechali do Cervi na tradycyjne święto Maggio in fiore (Maj w kwiatach). Marek Obrębalski przewodniczy delegacji dziesięciu radnych, którzy udali się do Sewerodniecka na Ukrainie.

Wszyscy biorą udział w uroczystościach 75. rocznicy założenia miasta. U boku prezydenta jest szef rady miejskiej Hubert Papaj, a oprócz niego w daleką podróż wybrali się: Grażyna Malczuk, Józef Sarzyński, Je-



Sewerodnieck jest jednym z najbardziej oddalonych partnerów Jeleniej Góry.

rzy Pleskot, Wiesław Tomera, Janusz Lindner, Anna Ragiel (wiceprzewodnicząca rady miejskiej) Ewa Duziak i Bożena Wachowicz-Makiela.

Zaproszenie dla przedstawicieli Jeleniej Góry wręczyła delegacja Sewerodniecka, która we wrześniu minionego roku gościła w stolicy Kotliny Jeleniogórskiej z okazji jubileuszu 900-lecia naszego miasta.

Wówczas mer ukraińskiego miasta Władimir Gryszczyszyn został honorowym obywatelem Jeleniej Góry. Podobny zaszczyt spotka przedstawicieli grodu Bolesława Krzywoustego. Zostaną uhonorowani jako „lepsi ludzie miasta”. Będą nocowali w hotelu „Mir” („Pokój”). Delegację jeleniogórską pobłogosławi też metropolita kijowski, który weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych.

To już druga oficjalna wizyta przedstawicieli jeleniogórskiego samorządu na Ukrainie: pierwsza miała miejsce za prezydentury Józefa Kusiaka, kiedy to w 2001 roku podpisano umowę o partnerskiej współpracy z Severodnieckiem.

(tejo)

Wyborcze zaloty

Prawdziwy najazd osobistości Platformy Obywatelskiej przeżyła Jelenia Góra w miniony piątek. Pojawiły się twarze nr 1 PO oraz kandydaci do foteli europarlamentarzystów.

– Będziemy działać w Brukseli na rzecz społeczności lokalnych – zadeklarował Piotr Borys, wicemarszałek dolnośląski, kandydat na europośla z ramienia Platformy Obywatelskiej podczas konferencji prasowej u boku posła Marcina Zawily i szefa sejmiku województwa Jerzego Pokoja. Wszyscy panowie wezwali do czynnego udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się już w najbliższą niedzielę, 7 czerwca. Bo-

rys, w razie wygranej, zapowiedział niemalejącą troskę o mieszkańców regionu, którzy na niego głosowali i otwarcie biur poselskich w każdym powiecie.

Z kolei Książnica Karkonoska gościła wicemarszałka Sejmu Stefana Niesiołowskiego oraz posła Jacka Protasiewicza, który jest jednocześnie „brukselskim” kandydatem. Politycy dali do zrozumienia, że mamy szansę dościa na sam kierowniczy szczyt Unii Europejskiej.

A kiedy będziemy mieli istotny wpływ na jej sprawę, uda się wprowadzić wiele korzystnych zmian dla poszczególnych regionów. Jednocześnie zachęcali do głosowania na PO. – My mówimy, że dwa plus dwa jest cztery, inni niekoniecznie – zaznaczył Niesiołowski. Goście zwiedzili Książnicę Karkonoską, która zrobiła na nich pozytywne wrażenie.

(tejo)



Piotr Borys podczas konferencji u boku Marcina Zawily i Jerzego Pokoja.

Czar egzotyki

Najbardziej egzotycznym partnerskim miastem stolicy Kotliny Jeleniogórskiej jest meksykańska Tequila. Jej przedstawiciele odwiedzili Jelenią Górę w 2001 roku, a rok później za ocean zrewizytą wybrali się przedstawiciele tutejszego samorządu w osobach: Józefa Kusiaka, ówczesnego prezydenta miasta, oraz Jerzego Pleskota, przewodniczącego rady miejskiej. Za egzotyczną podróż (osiem godzin samolotem w jedną stronę) zapłacono z budżetu miasta.

RYTM TYGODNIA**Zamieszanie z pumą**

Ślady mogące należeć wielkiego kota, który od kilku tygodni przemierza polskie lasy sięgając postrach wśród hodowców zwierząt oraz spacerowiczów, odkryto w powiecie świdnickim. Policja ogłosiła alarm w związku z pojawieniem się zwierzęcia, którym najprawdopodobniej jest puma. Jednak wątpliwości rozwiła dopiero ekspertyza, która jednoznacznie wskazała, że trop został pozostawiony przez wielkiego psa. Pomijając różnicę gatunków obydwu zwierzęta mogą być niebezpieczne dla ludzi.

Gość z Ameryki

To tytuł przedstawienia, na które zaprasza Teatr Metafora działający przy Młodzieżowym Domu Kultury. Realizatorami i pomysłodawcami przedstawienia są młodzi ludzie tworzący Metaforę: scenariusz i reżyseria - Klaudiusz Leśniak. Premiera: 2 czerwca (wtorek) o godz. 18 w MDK przy ul. Skłodowskiej-Curie 12.

Albo kurz, albo bagno

Tumany kurzu unosiły się w minionym tygodniu na ulicach Konopnickiej i 1 Maja. Wszystko przez miłą kamienicę, jaki został rozsypany na tych ulicach. Kamienne drobinki mają wypełnić szczeliny w kostce pokrywającej tej śródmiejski trakt. Kiedy w czwartek spadł ulewny deszcz, miał zamienić się w błoto skutecznie oblepiające obuwie i brudzące odzież spacerowiczów. Wielu jeleniogórczan pomysł takiej modernizacji nawierzchni wskazuje jako jeden z większych absurdów robót drogowych w mieście.

Tablica wróciła na miejsce

Ponownie zamontowano jedną z tablic miejskiego systemu informacji na placu Ratuszowym. Znak wcześniej zdemontowano, bo tuż przy nim „rozłożył się” ogródek gastronomiczny. Turyści, w tym obcojezyczni, którzy zwiedzają Jelenią Górę bez przewodnika, mogą poznać teraz zarzysy przeszłości Rynku: jego kamieniczek z podcieniami i ratusza. Przez jakiś czas nie było to możliwe: tablicę przysłonił bezzwrotnie zmontowany ogródek gastronomiczny.

Symulacja zagrożenia

Na torowisku za stacją PKP między składem opału a lotniskiem na tor wjeżdża rozpędzony pociąg z 60 pasażerami. Na przejeździe uderza w kilka samochodów osobowych, po czym wykoleja się. Jedno z aut zapala się. Na miejsce przyjeżdża około 200 ratowników ze straży pożarnej oraz pogotowia.

Taki był scenariusz ćwiczeń medycznych strażaków, którzy w miniony czwartek (28 maja) egzamin praktyczny zdali na czwórke.

Garnizon na kłódkę

W sezonie letnim w porze nocnej nikt nie wejdzie na teren byłego cmentarza, a obecnie parku wokół Kościoła Łaski pod Krzyżem Chrystusa. W minionym tygodniu naprawiono bramy i zamki. Latem na noc będą zamykane na cztery spusty. Ma to uchronić przed wandalami i złodziejami cenne zabytki.

Wreszcie! Nad zamykaniem bram parku wokół Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego dyskusje toczyły się od kilku lat. W tym roku sprawa jest już jednak przesądzona. Do zęba czasu, który nagryzał barokowe unikalne rzeźby i epitafia, dołączyli się wandal i złodziej. Nie tylko demolowali święte miejsce, ale - co gorsze - kradli bezcenne zabytki wywożąc je za zachód, gdzie do dziś zdobią ogrody snobistycznych Niemców odkupione od paserów za ciężkie marki i euro. Często aktów wandalizmu i przestępstw dokonywano pod osłoną nocy. Teraz to ma się skończyć.

- Od dawna zabiegaliśmy o takie rozwiązanie - mówi Wojciech Kapalczyński, szef jeleniogórczej delegatury Służby Ochrony Zabytków. - Teraz będzie ono tym bardziej zasadne, że sprowadzamy z Bolkowa ekspozycję innych zabytkowych płyt nagrobnych. Będzie to swoisty skansen.

Jeszcze nie ustalono konkretnej daty zamknięcia bram. Ustalono

jedynie, że na teren byłej nekropolii nie będzie można wchodzić latem w godz. 23 do 6. Zimą furty będą zamy-

przejście ulicą ks. Kubsza zajmuje tylko kilka minut dłużej. Nie brak też sceptyków, którzy podkreślają,

krajach zachodnich i nikogo tam nie dziwi.

Angela



Wiekowe grobowce stały się ulubioną „miejscówką” Jeleniogórczej młodzieży

kane na dłużej i znacznie wcześniej, bo szybciej się ściemnia.

O ile miłośnicy zabytków cieszą się z tego obostrzenia, o tyle nie podoba się ono mieszkańcom, zwłaszcza tym, którzy przez park skracają sobie drogę z centrum na Zabobrze (i odwrotnie). Zwolennicy zamknięcia bram przekonują, że

że wandal i złodziej zawsze znajdzie sobie drogę do łupu. Może przeskoczyć przez płot, a nawet działać za dnia. Pewne jest natomiast, że podobne rozwiązania, czyli zamykanie terenów chronionych konserwatorsko na kłódkę, stosowane jest w

Perta baroku

Zespół kaplic funeralnych i grobowców pochodzących z XVIII wieku to jeden z najcenniejszych zabytków Jeleniej Góry. Jednak niedoceniany i zaniedbany. Na szczęście budowle i rzeźby są systematycznie odnawiane, aczkolwiek wciąż brakuje środków na kompleksowe prace modernizacyjno-restauratorskie. Były cmentarz, dziś park, okala Kościół Łaski pod Krzyżem Chrystusa, który sam w sobie jest sakralnym muzeum z ponad 1000 cennych eksponatów pochodzących głównie z epoki baroku.

Z gadami na spacer

A to z krokodylem, a to z wężem, a to z jaszczurem wybiera się na zakupy do jednego ze sklepów spożywczych mieszkaniac uzdrowskiej części miasta, który upodobał sobie hodowlę gadów. Innym klientom i obsłudze na widok stworzeń skóra cierpnie. Ich właściciel przekonuje, że to niegroźne

zwierzątka, które człowiekowi krzywdy nie zrobią. Mężczyzna już raz wywołał popłoch, kiedy kąpał węże w fontannie w Parku Źdrowym. Wszyscy kuracjusze i spacerowicze uciekli. Jednego może być pewien: z taką obstawą nie tknie go żaden bandzior.

(tejo)

Nie zapłacisz? Masz w pysk

Pijany murarz z kolegą próbowali wymusić zapłatę od zleceniodawcy, który twierdzi, że wykonawca sfuszował robotę. Napastnikom grozi kara do trzech lat więzienia.

Do incydentu doszło w miniony piątek, 29 maja. - 49-letni mężczyzna wykonywał pokrzywdzonemu usługi budowlane, za które otrzymał zaliczkę. Zakończył zleconą mu usługę, jednak według pokrzywdzonego były usterki, które miał on usunąć. Na to nie chciał się on zgodzić. Razem ze swoim kolegą przyjechał do zleceniodawcy i zażądał wypłaty reszty pieniędzy - poinformowała nadkom. Edyta Bagrowska z policji.

Kiedy mężczyzna się nie zgodził i kategorycznie zażądał dokończenia pracy mężczyźni odjechali. Tego dnia wrócili jednak jeszcze raz. Tym razem byli odważniejsi, bo po alkoholu. Grozili pokrzyw-

dzonemu, a jeden z nich uderzył zleceniodawcę w twarz. Napastnicy zostali spłoszeni przez rodzinę pokrzywdzonego. O zdarzeniu napadnięty natychmiast powiadomił policję. Funkcjonariusze na podstawie uzyskanych rysopisów ustalili i zatrzymali sprawców.

Jeleniogórczanie trafili do policyjnego aresztu. Za popełnione przestępstwo grozi im do 3 lat pozbawienia wolności. Byli już notowani za podobne przestępstwa. Zostali oni objęci dozorem policyjnym oraz zastosowano wobec nich zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe.

(tejo)

Pijak na wysypisku śmieci

Chwile grozy przeżyli pracownicy jednej z firm oczyszczania miasta, kiedy po opróżnieniu zawartości kontenera ze śmieciami zabranego z Cieplac na wysypisku w Kostrzycy, wśród odpadków

zobaczyli człowieka. Nie dawał znaków życia, więc załoga śmieciarki pomyślała, że to nieboszczyk i wezwała policję. Okazało się jednak, że mężczyzna żył, tylko spał jak zabity. Spał, bo był kompletnie

pijany. 70-latek po dobudzeniu nie bardzo zdawał sobie sprawę, gdzie jest. Został odwieziony do wytrzeźwienia w policyjnej izbie zatrzymań.

(Angela)

Dbajmy o środowisko - to takie proste!

O środowisku należy mówić nieustannie. Trzeba uświadamić społeczeństwu zagrożenia, powtarzać je przy każdej nadarzającej się okazji i przypominać każdemu z osobna o odpowiedzialności za to, jak może wyglądać świat za parę lat. Doskonałą okazją ku temu jest zbliżający się Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego. Święto zostało ustanowione podczas konferencji ONZ w 1972 roku. Od tego czasu, co roku 5 czerwca obchodzone jest w 100 krajach, a od 19 lat również w Polsce - każdorazowo pod innym hasłem i patronatem wybranego województwa. Każde ustanowione święto przyrody, jak Dzień Ziemi czy właśnie Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska, to świetna okazja do działań w wielkiej sprawie. Organizowane są wówczas uliczne parady, happeningi, zielone koncerty czy konkursy artystyczne. To czas sadzenia drzewek, szkoleń dotyczących recyklingu i wielu innych akcji, które mają

zwrócić uwagę na korzyści płynące z ochrony środowiska - te naturalne, społeczne jak i finansowe. Także organizacje społeczne, fundacje czy inne podmioty starają się aktywizować społeczeństwo do działań proekologicznych. Jednym z tego typu konkursów jest akcja „Tesco dla szkół i dla środowiska”, przebiegająca pod hasłem „Dbajmy o środowisko - to takie proste!”. Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z całej Polski organizują w swojej okolicy działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego - zbierają surowce wtórne i przeprowadzają kampanie informacyjne. Akceptowane są wszelkie inicjatywy dotyczące szeroko rozumianej tematyki ochrony środowiska, a że temat to bardzo obszerny, młodzi ekologowie mają ogromne pole do popisu - liczy się pomysł, kreatywność i wiedza. Każda inicjatywa jest równie ważna, a na najlepsze szkoły czekają atrakcyjne nagrody. Tesco przygotowało dla zwycięzców wypo-

sażenie nowoczesnych pracowni naukowych, w skład których wchodzi (m.in.) takie pomoce edukacyjne jak multitablece z nowoczesnym oprogramowaniem, wizualizery, laptopy czy projektory multimedialne.

Wszyscy bardzo dużo słyszą o ochronie środowiska, ale zdecydowana większość z nas nawet nie wie, jak naturę chronić. Wydaje się, że to właśnie tego typu programy mają szansę zachęcić młodych ludzi do zainteresowania tematem dbałości o środowisko i tym samym zaangażować ich w działania proekologiczne, które w efekcie mogą przynieść wiele pożytku lokalnym społecznościom. I nie tylko im.

BONY TOWAROWE TESCO

Dla trzech pierwszych czytelników, którzy w dniu 01.06.2009 (poniedziałek) o godz. 11:00 zadzwonią do redakcji i podadzą hasło: „Dbajmy o środowisko - to takie proste!” mamy bony o wartości 50,00 zł każdy.

Zdrowy hip-hop

„Hip-hop i medycyna” to hasło pikniku, który odbędzie się w najbliższą niedzielę (7 czerwca) w godz. 12.00-17.00 na terenie parkingu przy Karkonoskim Centrum Medycznym przy ulicy Bankowej. Celem organizatora, Leona Jaźwy, jest promocja muzyki hip-hop, której towarzyszyć będzie prezentacja działalności KCM. Wystąpią zespoły: NWN, 2 TĘTNA, REVOLWER, KREWNIACY, WNO, BEAT BOX. Będzie możliwość bezpłatnego zmierzenia ciśnienia krwi, dokonania szczepień ochronnych przed wyjazdem za granicę oraz zarejestrować się na darmowe profilaktyczne badania kardiologiczne finansowane z budżetu miasta. Przyda się dokument tożsamości.

Potrójnie wbrew prawu

Zdaniem Jadwigi Reder-Sadowskiej takie zachowanie się firmy jest potrójnym oszustwem. To nieuczciwe działanie w stosunku do innych firm konkurujących z nią na rynku. Podobnych firm zajmujących się udrażnianiem kanalizacji jest wiele, tymczasem on stosuje chwytty niedozwolone, nie wykonuje pracy a bierze za to pieniądze, przez co obniża zaufanie klientów nie tylko do swojej firmy, ale też do wszystkich podobnych. Po drugie jest nieuczciwy wobec konsumentów, nie wykonuje pracy, ale maskuje usterkę na jakiś czas i do tego nalicza bardzo wysokie opłaty, nie dając za pobrane pieniądze czy za wykonaną usługę żadnego pokwitowania. Po trzecie oszukuje państwo, bo jako firma ma obowiązek wystawić rachunek lub fakturę i odprowadzić od przychodu podatek dochodowy, czego najprawdopodobniej nie robi.

WASZE FOTKI NASZE POCIECHY

Chcesz zobaczyć swoją pociechę w gazecie? Teraz masz okazję. Prześlij zdjęcie do naszej redakcji na adres: ul. Curie-Skłodowskiej 13/2, 58-500 Jelenia Góra lub e-mailem: angelikakonik@wp.pl

Śmierdzące oszustwo

Jeleniogórzanka poleciała firmie kanalizacyjnej udrożnienie zapchanej studzienki. Fachowcy, zamiast solidnie wykonać pracę, wypompowali tylko wodę i zażądali 400 złotych. Ich szef poradził klientce, że – jak jej się nie podoba – to niech sobie sama pompuje. Robotę dokończył Wodnik, a mieszkanka zapłaciła podwójnie.

Cała historia zaczęła się 7 maja, kiedy w budynku przy ulicy Wołkowa u Danuty Strzetelskiej pojawiła się woda w piwnicy. Wezwała ona hydraulika, który radził, by wezwać firmę do przeczyszczenia niedrożnej studzienki łączącej dom z kanalizacją ściekową. Była ona zapchana do połowy nieczystościami. To zadanie

11 maja miała wykonać firma Wuko – Szambo Wiesława Kulika. Właściciel firmy zamiast wybrać za legający piasek i mul ze studzienki, ograniczył się do wypompowania wody i korzystając z niewiedzy klientki, zażądał zapłaty.

– Kiedy poprosiłam go o rachunek, pan Kulik odmówił mi jego wydania i powiedział, że w tym przypadku trzeba będzie zapłacić trzy razy tyle. Nie odpuściłam i zażądałam pokwitowania wykonania pracy i odebrania pieniędzy. Wtedy usłyszałam, że nie wystawi mi żadnych pokwitowań i mam mu dać pieniądze bo się spieszy. Zapłaciłam.

Po kilku dniach woda w piwnicy pojawiła się jednak ponownie. Tym razem było jej znacznie więcej. Pani Danuta ponownie wezwała hydraulika, by zobaczył, co stało się tym razem.

– Hydraulik po zbadaniu sprawy powiedział mi, że firma nic nie zrobiła i trzeba ją wezwać do poprawki – mówi mieszkanka. – Hydraulik sam zadzwonił do pana Kulika, ale bez rezultatu. Nie udało mu się nic konkretnego ustalić, pyza tym, że mamy zepsutą studzienkę. 18 maja do sprawy włączył się

pan Marek. Panowie powiedzieli mi, że studzienka wyglądała tak, jakby nikt przy niej nic nie robił. Wezwali po jazd specjalistyczny, dzięki któremu

udrożnienie studzienki zajęło pół godziny, a woda gwałtownie spłynęła ze wszystkich rur i rynien wypełniając studzienkę kanalizacyjną na 3/4 jej wysokości. Co więcej ekipa wypłukała dodatkowo studzienkę i nie wzięła za to ani grosza.

– Kiedy przyjechaliśmy na miejsce, stwierdziliśmy, że poza wypompowaniem wody z wierzchu, nic

powiedzieć, że ten człowiek wzięł pieniądze za nic. Jeśli nawet nie miał specjalistycznego sprzętu, można było to zrobić ręcznie. Wielokrotnie zdarzało się, że nasza ekipa właśnie w taki sposób udrażniała rury. Poza tym to nie pierwszy tego typu wypadek. Kilka tygodni temu udrażnialiśmy rury innej klientce z Cieplic, od której ten pan również wzięł pieniądze, a pracy nie wykonął.

Kiedy pan Marek zadzwonił do Wiesława Kulika, i powiedział mu mowi, że ten oszukał jego i jego teściową oraz zażądał oddania niesłusznie wziętych pieniędzy, właściciel firmy Wuko – Szambo nie chciał rozmawiać i rzucił słuchawką. Pan Marek jednak nie odpuścił, zgłosił się do rzecznika konsumentów i wysłał pismo do właściciela firmy, by natychmiast zwrócił mu pieniądze. Kopię tego pisma skierował również do Rzecznika Konsumentów Urzędu Miasta oraz do Kancelarii Prawnej we Wrocławiu.

Angelika Grzywacz



Sfuszerowaną robotę musieli poprawić pracownicy Wodnika.

pan Marek.

Panowie powiedzieli mi, że studzienka wyglądała tak, jakby nikt przy niej nic nie robił. Wezwali po jazd specjalistyczny, dzięki któremu

w tej studzience nie było zrobione – mówi Arkadiusz Kościelniak, pracownik „Wodnika”. – Musieliśmy udrażniać przepływ zarówno w stronę budynku, jak i ulicy. Można

– mówi Arkadiusz Kościelniak, pracownik „Wodnika”. – Musieliśmy udrażniać przepływ zarówno w stronę budynku, jak i ulicy. Można

Nie chciał rozmawiać

Wiesław Kulik podczas rozmowy telefonicznej z nami początkowo nie mógł sobie przypomnieć całej sytuacji. Po kilku minutach stwierdził jednak, że pani Danuta i jej zięć to wyjątkowo trudni klienci. Powiedział też, że odjeżdżając spod domu powiedział klientce, że ma zapchaną studzienkę i musi sobie sama wybrać z niej piasek. Na nasze pytanie, za co więc wzięła pieniądze skoro nie udrożnił kanalizacji do której został wezwany, odpowiedział, że nie będzie z nami rozmawiać, i że spotkamy się w sądzie, po czym się rozłączył. W rozmowie słychać było wyraźne jękanie, którego na co dzień klienci nie słyszą.

**Znacznym wandalizm**

Policjanci z Jeleniej Góry zatrzymali pijanego mężczyznę podejrzanego o zniszczenie znaków drogowych. Teraz podejrzanemu grozi nawet do pięciu lat pozbawienia wolności. W nocy z 25 na 26 maja policjanci z Cieplic otrzymali zgłoszenie o dewastacji znaków drogowych. Funkcjonariusze rozpoczęli poszukiwania sprawców i zatrzymali 22-letniego mężczyznę podejrzanego o popełnienie tego przestępstwa. Podejrzan był pijany (1,9 promila alkoholu w organizmie). Trafili do policyjnego aresztu. Teraz za umyślne uszkodzenie grozi mu kara do pięciu lat więzienia. Co roku Miejski Zarząd Dróg i Mostów odnotowuje idące w dziesiątki tysięcy złotych straty spowodowane przez wandalów, którzy niszczą znaki drogowe.

Kasyno do wzięcia

Chętni na prowadzenie działalności gastronomicznej w kasynie policyjnym mogą wynająć placówkę. Lokal składa się z położonych na piętrze budynku przy ul. Nowowiejskiej trzech sal konsumpcyjnych, pomieszczeń kuchni z podstawowym wyposażeniem, zaplecza kuchennego, socjalnego i sanitarnego oraz położonych na parterze pomieszczeń szatni dla gości z zapleczem sanitarnym. Wyposażony jest w media. Oferty można składać do 28 maja. Bliższych informacji dotyczących przetargu udziela naczelnik Wydziału Wspomagającego KMP w Jeleniej Górze lub imiennie wskazany przez niego pracownik wydziału, tel. (0 75) 75 20 127, fax (0-75) 75 20 237.

PARAFIALNY RENESANS

Parafianie z Wojanowa i Dąbrowicy na czele z księdzem Andrzejem Spelakiem zapragnęli, aby w ich miejscowości poważnie potraktowano maksymę: w zdrowym ciele zdrowy duch.

Pierwszym przedsięwzięciem Rady Parafialnej oraz Zespołu Kultury, Kultury Fizycznej, Oświaty i Młodzieży ma być organizacja Wakacyjnej Olimpiady Sportowo – Kulturalnej Dzieci i Młodzieży w Dąbrowicy, gdzie znajduje się Kościół filialny Matki Boskiej Częstochowskiej Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej i Uzdrawienia Chorych.

Zaplanowano ją na szóste-go czerwca (nadchodząca sobota). Będą turnieje w piłce nożnej, siatkowej i koszykowej, wyścigi na rowerach górskich i inne zabawy. Nie zabraknie także dyskoteki w Pałacu Wojanów.

Dla księdza Andrzeja ważnym jest również to, żeby we wszystkie przedsięwzięcia włączali się zarówno parafia-

nie z Wojanowa i Dąbrowicy, podkreśla on, że zamiast konkurencji potrzebne jest wspólne działanie. – Zależy mi na tym, żeby parafianie się jednoczyli i działali dla dobra wszystkich – mówi ks. Andrzej Spelak.

(Ania)

Zaktywizować bezrobotnych

Celem działań skupiających się przy parafii jest nie tylko sprawienie radości dorosłym i dzieciom, ale i wywołanie większej aktywności wśród bezrobotnych mieszkańców Dąbrowicy. W ostatnim czasie ich liczba się powiększyła i przesiadują oni głównie w domu. Wspólna inicjatywa powoduje, że i oni angażują się w sprawy swojej parafii i dostrzegają potencjał tam, gdzie go wcześniej w ogóle nie widzieli.

Bracia z narkotykami

Około 70 działek amfetaminy i kilkanaście tabletek ekstazy przechowywali w mieszkaniu dwaj bracia. Policjanci znaleźli w miniony czwartek (28 maja) środki odurzające ukryte pod regałem. Rodzeństwu grozi kara do trzech lat więzienia.

Funkcjonariusze uzyskali informację, że mężczyźni (19 i 22 lata) mogą zajmować się dystrybucją środków odurzających na terenie Jeleniej Góry. Postanowili tę informację sprawdzić.

W trakcie rewizji mieszkania zajmowanego przez braci funkcjo-

nariusze znaleźli ukryte w różnych miejscach narkotyki. Pod regałem ukryta była amfetamina. Okazało się, że było to około 70 działek tego narkotyku. – Była ona poporcjowana i przygotowana do sprzedaży. Ponadto znaleźli jeszcze kilkanaście tabletek ekstazy. Obecnie poli-

cjanci wyjaśniają źródło pochodzenia zabezpieczonych narkotyków oraz ustalają czy mężczyźni nimi nie handlowali – poinformowała nadkom. Edyta Bagrowska. Bracia trafili do policyjnego aresztu.

(tejo)

MIŁOŚĆ DO SZTUKI ŁAMIE BARIERY

W ogrodach Muzeum Karkonoskiego odbył się 25 czerwca VIII Dolnośląski Integracyjny Plener Artystyczny Jelenia Góra 2009. Uczestniczyli w nim niepełnosprawni z Polski i Niemiec, których w tworzeniu niezapomnianych dzieł sztuki wspomagali studenci Kolegium Karkonoskiego.

Tworzyli ze wszystkiego, co się da wykorzystać jako materiał do obrazu, rzeźby czy też innej instalacji plastycznej. Z makaronu, materiału, suchych roślin. Malowali na szkle, rzeźbią w glinie. Powstały prace niezwykle, bo wykonane w ciągu kilku godzin przy współpracy ludzi o różnych stopniach niepełnosprawności oraz studentów Pedagogiki

która obserwowała powstawanie prac. Wszystkich już po raz ósmy gościło Muzeum Karkonoskie, które udostępniło swój dziedziniec. W plenerze uczestniczyła pięciosobowa reprezentacja z Niemiec, z Zittau (Zytawa).

Dla Natalii, studentki drugiego roku Kolegium Karkonoskiego, warsztaty to niezapomniana przygoda. - Jestem tutaj pierwszy raz.



Opiekuńczej i Resocjalizacji Kolegium Karkonoskiego.

- Ta akcja bardzo pomaga w integracji i pozwala dowartościować osoby niepełnosprawne - mówi Mirosława Cichocka, pełnomocnik prezydenta ds. niepełnosprawnych,



Bardzo mi się podoba, tym bardziej, że świetnie dogadałam się z moją „drugą połową”, czyli dziewczyną, z którą wspólnie tworzymy - mówi jeleniogórzanka. Razem z Ewą z WZT z Lubania panie wykonały pracę zatytułowaną „Wazon miłości”. Nie wykluczone, że zawiązała się przyjaźń: uczestniczki wymieniają się numerami telefonów, aby nie tracić kontaktu.

(tejo)

Przyjechali niepełnosprawni wytypowanych przez kierowników Warsztatów Terapii Zajęciowej Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym z Dzierżoniowa, Głogowa, Jeleniej Góry, Wałbrzycha oraz z WTZ w Świerzawie i warsztatów przy Fundacji „Niepełnosprawnym i Oczekującym Pomocy” ze Zgorzelca a także z Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych w Jeleniej Górze. Najciekawsze prace zostały wybrane przez jurorów. Część z nich będzie można podziwiać w salach Muzeum Karkonoskiego.

POŻYCZKA GOTÓWKOWA

Wycisnij tyle,
ile zdołasz

bez poręczycieli ✓
minimum formalności ✓
pieniądze dostajesz
od ręki ✓

19 508

opłata jest za pobrzenie środków
www.skok-kopernik.pl



15 URODZINY SKOK im. M. KOPERNIKA



TERAŻNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

10 lat Powiatu

Podsumowanie współpracy transgranicznej

**13.06.2009 (sobota) - Jelenia Góra,
ul. Łomnicka - LOTNISKO Aeroklubu
szczegóły na stronie www.starostwo.jgora.pl**



UNIA EUROPEJSKA



Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Nysa. Przekraczamy granice.

Bezpłatne szkolenia dla kobiet, które żadnej pracy się nie boją!

Agencja Rozwoju Innowacji realizuje najlepszy projekt szkoleniowy dla osób bezrobotnych na Dolnym Śląsku!*

Oferujemy szkolenia w „męskich” zawodach:

- **kierowca autobusu**
- **pracownik ochrony osób i mienia**
- **pracownik remontowo-budowlany**

W szkoleniach mogą brać udział tylko kobiety nieaktywne zawodowo oraz mieszkające w miejscowości do 25 000 mieszkańców na Dolnym Śląsku.

Szkolenia odbywać się będą w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Legnicy i we Wrocławiu

Więcej informacji na:

www.pracownicynaobcasach.pl

oraz pod numerem telefonu: **071 354 07 93**



Biuo Projektu:

Agencja Rozwoju Innowacji Sp. z o.o

54 – 116 Wrocław, ul. Ostródzka 38

tel. 071 354 07 93

www.aridotacje.pl

* Projekt „Pracownicy na obcasach – szkolenia zawodowe dla kobiet, które nie boją się prawdziwie męskich zawodów” zajął 1 miejsce w ramach konkursu 6.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



pracownicy na obcasach

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Pracownicy na obcasach – szkolenia zawodowe dla kobiet, które nie boją się prawdziwie męskich zawodów” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

MŁODZI DALI CZADU

Ostra jazda bez prawka

Na początku maja policjanci ze Szklarskiej Poręby zatrzymali kierującego samochodem marki Toyota. Prowadzący jechał tak, jakby był pijany. Nie zatrzymał się do kontroli. Policja zaczęła ścigać auto. Po około dwóch kilometrach, prowadzący i pasażer porzucili auto i uciekli. Udało się ich znaleźć po dwóch godzinach poszukiwań. Okazało się, że byli to chłopcy w wieku 16 i 17 lat, którzy uciekli z Zespołu Placówek Resocjalizacyjno Wychowawczych w Szklarskiej Porębie. Toyotę ukradli spod wyciągu pod Szrenicą i postanowili sobie nią pojeździć. 17-latek trafił do policyjnego aresztu. Odpowie za kradzież z włamaniem za co grozić mu może nawet do 10 lat pozbawienia wolności. Drugi ze sprawców został umieszczony w Policyjnej Izbie Dziecka w Legnicy.

Złodzieje spod Śnieżki

W drugiej połowie miesiąca swoimi złodziejskimi umiejętnościami wykazali się zaś 13-latek i jego starszy kolega. Okradli jeden z kiosków w Karpaczu, narażając właściciela na ponad tysiąc złotych strat. Ich łupem były słodycze, napoje i kredki. Policjanci po ustaleniu rysopisu sprawcy szybko dotarli do 13-latka, również wychowanka jednej z placówek wychowawczych w regionie. Chłopiec ten ma jeszcze na swoim koncie kradzież pieniędzy z jednego z warzywniaków pod Śnieżką. Obecnie ich sprawa jest rozpatrywana przez Sąd Rodzinny.

„Recydywa” małowata

Policjanci z Karpacza ustalili i zatrzymali 14-letniego ucznia jednego z ośrodków wychowawczych w regionie podejrzanego o kradzież z włamaniem do budynku jednorodzinnego w Karpaczu. W miniony poniedziałek chłopak wykorzystując nieobecność domowników włamał się do budynku jednorodzinnego i ukradł przedmioty o łącznej wartości około 400 zł. 14-latek do tego budynku tego samego dnia wszedł dwukrotnie. Za pierwszym razem ukradł czapkę i czekolady, a za drugim aparat fotograficzny. Funkcjonariusze odnaleźli skradzione przedmioty na strychu innego z budynków w Karpaczu, gdzie 14-latek je ukrył. Chłopak był już wielokrotnie notowany za podobne przestępstwa. Decyzją sądu rodzinnego za poprzednie czyny karalne trafił do Schroniska dla Nieletnich. Za popełnione przestępstwa kolejny raz odpowie przed sądem rodzinnym.

Terror małowatów

Dziś nieletni przestępcy to nie tylko drobne złodziejaski i altankowi włamywacze. Mogą poważnie pobić a nawet zabić dorosłego człowieka. Szczególnie niebezpieczni są dla rówieśników, ale dają też „popalić” starszym.

W jednej z jeleniogórskich szkół w sali lekcyjnej kilkunastolatek, wychowanek placówki wychowawczej z Jeleniej Góry, zażądał od młodszego od siebie kolegi papierosa. Gdy ten odmówił spełnienia jego żądania, został podniesiony w górę i przewieszony przez otwarte okno na pierwszym piętrze. Strach pomyśleć, jak skończyłaby się ta historia, gdyby nie nadszedł nauczyciel.

Droga do nieszczęścia

Kolejny przypadek, który znalazł finał w sądzie rodzinnym, dotyczył kilkumiesięcznego znęcania się ucznia nad swoim kolegą w celu wyłudzenia od niego pieniędzy. Poszkodowany od października 2008 roku do stycznia 2009 bał się komunikować o tym procederze powiedzieć. Dopiero w styczniu wyjawiał, że jego rówieśnik przez kilka miesięcy groził mu, bił pięścią po głowie i brzuchu oraz kopał po nogach. Poszkodowany za każdym razem spełniał jego żądania, bo jak mówi, bał się o swoje życie.

O wiele trudniejsza do uodowodnienia w szkołach jest przemoc psychiczna. Nie pozostawia ona widocznych śladów, a może nawet przyczynić się do śmierci. 14-letnia Ewelina, która zgodziła się z nami porozmawiać pod warunkiem anonimowości, kilka miesięcy temu chciała po-

pełnić samobójstwo. Wszystko przez jej rówieśników, którzy wyśmiewając się z niej doprowadzili do jej depresji, a następnie myśli samobójczych.

– Moi rodzice nie są bogaci. Noszę gorsze ubrania niż moje koleżanki, nie mogłam jeździć na wycieczki bo nie miałam na to pieniędzy – mówi Ewelina. – Wszyscy w szkole śmiali się ze mnie, mówili na mnie żebrak. Wytykali mnie palcami i mówili, że śmierdzą. Nikt nie chciał siedzieć ze mną w ławce. Na korytarzu robili mi zdjęcia, przerabiali je i wrzucali do internetu. Grozili mi też, że jak coś komuś pisnę to mnie tak urządzią, że mnie własna matka nie pozna. Wstydziałam się komuś o tym wszystkim powiedzieć, bałam się też powiadomić dyrektora szkoły. Wiedziałam, że to tylko pogorszy sprawę.

GRZECHY MŁODYCH: BÓJKI I POBICIA, GROŹBY KARALNE, ZNIEWAŻENIA (W TYM NAUCZYCIELI), WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE, ROZBOJE, KRADZIEŻE, PRZESTĘPSTWA I WYKROCZENIA W RUCHU DROGOWYM

Z czasem było coraz gorzej. Któregoś razu chciałam ze sobą skończyć. Wtedy wszyscy zaczęli się zastanawiać, co się stało. Teraz przeniesli mnie do innej szkoły.

Przemocy coraz więcej

Jak pokazują policyjne statystyki, już od 2005 roku zauważalny jest postępujący wzrost czynów karalnych popełnianych przez nieletnich w wieku od 13 do 17 lat. W minionym roku takich zachowań na terenie Jeleniej Góry i okolic odnotowano



aż 816, a ich sprawcami było 337 nieletnich. W porównaniu do roku 2007 było ich więcej o

dzieci i młodzież, ale również coraz częściej jest kierowana pod adresem grona pedagogicznego. W 2008 roku odnotowano takich przypadków o 23 więcej niż rok wcześniej.

Miękkie prawo

Przestępcy, którzy nie mają ukończonych 18 lat, nie pozostają bezkarni. Zgodnie z ustawą o postępowaniu w sprawach

Nie brakuje też działań, których celem jest nie tylko zwalczanie, ale również zapobieganie przestępczości i demoralizacji nieletnich. W szkołach prowadzone są spotkania z dziećmi i młodzieżą szkolną w formie wykładów i pogadanek m.in. na temat odpowiedzialności karnej nieletnich. – Z nieletnimi wykazującymi objawy demoralizacji prowadzone są rozmowy profi-

Gdzie szukać pomocy?

Uczniowie o przypadkach stosowania wobec nich przemocy fizycznej i psychicznej na terenie szkoły powinni informować dyrekcję szkoły, pedagogów i nauczycieli. Umożliwi to władzom szkoły podjęcie odpowiednich i powiadomienia policji oraz zapobiegania podobnym zdarzeniom w przyszłości i eliminowania negatywnych skutków danego wydarzenia. Pokrzywdzeni uczniowie powinni informować również o tym swoich rodziców i opiekunów, którzy mają prawo złożyć na policji zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na szkodę ich dzieci – radzi sierz. Alicja Baranowska.

nieletnich, dzieci i młodzież w wieku od 13 do 17 lat za stosowanie przemocy fizycznej lub psychicznej oraz za inne czyny karalne odpowiadają przed sądem rodzinnym. Wcześniej postępowanie w ich sprawie prowadzi policja. Nie brakuje jednak głosów, że sankcje karne w stosunku do młodych ludzi są nieskuteczne, a resocjalizacja rzadko bywa udana.

laktacyjno-ostregawcze, o czym następnie informowany jest Sąd Rodzinny – dowiedzieliśmy się na policji.

Sąd Rodzinny natomiast orzeka w indywidualnym odniesieniu do nieletniego przestępcy środek poprawczy lub wychowawczy.

Angelika Grzywacz

Dręczą psychicznie

90koło 40 procent polskich uczniów jest ofiarami przemocy psychicznej w szkołach. Około 6,5 procenta co najmniej raz zostało w szkole pobite. Taki obraz placówek oświatowych dają badania przeprowadzone w ramach ogólnopolskiego programu „Szkoła bez przemocy”. Najczęstszym przejawem przemocy wśród uczniów i nauczycieli jest przemoc psychiczna. 40 procent uczniów było ofiarami obraźliwych czy wymyślanych. Przemoc fizyczna, którą powszechnie uważa się za najgroźniejszą i najczęstszą, zdarza się znacznie rzadziej.

Częstymi sprawcami czynów karalnych są... podopieczni ośrodków wychowawczych. Czy działanie tych placówek daje młodym szansę na socjalizację i powrót na drogę uczciwości?

Marian Masalski, dyrektor Zespołu Placówek Resocjalizacyjno Wychowawczych w Szklarskiej Porębie tłumaczy, że w procesie wychowawczym popelnia się wiele błędów, a winić za to należy postępowanie sądu, który daje szansę małowatemu przestępcy.

Osobę, która popelniała przestępstwo umieszcza się bowiem w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym, zamiast w Zakładzie Poprawczym. W ten sposób młode-

mu człowiekowi wydaje się, że nikt mu nic nie zrobi, a w przypadku kolejnej wpadki trafi po prostu do ośrodka wychowawczego. Negatywnie wpływa to także na jego kolegów z placówki.

– Do Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii powinny przychodzić dzieci, które są zagrożone demoralizacją, czyli głównie nieletni nie uczący się, z którymi nie potrafią poradzić sobie nauczyciele i pedagodzy w szkole. Tymczasem

Bez koedukacji

Marian Masalski: – Trzy lata temu zdecydowaliśmy, że w naszej placówce będą przebywać jedynie chłopcy, bo z dziewczętami było często znacznie więcej problemów, a dodatkowo wpływały negatywnie na zachowanie kolegów. Potrafiły nawet namawiać do popełniania przestępstw. Ośrodek niestety nie posiada danych mówiących ile osób kończących edukację w jego murach wychodzi na prostą i za bramą zaczyna normalne życie.

WYCHOWANIE CZY DEMORALIZACJA

trafiają do niego często osoby, które popelnily już czyny karalne. Ze swojej strony staramy się jednak pracować ze wszystkimi i robić wszystko, żeby zdobyli zawód (w naszym przypadku to kucharz małej gastronomii) i zaczęli normalne życie – mówi Marian Masalski.

Obecni nieletni przestępcy to nie tylko dzieciaki kradnące pieniądze czy inne przedmioty. To osoby potrafiące pobić, a nawet spowodować zagrożenie życia swojego rówieśnika lub osoby dużo starszej. Często łączą się w grupy, siejąc spustoszenie w okolicy. Tutaj pojawia się pytanie po co w ogóle funkcjonują ośrodki wychowawcze, skoro i tak mali bandyci z nich uciekają i robią, co im się podoba? Wydaje się nierealne, żeby 15-letni chłopak czy dziewczyna, którzy nauczyli się już żyć w określony sposób, nagle zjedną na dobrą drogę. Są wychowani

w taki i nie inny sposób, a ich dzieci najprawdopodobniej powielą błędy swoich rodziców.

(Ania)



Marian Masalski

**ODA OD MŁODOŚCI****Całuję rączki,
pani Inżynierowo**

Po rozciachaniu kolumny czołgów i zgnięciu obrzydliwych, ciemniących pasożytów z zeszłego tygodnia (to nie pasożyty ciemnieli, lecz pasażerzy ciemnieli), nadszedł czas na kolejną rundę w starciu z kiczem - miejmy nadzieję, że będzie ich mniej niż dwanaście. Tym razem walka odbędzie się na gruncie obyczajowości.

Nadzwyczaj śmieszną i niemożliwą do ominięcia bez kaśliwego komentarza cechą „dyrektorów z zaskoczenia”, czyli osób, które nie wiedzą dlaczego (relikt transformacji?) z nagłą otrzymały wysoką posadę kierowniczą, jest tytułowania. Choroba ta arcyśmieszna nie dotyka samego zaskoczonego kierownika, lecz także całej jego rodziny, z żoną na pierwszym miejscu. To wtedy właśnie słyszymy odzywki w stylu „mój mąż jest z zawodu dyrektorem”, lub „dzień dobry, inżynierowa jestem!”.

Służy to - jak mniemam - budowaniu z (i przez) pustaków jakiegoś tam autorytetu. Podobny autorytet wyrażany jest słowami „panie majster” lub „spokojnie, szefowo!”. Także repekt mają, szczególnie w „rejonach agroturystycznych” sklepowe, a blondynki o niebieskich oczach to już w ogóle są niemal wysłanniczkami samego Boga.

Przydałoby się jednak zmienić temat i odwrócić od sklepowych-blondynek (jakież to okropnie trudne!) i wrócić do sztucznego autorytetu pana inżyniera-magistra-dyrektora-kierownika-menedżera. Taka właśnie pozycja zbudowana nie inaczej jak przez tytuły ciągnie za sobą kolejną przemieszną konsekwencję, mianowicie kompleks szefa. Szefuńcio od momentu przejścia steru staje się człowiekiem, który wie wszystko najlepiej, w każdej sprawie, o każdej godzinie, w każdym miejscu na świecie i we wszechświecie, a kompetencje jego pracowników zostają poszerzone o noszenie teczki Wschwiedzącego.

Jednak ten awans do warstwy

nowobogackich odbywający się w zawrotnym tempie nie niesie jedynie przełomowych zmian w pracy. Różnice obciążeniowo-psychologiczne przenoszą się także na życie prywatne. W tym momencie na sekundę będę musiał stać się gibki niczym jadowity wąż strażacki marki „Dusiciel” i śmiały niczym lew (salonowy), aby pod ten temat podciągnąć zjawisko arcykiczowate i arcyobciążeniowe, na myśl o którym poczerwieniałaby najjaśniejsza białogłowa. Mowa tu o nadgorliwych oklaskach, i to nie w czasie. Jak tu nie dostać palpacji serca gdy inż. mgr dyr. kier. men. klaszcze z zamilowaniem w filharmonii gdy muzycy kończą stroić instrumenty? (To naprawdę się zdarza!). Swoją drogą sama czynność klaskania jest nadzwyczaj atrakcyjna dla kiczu, szczególnie gdy mówimy o klaskaniu do telewizora (np. przy teatrze telewizji) lub do lądującego samolotu z gwiazdami dużego ekranu (32 cale).

Niektórym z zaskoczonych dyrektorów zdarza się też zrobić coś nadzwyczaj głupiego, aby dać w ten sposób wyraz jakże strasznie stresującą mają pracę i jak okrutnie muszą odreagować. Niechaj przykładem tej na wpół realistycznej sytuacji będzie organizacja imprez, których obowiązkowym elementem jest przebranie. Oczywiście na wzór amerykański, po holiudzku, bo jakżeby inaczej! Kończy się to - zaskoczenie! - na tym, że skoro gwiazdy muszą być świecące, wieśniackie i amerykańskie, to pojawia się dwudziestu Elvisów, jeden z większym brzuchem od drugiego. Wieś tańczy i śpiewa! Tyle, że to nie wieś, a „byznes class” i nie godzi się z niej śmiać.

Oczywiście tytułowaniu nie polecam, lecz szczerze życzę okazji do popadnięcia w tę chorobę (pod warunkiem odpowiedzialności, a jakże!) i obronienia się przed nią za pomocą wyżej skoncentrowanej surowicy.

Konrad Lipiński

PLOTKI I FAKTY**Ciepło od koców**

Bogdan Koca, dyrektor Teatru im. Norwida, postanowił nawiązać do swojego nazwiska i zakupić koce. Oczywiście nie dla siebie, bo chłop z niego twardy i do niewygód przyzwyczajony. Wszystko z myślą o premierze „Listu” Aleksandra Fredry, którą będzie można zobaczyć 24 czerwca w Dworze Czarnie. Na jego dziedzińcu powstanie widownia z twardymi siedzeniami. Bogdan Koca chce zadbać o pupcie teatromanów i na dechach ułożyć zakupione koce z logiem teatru. W razie zimna widz, którego nie rozgrzeje sztuka, będzie mógł otulić się takim kocikiem. Nie wiemy jednak, czy koce będą „przechodnie”, czy też każdy, kto na premierę przyjdzie, dostanie koc jako nietypową pamiątkę po pierwszej premierze zrealizowanej za dyrekcji Bogdana Kocy.

GPS nie pomoże

Posel Marcin Zawila musiał „pilotować” przez miasto swoich piątkowych gości: Stefana Niesiołowskiego oraz Jacka Protasiewicza, bo rzeczeni ni w ząb nie znają Jeleniej Góry. Choć metropolia to nie jest, zgubić się łatwo. O ile wicemarszałkowi Stefanowi tę ignorancję wybaczyć można (ostatni raz w Jeleniej Górze był we wrześniu 1987 roku na konferencji z Beata Sawicką, którą kilka dni później z wiadomych powodów poznała cała Polska), o tyle dla posła Jacka trzeba być mniej wyrozumiałym. Z Dolnego Śląska pochodzi, a bywa u nas tak rzadko, że w Jeleniej Górze być może pomógłby mu GPS. Takiego akcesorium parlamentarzysty na pokładzie swojego auta nie mieli i posel Zawila przez telefon prowadził polityków, których zresztą i tak przejął poselski asystent Piotr Miedziński. Aż w końcu cali i zdrowi dojechali do celu.

(anzol)

Uwaga!

Wszelkie podobieństwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przymrużeniem oka.

Redakcja

Fot. Konrad Przędzięk



- Jacek! Cho-no, zobaczymy, jak nas dziś opluli!



- Stefan, coś ty, dziś wcale w nas nie pluja...



- Widzę tu tylko same dobre rady!

Stefan Niesiołowski, wicemarszałek Sejmu (PO), Jacek Protasiewicz, poseł Platformy Obywatelskiej

anzol

OKIEM NACZELNEGO**Deficyt słów,
czyli ból tyłka**

Język jest tworem rozwijającym się, ale - obserwując współczesną polszczyznę - często można odnieść wrażenie, że ewolucja pozbawia mowę niektórych słów, znaczeń i pojęć. Coraz rzadziej bowiem głównie młodzi ludzie (choć oczywiście nie tylko) mówią: dziękuję. Owo zubożenie to skutek wychowania w poczuciu pewności tego, co dookoła nas. Wyrastania w kulcie egoizmu, samozachwyty, ślepoty na drugiego człowieka.

W teorii aktów mowy podziękowania stanowią ważną kategorię: obok życzeń, prośb, rozkazów i oznajmień. O ile te ostatnie nie są nacechowane z

reguły żadną wartością emocjonalną, o tyle za życzeniem, rozkazem, przeprosinami i podziękowaniem kryją się zawsze - pozytywne lub negatywne (czytaj fałszywe) - emocje. Rozkaz, żądania i pretensje przychodzą znacznie łatwiej niż prośba. Ta wymaga nie tylko pewnej oglądy językowej, lecz także sporej kultury osobistej. Inaczej jej skutek może nie zostać osiągnięty.

Żądania wypowiedane coraz częściej przez różne grupy społeczne (coraz młodsze zresztą) są jednym z przejawów postawy roszczeniowej, która dziś w narodzie wydaje się dominującą. Rosnąca ilość rozkazów jest odwrotnie proporcjonalna do

podziękowań i przeprosin. Za spełnienie polecenia podziękować bowiem można, ale - w odróżnieniu od prośby - słowo „dziękuję” nie jest elementem wymagalnym. Jeśli przy rozkazie podziękowanie się pojawi, będzie znakiem tego, że rozkazujący nie jest ostatnim chamem.

Dziękować w zwyczaju mamy nie tylko zresztą za spełnienie czegośkolwiek, czy też - na przykład - za prezent czy podarek. Dziękujemy, kiedy ktoś nas pyta: - jak leci. Dziękujemy, jeśli przypadkowy przechodzień przyniesie szaszetkę pełną pieniędzy, którą przez roztargnienie zostawiliśmy na ławce w parku. Podziękowanie jest też wyrazem wdzięczności za dobre słowo. Samo wypowiedzenie „dziękuję” niesie ze sobą zresztą spory potencjał emocjonalny. I kiedy wypowiedane jest nieszczerze,

czuć to od razu.

Bywa bowiem jednak tak, że słowo to zanika z idiolektu (jak określa się mowę osobniczą, czyli właściwą dla danego użytkownika języka). Nawet drobna przysługa, dobre słowo, czy cokolwiek wymagającego kulturalnego „dziękuję”, bywa odbierane jako zjawisko, które należy się jak psu zupa. Kiedy wysłałem pewnej zadzierającej noska osobce zdjęcie będące wyrazem mojej dobrej woli i chęcią zrobienia niespodzianki, pozostało to bez żadnej reakcji. Nie usłyszałem ani „dziękuję”, ani „pocałuj mnie w rzyć”. Tu uwaga taka, że nie jest to błąd ortograficzny, ale trące staropolszczyzną określenie tyłka.

Nie poczułem się urażony, bo przyzwyczałem się już do wielu objawów znieczulicy społecznej wśród współczesnych, która

objawia się nie tylko obojętnym przejściem obok potrzebującego pomocy człowieka, ale właśnie wyczyszczeniem języka ze słów stanowiących o grzeczności.

Byłem raczej zaskoczony brakiem jakiegokolwiek reakcji. Choćby negatywnej. - Po cholere mi te zdjęcia! Daj mi święty spokój! - w pewnym sensie sprawę załatwiłoby. Również pomogłoby nawet kurtuazyjne, niekoniecznie szczere, „dziękuję”. Milczenie też jest znaczące: dowodzi postępującego upadku pewnych obyczajów, które moje i starsze pokolenia określały jako „dobre”.

Takim dobrym obyczajem było też (jeszcze jest) pozdrawianie się i to nie tylko przez ludzi znomych. Życzliwe (lub niekoniecznie) „dzień dobry” skierowane w stronę znieczulonego sąsiada, leżało w ludzkiej naturze człowieka

dobrze wychowanego. Podobne pozdrowienie kierowane do nauczycieli, osób znomych, nawet tych, których często się nie widuje, stanowiło jedną z cech kanonu savoir-vivre. Tak jak do dobrego obyczaju ludzi przemierzających górskie szlaki, choćby widzieli się pierwszy raz w życiu, należy wzajemne pozdrowienie. Raczej należało, bo dziś ten zwyczaj zanika na rzecz egocentrycznego traktowania świata.

W tym świetle nawet satyryczny rysunek, na którym ubrana jak choinka w złoto i klejnoty hrabina mówi do mężczyzny oferującemu jej miejsce siedzące słowami: - Merci mon prince (dziękuję, mój książę), dupa mnie boli! - okazuje się bowiem szczytem bardzo dobrego wychowania.

Konrad Przędzięk

Tytułem riposty Zbigniewa Jakiela

W „Jelonce” z dnia 18 maja ukazała się riposta Zbigniewa Jakiela. Zdziwieni jesteśmy zarówno emocjonalnym charakterem tej wypowiedzi, jak i ogólnością argumentów przez niego użytych. Zarzuca nam nie tylko inspirację artykułów dotyczących jego odwołania we wspomnianej gazecie, ale również brak poszanowania przez nas zasad demokracji, kłamstwa, nieudolność, intrygantwo i wszelkie inne choroby, na które cierpimy. Oto kilka słów komentarza z naszej strony.

1. Zbigniew Jakiel jawi się w swojej wypowiedzi jako prawdziwy „defensor civitatis”, czyli demokracji. Pragniemy zwrócić uwagę Panu Przewodniczącemu, że doskonale zdajemy sobie sprawę z tej wartości (wspomniany w tekście Eugeniusz Kleśta zapłacił za nią wolnością w czasie stanu wojennego; co robił wówczas Pan Jakiel?) i właśnie dlatego podjęliśmy z Panem dyskusję na ten temat. To właśnie Pan zachowuje się jak przysłowiowy „szlachcic na zagrodzie” i kwestionuje już nie tylko prawo opozycji do oceny Pana działań, ale nazywa Pan oficjalną odpowiedź Wojewody (przypomnijmy rekomendowanego przez PO) jego „osobistą oceną”, a jako dowód na to pojawia się stwierdzenie, że „Pan Wojewoda (...) zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów o przedstawienie stanowiska w zakresie interpretacji

tego przepisu prawa”. Pan Jakiel interpretuje to działanie jako przejaw wątpliwości Pana Wojewody; w naszej ocenie przedstawiciel Premiera w województwie nie zamierzał jeszcze raz wyjaśniać oczywistych faktów. Pytanie: czy jeżeli Pan Premier potwierdzi prawdziwość stanowiska Wojewody, to Pan Jakiel zaskarży ją chociażby w Parlamencie Europejskim czy też... honorowo poda się do dymisji?

2. Nazywanie oficjalnych działań opozycji „klamliwymi i intrygantkami” uważamy za poważne nadużycie. Pominęliśmy milczeniem fakt, że w oficjalnym piśmie do Klubu Radnych Przewodniczący Rady „walił im na WY”, bo nie o konwenanse przecież chodzi - pragniemy wyjaśnić, że nie było w naszych działaniach

ani joty intrygi. Nie zabiegaliśmy poprzez różnego rodzaju chwytły o przychylność radnych koalicji wspierającej Pana Jakiela (choćby bardzo zdziwilibyśmy się, gdyby radni z rekomendacji PO nie opowiedzieli się po stronie własnego wojewody!), ale w sposób jawny, co łatwo można sprawdzić, odczytując odpowiednie protokoły z sesji Rady Powiatu. Przewodniczący manipuluje opinią publiczną sugerując, że naszym zamiarem jest uwikłanie go w ujawnienie jakichś „tajnych dokumentów” na temat sprzedaży udziałów w spółce PCZ „Bukowiec”. Tymczasem daje w ten sposób jawny dowód swojej niekompetencji w tym zakresie. Czy bowiem udziały w spółce nie były majątkiem powiatu? Czy wyborcy nie powinni wiedzieć, co się dzieje z ich pieniędzmi ulokowanymi w udziałach spółki

i co robi w tym zakresie Zarząd Powiatu? Pan Jakiel podpira się XXVII Sesją Rady Powiatu, na której miano jakoby dyskutować na ten temat. To zwykłe nadużycie (mamy nadzieję, że nie świadome kłamstwo!) - radni wówczas nawet nie dysponowali umową zawartą między Spółką EMC a Zarządem - o czym więc mogliśmy dyskutować? Tylko o deklaracjach ze strony nowego właściciela. To właśnie analiza umowy spółki mogłoby rozwiać nasze wątpliwości, co do jakości tej transakcji, ale Pan Jakiel woli zaślaniać się urojoną przez siebie TAJEMNICĄ.

3. Razi nas niski poziom merytoryczny odpowiedzi Pana Jakiela. Nie wiemy przykładowo, czy traktuje on oświadczenia Wojewody jako obowiązujące, czy też nie. Wyraźnie zapomniał, że gdy na początku kadencji Wojewoda rozstrzygnął spór prawny na jego korzyść, wówczas radni PiS bez szemrania się mu podporządkowali. Tak właśnie rozumiemy przestrzeganie prawa - umiemy uznać rację innych - Przewod-

niczący Rady widocznie tego nie potrafił! A słowa o „jedynie słusznej teorii i celu” to się Panu Jakielowi zaplątały chyba z poprzedniej epoki PRL-u. O jego poziomie demokracji prac rady świadczy przykładowo fakt, że największy klub radnych w radzie (a jest to właśnie Klub PiS) nie został nawet zaproszony do prezydium rady, bo Przewodniczący wolał otoczyć się jedynie przychylnymi mu wiceprzewodniczącymi - widocznie nie stać go nawet na taki gest.

4. Za niestosowne uważamy argumenty skierowane przeciwko Eugeniuszowi Kleście, którymi w swojej ripostie uraczył Szanownych Czytelników Pan Jakiel. Uważamy, że tak doświadczony radny i wieloletni działacz opozycji solidarnościowej, jakim jest Pan Kleśta, zasługuje na odrobinę więcej szacunku. Moglibyśmy przeanalizować protokoły z posiedzeń Rady i wówczas okazałoby się, ile ci wśmiewani przez Pana Jakiela radni wnoszą do pracy rady. Nie podważając wkładu innych, to właśnie radni z Klubu PiS najczęściej

składają interpelacje, zapytania, wnioski; to oni zabierają głos na temat aktualnych problemów powiatu. Stwierdzenie, że „przez 10 lat funkcjonowania samorządu powiatowego radni ci nie uzyskali niczego i nie spełnili żadnej z obietnic składanych wyborcom” jest zwyczajnym zakłamywaniem rzeczywistości. Rozumiemy, że Pan Jakiel marzy o sytuacji, w której w radzie panowałyby „jednomyślność” i wszystkim by się wszystko podobało i nikt by niczego nie krytykował. Tylko, że te czasy przeminęły 20 lat temu! Demokracja to „władza ludu”, a lud nie potrzebuje Pana świętych rad na kogo ma głosować. I na koniec ten argument o dietach, który ma do reszty obrzydzić tych „pasożytów z PiS-u”. Tak się składa, że większość radnych PiS to ludzie niezależni finansowo, a swoje diety często przeznaczają na cele społeczne (przykładem może być tu wspomniany Eugeniusz Kleśta, który corocznie funduje we wszystkich szkołach gminy Mysłakowice stypendia naukowe dla uczniów!). Żal nam tylko, że ten populistyczny argument pada z ust kogoś, kto sprawując władzę od tak dawna, zapomniał, że to nie diety, ale rządzący w powiecie układ, któremu między innymi on patronuje, odpowiada za gigantyczne zadłużenie i niewydolność naszego samorządu. Radzimy więc, by to nie wygrywanie „kolejnych wojenek”, ale solidne rządzenie było celem Pana Zbigniewa Jakiela.

Klub Radnych PiS
Powiatu Jeleniogórskiego.

(ts)

DLA MAM HECA U KSIĘDZA STECA

Matka - najpiękniejsze słowo świata - odmieniano w minionym tygodniu przez wszystkie przypadki podczas tradycyjnego festynu z okazji Dnia Matki zorganizowanego przy parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Cięplicach. Gościem honorowym święta był znany piłkarz z drużyny Orłów Górskiego - Jerzy Gorgoń, a gwiazdą wieczoru - piosenkarka Halina Frąckowiak.

Niedzielną (24 maja) festyn zaczął się mszą świętą, po której w pokazie musztry parady wystąpili gwardziści Matki Bożej oraz przybyli z Podhala gwardziści z kompanii im. Tadeusza Kościuszki. Parady - w tłumie zebranych - bili brawo: gospodarz festynu ks. prałat Józef Stec, proboszcz parafii MBM, prezydent Jeleniej Góry Marek Obrębalski, szef rady miejskiej Hubert Papaj, posłanka Marzena Machałek oraz gość honorowy Jerzy Gorgoń, który z żoną przyjechał ze Szwajcarii.

W roli konferansjera wystąpił - jak to określił ks. Józef Stec - najlepszy spiker Unii Europejskiej Olgierd Poniżnik, na co dzień burmistrz Gryfowa Śląskiego, który garnitur samorządowca zostawił w szafie. - Dla księdza Steca to podwójne święto, bo obchodzi 35-lecie święceń kapłańskich - podkreślił Olgierd Poniżnik dodając, że kapłan całą noc piekł z tej okazji pierniczki i zastosował jednogroszową zniżkę.

- Matka to najpiękniejsze słowo świata. Życzę wszystkim jeleniogórskim mamom uśmiechu na twarzy - powiedział prezydent miasta Marek Obrębalski. Przemawiał też ksiądz Stec oraz posłanka Marzena Machałek. - Bardzo się cieszę, że po raz kolejny jestem wśród was - powiedziała.

Uroczystość otwarcia uświetnił zespół folklorystyczny Podgórzanie. Na boisku policjanci i gwardziści maryjni rozegrali mecz o puchar Jerzego Gorgonia. Spotkanie honorowo zaczął sam legendarny stoper drużyny Kazimierza Górskiego, która w 1972 roku zdobyła olimpijskie złoto, a dwa lata później sięgnęła po srebrny medal Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej.

Mecz: Gwardziści vs policjanci, komentowany oczywiście przez Olgierda Poniżnika, wygrali po zaciętej końcówce reprezentanci stróżów prawa 4:3

Przez cały czas zabawy trwała wielka loteria. Popijano piwo od Spiza z Miłkowa, zjadano potrawy z baru „U ministrantów”, którzy w ten sposób zarabiali pieniądze na obóz. Był talk-show z Jerzym Gorgoniem. Wieczorem wystąpiła Halina Frąckowiak. Majówka zakończyła się późnym wieczorem wspólnym biesiadowaniem przy ognisku. W przedsięwzięcie zaangażował się cały komitet organizacyjny Święta Matki oraz wielu parafian.



Na festyn przybywano całymi rodzinami!



Ksiądz Józef Stec i zespół Podgórzanie



Oklaski dla musztry parady w wykonaniu gwardzistów maryjnych



Fot. Konrad Prądziszek



Jerzy Gorgoń, który obserwował mecz, wzbudzał średnie zainteresowanie wśród młodzieży, za to oblegał go tłumek starszych kibiców. - Pamiętamy niegdysiejsze sukcesy białoczerwonych i skuteczne interwencje potężnego obrońcy, który siał postrach wśród napastników drużyny przeciwnika - uszyliśmy od jednego z fanów piłki, który dostał od Jerzego Gorgonia autograf.

(tejo)

Poobserwują w BWA

Interesująco zapowiada się kolejne spotkanie z cyklu „Obserwatorium Karkonoskie”, na które zaprasza Biuro Wystaw Artystycznych. Gościem debaty będzie Heinz Eggert, były minister spraw zagranicznych Saksonii, poseł do Landtagu, publicysta, inicjator powstania Euroregionu „Nysa”, były pastor oraz gorący zwolennik niemiecko-polskiego pojednania. Eggerta zaprosił Jacek Jakubiec, prezes Fundacji Kultury Ekologicznej, prywatnie dobry znajomy gościa. – To bardzo otwarty na dyskusję człowiek – mówi J. Jakubiec. – Nie bez powodu wybraliśmy datę: 4 czerwca, 20. rocznicę wyborów, po których Polska weszła na drogę ku wolności – dopowiada. – Będziemy dyskutować o stosunkach Polska – Niemcy, o resentymencie i uprzedzeniach. O tym, czy Polak z Niemcem może się w końcu polubić – zapowiada Janina Hobgarska, dyrektor BWA. Spotkanie poprzedzi wstępem i moderować będzie Andrzej Więckowski. A już w przyszłym tygodniu, 10 czerwca, tematem Obserwatorium będzie „Czego nie znajdują u nas artyści”. Obydwie debaty zaczynają się o godz. 18 w siedzibie BWA przy ulicy Długiej 1.

(tejo)**Szóstoklasiści na trójkę**

W tym roku szóstoklasiści nie błyszczeli wiedzą na egzaminie końcowym. Według dostępnych wyników, które jak na razie podają tylko średnią statystyczną punktów, uczniowie dolnośląskich miast do 100 tysięcy mieszkańców, zdobyli tylko 22,4 punktu na 40 możliwych.

Ogólnopolska średnia to 22,6 czyli znacznie gorzej niż w roku ubiegłym, w którym średnia wyniosła 25,8 punktu. Wyniki samej Jeleniej Góry będą dostępne na dniach. Najgorzej dolnośląskim szóstoklasistom zamieszkującym w miastach do 100 tysięcy mieszkańców, i uczących się w 146 szkołach, w tym m.in. w Jeleniej Górze, poszło pisanie wypracowania. Na 10 możliwych punktów nie zdobyli nawet połowy (4,8 punkta). Dla porównania, uczniowie z Wrocławia zdobyli średnią z pisania 5,9 punkta. Rozumowanie w skali do 10 punktów, zaliczyli na 3,8 a wykorzystanie wiedzy w praktyce oceniane najwyżej na 8 punktów również na 3,8. Z korzystania z informacji w skali czteropunktowej, otrzymali 2,5 punkta. Najlepiej poszło im natomiast czytanie ze zrozumieniem: z 10 punktów otrzymali 7,6 punkta. Egzamin na zakończenie nauki w podstawówkach jest uważany przez wielu jako jeden z większych absurdów polskiej oświaty. Można go nie zdać: najważniejsza jest jedynie obecność podczas testu.

(Angela)

Rynek w kadrze

Fot. Konrad Przedzięk



Jak pokazać historię placu Ratuszowego w formie zwięzłej i przekonującej? Takie zadanie postawiło mi Biuro Wystaw Artystycznych, na którego zlecenie przygotowałem prezentację dokumentalną poświęconą temu jeleniogórskiemu toposowi.

Miejsce centralne, bez którego zapewne nie byłoby Jeleniej Góry. Powstałe na surowym korzeniu i na pewno najstarsze w całym mieście, bo to właśnie tu wbito pierwszy szpadeł, aby zbudować domy. Najpierw drewniane, potem murowane, które przez setki lat jeleniogórskich dziejów a to się paliły, a to odbudowywały, a to były rujnowane.

To one, wraz z ratuszem, stanowią esencję Rynku. To one są świadkami historii. Może nie całej, bo w końcu zabudowa dzisiejszego placu Ratuszowego to w znacznej większości „atrapy” dawnych kamienic. Dlatego sylwetkę Rynku i jego osobowość starałem się przybliżyć właśnie obrazem i dźwiękiem. Pragnąłem, aby ta historyczna sfera nabierała cech żywego elementu Rynku.

Kiedy powstawały kolejne ujęcia, rosła także moja świadomość „ratuszowiaka”. W końcu tam spędziłem pierwsze świadome lata dzieciństwa. Pod nr 38, mieszkania 4, w gomułkowskim lokalu wybudowanym w miejscu, gdzie przed wiekami zapewne rezydowała rodzina Meierhoffów, handlarzy winem, którzy u dawnego Jubilera (dziś urządzono tu bar Jubekaskowy) mieli winiarnię. Z okien widziałem walące się i wyburzane kamienie przy ul. Kopernika. Słyszałem hałasującą drukarnię i mierzący czas zegar na ratuszowej wieży, który co kwadrans dzwonił przypominając o swoim istnieniu.

Tamtą kamienicę wyburzono do fundamentów. W połowie lat 60. oddano do użytku odbudowany dom. Niby to samo, ale jednak zupełnie coś innego. Tę odmienną świadomość uświadomiłem sobie w pełni dopiero podczas przygotowań prezentacji. Choć wcześniej już wiedziałem o przepięknym portalu zdobionym wejście od strony arkad (co ciekawe, wcale przez tę bramę się nie wchodziło: do mieszkań prowadziły drzwi od podwórka).

Wtedy też zadałem pytanie, które zresztą powtarzam w filmie: czy warto rozdzierać szaty nad zrujnowaną przeszłością tamtych kamienic. Zburzonych, bo były tak zniszczone, że nie dało się – podob-

no – ich wyremontować. Stanisław Firszt, dyrektor Muzeum Przyrodniczego, jest zdania, aby pozwolić biec historii. Podkreśla, że jeszcze Niemcy chcieli „rozprawić się” z zabudową placu Ratuszowego, która nie była przez stulecia restaurowana. – Zagłada tamtego placu Ratuszowego musiała się wcześniej czy później dokonać – mówi.

I trudno panu Staszewi racji nie przyznać, choć serce boli porównując to, co postawiono w zamian do wersji oryginalnej. Sporo uwagi poświęcam kamienicy „Pod Złotym Mieczem”. Jednej z najstarszych i najbardziej zdobionych w Rynku. No i najwyższych, zdecydowanie górującej nad pozostałymi. Dziś tej wielkości i piękna nie widać. Zniknęło w komunistycznej uniformizacji, ascetycznym gomułkowskiej wizji świata, socjalistycznej pseudooszczędności.

Pomógł mi Kazik Piotrowski, który wynalazł w archiwach magistratu stare zdjęcia z czasów inwentaryzacji porozbiórkowych tych ratuszowych bogactw. Do 1963 roku

nabierać historycznej patyny. Czas leci: od budowy pierwszych ratuszowych „atrap” minęło już ponad 40 lat. Rynek warszawski traktuje się nabożnie jak ikonę, choć wiadomo, że nie jest autentyczny, bo został zdruzgotany wojenną traumą. Dlaczego więc na Rynek jeleniogórski spogląda się z pogardą? Przypomnę, że do pracy nad dokumentem tak właśnie plac Ratuszowy traktowałem. Niesłusznie. Można tylko psy wieszać na architektach, bezsensie epoki, fuszerkach oraz innych okolicznościach. Ale nie powinno to umniejszać szacunku dla miejsca.

Praca nad filmem dała mi jeszcze jedną pozytywną lekcję: nauczyłem się rozróżniać podcięcia! Wiedziałem oczywiście, że przed 1945 rokiem każde z nich miało swoją nazwę, ale była to tylko znajomość stricte teoretyczna. Zastosowana w praktyce zaowocowała tym, że teraz już wiem, które arkady są Przędzarzy, które Kuśnierzy, Przędzalników, Białoskórników i Pończoszników. Które podcięcia są Maślane.

Nawiązaniem do tradycji dawne-

NAWIĄZANIEM DO TRADYCJI DAWNEGO RYNKU BYŁBY POWRÓT DO TAMTYCH NAZW PODCIĘCI. NIE MOGĄ BYĆ ANONIMOWE!

dom „Pod Złotym Mieczem” stał cały. Rozebrano go i odbudowano. Detale miały wrócić na swoje miejsce, ale nie wróciły. Walają się gdzieś pokryte coraz grubszą warstwą zapomnienia.

Dziś kamienica należy do wspólnoty mieszkańców. Czy zdecydują się oni na powrót świetności elewacji? Wątpię w to należy. W sumie dom – poza tym, że stoi w historycznym miejscu – jest – podobnie jak większość kamieniczek w rynku – jedynie kiepską kopią swojego pierwowzoru. Przy rekonstrukcji domy „skrócono” – pierwotnie były znacznie dłuższe. Wąskie, wysokie i niewygodne mieszkania zbudowano tu według peerelowskich standardów. A od bloków na Zabobrze wyróżnia je jedynie dwuspadowy dach.

Ale i ta kopia zaczyna powoli

go Rynku byłby powrót do tamtych nazw. Niech już sobie zostanie ten niezbyt szczęśliwy plac Ratuszowy, ale podcięcia nie mogą być anonimowe! Wielkim niedopatrzeniem władarzy miasta było pominięcie tego elementu podczas ubiegłorocznych obchodów 900-lecia Jeleniej Góry.

Może zamiast kolejnej rzeźby rogacza i tablicy z odległościami do miast partnerskich (odwiedzanych w znacznej większości tylko przez samorządowców), lepiej byłoby zainwestować w tabliczki i akcje przypominające jeleniogórzanom historię ich miasta?

Nic straconego. Rynek jeleniogórski trwa – z różną zabudową – od początku istnienia grodu. I trwał będzie aż do jego końca.

Konrad Przedzięk

Psikus techniczny sprawił, że w miniony czwartek pokazałem w BWA kopię filmu o gorszej rozdzielczości. Mam nadzieję uporać się z tym problemem i zaprosić Czytelników na kolejny pokaz dokumentu do Biura Wystaw Artystycznych oraz Książnicy Karkonoskiej.



Det. Jelenia Góra, pl. Ratuszowy nr 27, kamienica (rekonstrukcja)



Lotnicze zdjęcia z okresy przebudowy Rynku: lata 60. XX wieku



Temida ma zeza

Prawie pięć lat przed jeleniogórkim sądem rejonowym trwał proces o ustalenie winnego wypadku samochodowego, do jakiego doszło 30 października 2004 roku na ulicy Spółdzielczej. Chociaż opinia biegłego sądowego zawierała istotne uchybienia i niektórzy świadkowie byli niezbyt wiarygodni, sąd 30 grudnia 2008 roku, ustami młodego sędziego, wydał nieprawomocny wyrok: dwa lata w zawieszeniu i kilka tysięcy złotych grzywny dla jeleniogórzanina, pana Adama za spowodowanie kraksy.

Jak wynika z ustaleń policji i zeznań mężczyzny, około godz. 19 jechał on samochodem marki Mercedes S 320 ulicą Spółdzielczą środkowym pasem ruchu pod górę w kierunku Szklarskiej Poręby. Gdy zbliżył się do szczytu wzniesienia zrównał się z samochodem jadącym prawym pasem dla wolniej poruszających się pojazdów.

– Widziałem ciemno czerwony samochód, ale nie zwracałem uwagi na markę – mówi pan Adam – gdy zrównaliśmy się, nagle poczułem uderzenie w bok mojego samochodu. Straciłem panowanie nad autem, który przejechało podwójną cięgłą i zderzył się z jadącym z naprzeciwka samochodem.

Jak wynika z opinii biegłych od wypadków samochodowych, w tym momencie w mercedesa, który odrzucono przez opła stanął w poprzek jezdnii uderza nadjeżdżający z naprzeciwka samochód marki Daewoo Lanos.

Rozbieżne widzenie

Kierująca samochodem zeznała potem, że widziała jak jakiś samochód jedzie szybko pod górę, skręca na drugi pas jezdni, uderza w samochód jadący przed nią, a następnie przemieszcza się w powietrzu i spada na jej samochód. Te zeznania oraz jadącego pod górę funkcjonariusza jeleniogórkiej straży miejskiej, który z kolei twierdził, że jechał obok mercedesa, gdy ten skreślił gwałtownie na przeciwległy pas ruchu, stają się podstawą do oceny zdarzenia przez biegłego sądowego, Marka Brzezickiego.

– Ta opinia jest pełna przekłamań przeinaczeń i pomija istotne dla sprawy zeznania oraz oparta jest na fałszywych danych –

denerwuje się pan Adam – biegły nie był na miejscu wypadku, nie oglądał mojego samochodu po zdarzeniu, wystarczyły mu tylko zdjęcia. Przyjął nieprawdziwą wagę samochodu, twierdził, że nie musi. Przyjął zupełnie inny samochód niż ten, którym się poruszałem z nieprawdziwą wagą samochodu, z nieprawdziwymi wymiarami, co ma bardzo istotne znaczenie dla oceny przebiegu kraksy. Strażnik miejski był na miejscu wypadku i składał wyjaśnienia, ale w sądzie jego kolega który brał udział w czynnościach na miejscu wypadku zeznał, że nie widział jego, dość charakterystycznego, samochodu. Tymczasem oględziny auta, którego nikt na miejscu nie widział, a którym rzekomo jechał strażnik, posłużyły za dowód, że moje twierdzenie o uderzeniu w bok mojego auta jest nieprawdliwe. Skąd więc wgniecenie w moich prawych drzwiach i ślady na zerwanych osłonach z tych drzwi?

Biegły: powiedziałem wszystko

– Wszystko co mam do powiedzenia na ten temat, jest w protokole rozprawy i w moich wyjaśnieniach – usłyszeliśmy od Marka Brzezickiego – czy robiłem wizję lokalną na miejscu wypadku? Przejeżdżam tamtędy codziennie samochodem od wielu lat i doskonale wiem, jak wygląda to miejsce więc oglądać go dodatkowo nie muszę. Od trzydziestu lat wykonuję ekspertyzy dla sądu i nigdy nikt niczego mi nie zarzucał. A jeśli sąd uznałby, że moja opinia nie jest wystarczająca, zawsze może powołać kolejnego biegłego. Ja tylko

pomagam w ocenie zdarzenia i inni eksperci też się wypowiadają.

Biegły przyjął w swojej opinii, że samochód Mercedes ważył z kierowcą 1.395 kilogramów, według zapisu w tzw. farhzeugbrief ((niemiecki odpowiednik polskiej książki pojazdu) masa ta bez pasażerów wynosi 1.910 kg. W odpowiedzi na zarzuty obrony pisze między innymi: Biegłemu nie jest znany żaden model samochodu osobowego marki Mercedes, którego masa własna byłaby tak duża, jak twierdzi to obrońca. Briefu nie ma w aktach sprawy. Biegły wyjaśnia, że przyjął do wycieżeń wagę najpopularniejszego na polskich drogach samochodu marki Mercedes.

Lot samochodu

Kolejnym punktem spornym jest lot samochodu w powietrzu pod górę, po zderzeniu z Oplem. – Nic takiego nie miało miejsce, po zderzeniu mój samochód stanął w poprzek drogi. Wtedy uderzył w niego Lanos. Jak auto ważące dwie tony po zderzeniu z samochodem miało lecieć pod górę ponad 20 metrów? – pyta pan Adam.

Biegły znalazł na to wytłumaczenie i tak wyjaśnia sądowi: – Zdziwienie obrońcy możliwością lotu samochodu osobowego o masie około 1.500 kg po zderzeniu ukośnym z samochodem Opel Kadett będącym w ruchu przy prędkości zderzenia około 100 km/h jest nieuzasadnione, co można udowodnić chociażby sce-

nami wyrzutu samochodów do góry po zderzeniu w filmach akcji lub scen kolizji na torach wyścigowych.

Natomiast nie dokonał oględzin samochodów na których wyraźnie widać w jaki sposób się zderzyły.

Kłania się Kafka

– Przez pięć lat miałem wrażenie, jakbym uczestniczył w jakiejś absurdalnej tragikomedii – mówi pan Adam. – Samochód, który widziałem tuż przed zderzeniem, wyparował, a na jego miejsce pojawił się inny, którego tego wieczora na miejscu wypadku na pewno nie było. Biegły nie ogląda miejsca zdarzenia, nie dokonuje oględzin mojego rozbitego samochodu, fałszuje dane o samochodzie i podaje inny typ samochodu i jego zanizoną masę o blisko 700 kilogramów. Świadek wypadku mówi to czego z miejsca, w którym był w momencie zderzenia nie było widać, a sąd nie reaguje na wnioski obrony, aby zweryfikować te zeznania. Wystarczy stanąć na drodze, w miejscu w którym znajdował się samochód świadka, żeby przekonać się, że nie widać tego, co się dzieje za wzniesieniem.

Okazało się, że to, czego nie sposób było sprawdzić przez prawie pięć lat, oczywiście było dla niezależnych biegłych, którzy wykonali powtórny ekspertyzę i ustalili na podstawie dokumentów i dokładnych oględzin miejsca zdarzenia najbardziej prawdopodobny przebieg wypadku. Jeden z wniosków jest dla biegłych oczywisty: świadek, Patrycja K. nie mogła wiedzieć tego, co zeznała przed sądem.

– To było już tak dawno. Teraz wiem, że nigdy już nie będę zeznała jako świadek w jakiegokolwiek sprawie – powiedziała pani Patrycja – nawet nie chcę sobie przypominać, jak to dokładnie było. Teraz mam inne kłopoty na głowie. Akurat wtedy jechałam za samochodem poszkodowanej i zeznałam tylko to co widziałam. Za to zostałam potraktowana jak oszust. Dlaczego nie powiedziałam w sądzie, że kierująca Lanosem to moja dobra znajoma? Nie pamiętam dlaczego, ale od tych wydarzeń już nie utrzymujemy ze sobą kontaktów.

Rozprawa odbędzie się w najbliższy wtorek w sądzie okręgowym w Jeleniej Górze. W najbliższym numerze Jelonki powrócimy do tematu.

Marek Komorowski

Nauka sprawiedliwości

Sędzia, który orzekł w tej sprawie wymagającej rozważenia dziesiątek technicznych warunków, skonfrontowania sprzecznych zeznań i wykorzystania opinii biegłego, rojącej się od wzorów matematycznych i fizycznych, dopiero zaczynał karierę w zawodzie. Czy można uznać, że poradził sobie ze złożonością materiału? Mimo poważnych zarzutów wobec opinii biegłego i wniosków o sporządzenie drugiej ekspertyzy?

– Asesor to taki sam sędzia jak inni – wyjaśnia rzecznik prasowy jeleniogórkiego sądu, Andrzej Wieja – sprawy do osądzenia przyznawane są według kolejności wpływu do kancelarii sądu i przyznawane sędziom według ustalonej kolejności. Nie możemy sobie wybierać spraw i dlatego zdarza się, że nawet bardzo skomplikowane sprawy sądzą początkujący sędziowie.

– Na asesorach opiera się wiele spraw, z którymi muszą sobie poradzić, jeśli mają się stać doświadczonymi prawnikami. Zdarza się, że orzeczenie sądu może budzić wątpliwości, dlatego zawsze można się odwołać od wyroku pierwszej instancji. Jak wiem, w tym wypadku odwołanie już wpłynęło do naszego sądu. Rozważymy je bardzo uważnie.



Andrzej Wieja



Wersja wypadku według biegłego



Wersja wypadku według poszkodowanego

Wymienili doświadczenia

Odwiedziny zwierzęciarni i maściarni w Jelfie oraz pokazowa lekcja o tradycjach polowania przygotowana przez uczących były jednymi z punktów zakończonej w miniony piątek (29 maja) w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych nr 1 w Jeleniej Górze Ogólnopolskiej Konferencji Dyrektorów i Nauczycieli Techników Weterynaryjnych.

Celem spotkania była wymiana doświadczeń w kształceniu techników weterynaryjnych. Licznie przybyły delegacje szkół weterynaryjnych z całej Polski, między innymi, z Nysy, Łomży, Legnicy, Wrześni, Nowego Targu, Warszawy i Gdańska.

Zaproszeni goście mieli możliwość wysłuchania wykładów przedstawicieli kilku organizacji branżowych. Nauczyciele ZSLiO nr 1, czyli gospodarze imprezy, zaprezentowali lekcję pokazową zatytułowaną „Tradycja polowań na przestrzeni dziejów”. Dużą

atrakcją pierwszego dnia konferencji był wyjazd do „Jelfy”, w celu zwiedzenia zwierzętarni i maściarni, za co organizatorzy serdecznie dziękują dyrektorowi d/s zarządzania jakością przedsiębiorstwa.

(tejo)



Helena Kasperczyk w rozmowie z gośćmi konferencji

O szkołach, budżecie i kasynach

W miniony wtorek radni zdecydowali o likwidacji liceów profilowanych w kilku zespołach szkół. Zdaniem rajców placówki zupełnie się nie sprawdziły w systemie oświaty.

Trafiali do nich ci, którzy wcześniej poszliby do zawodówek. Założenie, że prawie wszyscy uczniowie mają mieć maturę okazało się nonsensem. Nawet jeśli zdawali egzamin dojrzałości, to nadal byli bez zawodu, a na studia szła niewielka liczba absolwentów. Musieli kończyć jeszcze roczne zawodowe szkoły policealne, żeby zdobyć zawód, albo chociaż uniknąć powołania do wojska.

1. Szkoła Policealna w Zespole Szkół Licealnych i Usługowych, Uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w ZSO nr 1 oraz Dwuletnie Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Licealnych i Usługowych.

Nie zdecydowano o likwidacji Zespołu Obsługi „Oświata”, gdyż radni zażądali najpierw przedstawienia skutków finansowych takiej decyzji.

NA KOLEJNEJ SESJI (2 CZERWCA) RADNI BĘDĄ MIĘDZY INNYMI DECYDOWAĆ O TARYFACH WODY, PRZEKSZTAŁCENIU MZK W SPÓŁKĘ PRAWA HANDLOWEGO O PRYWATYZACJI PEC.

Wnioski o likwidację szkół przedkładał naczelnik wydziału oświaty, Waldemar Woźniak. Radni po kolei zdecydowali o skreśleniu szkół, które prawie nie miały chętnych, a do kilku nie było ani jednego naboru. Zniknęły licea w Mechaniku, w Zespole Szkół Licealnych i Usługowych, w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych Nr

– Nie możemy głosować nad czymś co będzie wpływało na sposób rozdziału stu milionów złotych jakie dotychczas przepływały przez ZO „Oświata”. Musimy być na 100 procent pewni, że nie stracimy kontroli nad tymi pieniędzmi – mówiła podczas posiedzenia komisji finansów jej przewodnicząca Zofia Czernow.

Bez problemów przeszła uchwała zwiększająca dochody miasta o 4,5 miliona złotych. Pieniądze te pochodzą głównie ze zwrotu podatku VAT. Ponad milion złotych zostanie wykorzystanych na programy oświatowe, jakie złożyły placówki oświaty: między innymi, „dziesiątka” i „jedenastka” oraz Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych i Zespół Szkół i Placówek Specjalnych.

Radni przychylił się do wniosku prezydenta o powierzchniowe utwardzenie dróg w Sobieszowie, gdzie od lat mieszkańcy wnioskowali o to do prezydenta. Na osiedlu Żeromskiego, ulice Hewelisa i Strumykową. Druga sprawa to pieniądze na dodatkowe oświetlenie, dodatkowe lampy.

(Mar)

Bronią szefa

Zbigniew Jakiel, przewodniczący rady powiatu jeleniogórskiego rzetelnie i zgodnie z prawem wykonuje swoje obowiązki, jako samorządowca. Tak uważa większość radnych.

Z taką opinią nie zgadza się Klub PiS, który w ubiegłym miesiącu złożył wniosek o odwołanie przewodniczącego, ponieważ jego członkowie twierdzą, że zlekceważył on niektóre przepisy prawa. Jest to dalszy ciąg sprawy dotyczącej nie zwołanej przez Zbigniewa Jakiela sesji nadzwyczajnej na początku lutego bieżącego roku. Miała ona dotyczyć prywatyzacji Szpitala „Bukowiec”.

Wniosek o odwołanie Zbigniewa Jakiela miał być rozpatrywany podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Jeleniogórskiego, ale został zdjęty z porządku obrad. Głosowało za tym dwunastu

samorządowców, czterech w ogóle zrezygnowało ze swojego przywileju, a jeden wstrzymał się od głosu. – Radni mieli prawo podjąć taką decyzję, a ja musiałem ustosunkować się do ich werdyktu – tłumaczy Zbigniew Jakiel.

Radni z Klubu PiS uważają, że taka decyzja pozostałych członków rady jest niezgodna z podstawowymi zasadami demokracji. – Chcieliśmy po prostu zamknąć temat poprzez głosowanie, w którym każdy z nas podjąłby odpowiedzialność dla siebie decyzję – mówi Eugeniusz Kleśta z Klubu PiS.

(Ania)

Zakłady Lniarskie Orzeł S. A. w Mysłakowicach nie są już potężną fabryką, ale mają szansę zostać centrum rozrywkowo-handlowym.

Pod koniec 2008 roku największy niegdyś zakład w Mysłakowicach został przejęty przez firmę z Warszawy. Nowi prezesi już w pierwszy dzień pracy musieli poradzić sobie z lawiną roszczeń pieniężnych i brakiem prądu, bo elektrownia wyłączyła go z powodu niepłacenia rachunków. Teraz jest nieco lepiej, ale nie można powiedzieć, że dobrze. Spółka do tej pory zalega z opłatami podatku od nieruchomości za ubiegły rok, jego koszt to niebagatelna suma 900 tysięcy złotych. Włodarze gminy wspólnie z szefami fabryki wypracowali rozwiązanie, które pozwoli przetrwać zakładowi trudne czasy.

Fabryka straciła więc swą dotychczasową funkcję, pracodawcy zatrudniającego tysiące osób, ale w zamian zyskuje nowe oblicze. Jeżeli zarząd upora się ze spłatą długów, można liczyć także, że w Mysłakowicach

„ORZEŁ” NA SKRZYDŁACH GALERII



powstanie prawdziwe centrum rozrywkowo-handlowe, jakiego nie ma w obrębie 150 kilometrów. Znajdzie się w nim miejsce na sklepy, butiki, pub i mini browar. Nie jest wykluczone także, że spółka pomyśli o wygospodarowaniu pomieszczenia na muzeum tkactwa.

Prezes Marcin Szawłowski przekonuje, że jest to dobra koncepcja i wcale nie nowa, bo

obecnie na całym świecie panuje trend przekształcania obiektów pofabrycznych w centra handlowe. Oczywiście na jego powstanie we wsi nad Łomnicą trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, ale z pewnością takie plany ucieszą mieszkańców i turystów, przyjeżdżających w Karkonosze.

– W przyszłym roku ruszy hotel i centrum kongresowe Gołębiewski, myślę, że jego klienci chętnie skorzystają z naszej oferty, zwłaszcza wtedy, gdy nad Kotliną Jeleniogórską niebo zasnują czarne chmury. Poza tym galeria spowodowałaby znaczny rozwój gminy – mówi Marcin Szawłowski.

Anna Pisulska

Przegonić Chińczyków

Orzeł może się pochwalić wykorzystał na europejskim poziomie, dzięki czemu można w nim z lnu zrobić prawie wszystko. Problem polega jednak na tym, że rynek tkanin w ostatnim czasie bardzo się skurczył, a zysk ze sprzedaży nie pozwala na pokrycie kosztów stałych. Byłoby to możliwe przy zarobkach rzędu dwóch milionów złotych miesięcznie. Zarząd pragnie konkurować z Chinami, potentatem na rynku, nie ceną, ale jakością. Wąży trzeba kupić ogromne ilości tkaniny, co obecnie nie każdemu się opłaca. I to może być naszą szansą. – tłumaczy Marcin Szawłowski. Docelowo w zakładzie znajdzie pracę 200 osób.

Nieruchomość za długi

Wójt gminy prowadzi rozmowy z zarządem w celu przejęcia budynku administracji Orła, w którym mieści się również Karkonoski System Wodociągów i Kanalizacji, i przeniesienia do niego Urzędu Gminy. W ten sposób spółka spłaciłaby swój dług, a urzędnicy zyskaliby nowe lokum. Orzeł przeżył już wiele przekształceń, jedne były mniej udane drugie bardziej. Obecnie nowy zarząd prowadzi działania w kierunku zminimalizowania kosztów produkcji. Dlatego też ważna jest dla niego sprzedaż części nieruchomości, które obecnie są nieużywane.

Co zrobić, żeby poprawić jakość życia zawodowego osób niepełnosprawnych i ułatwić im znalezienie pracy? O tym rozmawiano 23 i 24 maja podczas zlotu Campingu Winiowa Polana w Miłkowie.

– Posel na Sejm RP, Sławomir Piechota uzmysławiał zebranym jak wiele jeszcze jest do zrobienia poczynając od Sejmu do poziomu gminy, aby niepełnosprawni mogli w pełni realizować się w pracy zawodowej i społecznej. – mówi Marek Mikrut, wiceszef rady powiatu.

Celem spotkania była integracja osób niepełnosprawnych i pełnosprawnych oraz podnoszenie umiejętności kierowania pojazdami. Sprawdzano także wiedzę dotyczącą bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Uczestnicy zlotu mieli okazję porozmawiać z Pawłem Frostem, wiceprzewodniczącym rady miasta w Legnicy ora Jarosławem Rolą, studentem Politechniki Wrocławskiej, mieszkającym

w Karpaczu. Obaj są niepełnosprawni i poruszają się na wózku, ale prowadzą aktywne życie zawodowe. W ten sposób dają świadectwo innym, że ich stan zdrowia nie wpływa na umiejętności związane z wykonywaną pracą, są więc takimi samymi, a nawet lepszymi pracownikami, jak osoby pełnosprawne. Zebrani goście obejrzeli także film, którego współtwórcą był Jarosław Rola. Opowiadał o spor-

Prostowanie ścieżek



Organizatorami zlotu byli Polski Związek Motorowy, Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, Motoryzacyjny „Skrzydłaci”, Rada Powiatu Jeleniogórskiego, Gmina Podgórzyn oraz Euroregionalna Grupa Robocza „Równość Szans”

tach rowerowych, nartach wodnych i narciarstwie alpejskim dla osób niepełnosprawnych.

(Ania)

DACHOWANIE PRZEZ BRAWURĘ

Z powodu nadmiernej prędkości kierująca samochodem marki BMW straciła w minioną sobotę panowanie nad pojazdem i wpadła w poślizg. Do zdarzenia doszło na drodze Jelenia Góra – Zgorzelec blisko Rybnicy. Choć trudno w to uwierzyć widząc wrak auta, prowadzącej nic się nie stało. Była jedynie w szoku. Zdarzenie miało miejsce około godziny 10.00. Kobieta dostała punkty karne i mandat.

(Ania)



REKLAMA

Kancelaria GIERUS Odszkodowawcza

- Miałeś/-łaś wypadek będąc kierowcą, pasażerem lub pieszym?
- Uległeś/-łaś wypadkowi przy pracy?
- Ubezpieczyciel nie wypłacił Ci należnego odszkodowania lub rażąco je zaniżył?
- Czujesz się poszkodowany/-a w jakikolwiek inny sposób...?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS - Z NAMI NIE PODARUJESZ!
BEZ ŻADNYCH OPŁAT WSTĘPNYCH

Jelenia Góra, ul. Bankowa 36 III piętro, p. 309
Tel. 075 644 01 22

POMOC W KAŻDYM WYPADKU

Latem teatr dla młodych

Fot. Konrad Przedzięk



Tadeusz Wnuk i Bogdan Koca. Na małym zdjęciu epizod „Z księgi kolorów”, ubiegłorocznego przedstawienia zrealizowanego podczas LWT.

Pamięć, tożsamość, tradycja – to hasło tegorocznych warsztatów „Lato w teatrze”, które będą trwały przez sześć tygodni wakacji na trzech jeleniogórskich scenach. Stolica Karkonoszy znalazła się w gronie dziesięciu miast docenionych przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie! To szansa, aby teatr w Jeleniej Górze żył młodzieżą, a młodzież nie wyobrażała sobie życia bez teatru.

– To nasz wielki sukces, na który zapracowaliśmy sobie podczas ubiegłorocznej edycji „Lato w teatrze” – mówi Tadeusz Wnuk, aktor Teatru im. Norwida i koordynator przedsięwzięcia. – Zadanie było trudniejsze, bo wystartowaliśmy w konkursie, w którym warunkiem było nie tylko przedstawienie projektu, lecz także zapewnienie wkładu

własnego. Należy się wielki ukłon władzom samorządowym Jeleniej Góry, że taki wkład zapewniły – podkreśla Tadeusz Wnuk.

W tym roku formuła warsztatów opiera się na współpracy trzech placówek kultury w mieście. „Lato w teatrze” zagości w Jeleniogórskim Centrum Kultury, Zdrojowym Teatrze Animacji

oraz w Teatrze im. Norwida. – Będziemy pracowali w grupach wiekowych: JCK zaprosi gimnazjalistów, ZTA – dzieci od 6 do 13 lat, a Teatr im. Norwida – młodzież licealną – zapowiada Tadeusz Wnuk. Przedsięwzięcie jest bezpłatne: koszty wyżywienia i opieki artystycznej oraz wychowawczej zapewnia organizator, czyli Instytut Teatralny

im. Raszewskiego z Warszawy oraz samorząd jeleniogórski.

Mottem tegorocznych warsztatów są słowa: „Pamięć, tożsamość, tradycja”. – W pracach nawiążemy ściśle do lokalności: historii, legend, zdarzeń z przeszłości związanych z Kotliną Jeleniogórską. Dojrzymy do ludzi, którzy tu pracują i żyją – zapowiada Tadeusz Wnuk. Choć motto jest wspólne, każda z jednostek prowadzących warsztaty przygotuje odrębne przedstawienia. Znamy już ich robocze tytuły: w JCK, gdzie głównym opiekunem będzie Łukasz Duda, powstanie „Histeryka”, w Zdrojowym Teatrze Animacji dzieci pod pieczę Bogdana Nauki przygotowują sztukę „Pluskanie, chlapanie, Cieplic odwiedzenie”, a w Teatrze „Norwida” powstanie spektakl zatytułowany „Pamięć”.

„Lato w Teatrze” zacznie się warsztatami w JCK, które potrwają od 6 do 19 lipca, następnie pałeczkę przejmie Zdrojowy Teatr Animacji (20 lipca do 2 sierpnia), a końcowym akcentem będą prace na scenie Teatru im. Norwida (od 3 do 16

sierpnia). Każdy z cykli zostanie zakończony premierą opracowanej sztuki. Liczba miejsc na warsztaty jest ograniczona. – Roześlemy do szkół ofertę z prośbą do pedagogów o wskazanie po

przygotowaniach do sztuki: przy muzyce, scenografii. Liczymy na ich pomysły. I podkreślamy, że warsztaty to nie tylko praca, ale i wspaniała forma aktywnego wypoczynku – mówi Tadeusz



Finalowa scena „Z legend naszego miasta”: Teatrzyk Jelonka Górskiego wróci na scenę!

dwóch uczniów danej placówki – zapowiada Tadeusz Wnuk. – Chcemy wyzwolić w młodych ludziach kreatywność. Zaangażować ich nie tylko do pracy na scenie, lecz także w

Wnuk. – Nagrodą będzie możliwość publicznej prezentacji sztuki oraz... „zarażenie się” teatrem.

Konrad Przedzięk

Cztery pory roku na scenie

– Chciałbym, aby „Lato w teatrze” stało się swego rodzaju mottem do programu edukacyjnego „Cztery pory roku w teatrze”. Aby młodzież, która tu częściej siebie zostawi, miała po co wracać do teatru. Aby teatr żył młodzieżą, której zaproponuję czynny udział w Jeleniogórskich Spotkaniach Teatralnych – deklaruje Bogdan Koca, dyrektor Teatru Norwida. Środki na rozwój takiego programu przyznało już Narodowe Centrum Kultury w ramach działań „Teatr – Szkoła”. – Naszym tegorocznym partnerem jest Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych – mówi Tadeusz Wnuk – a opiekę pedagogiczną sprawowała będzie Elżbieta Astramowicz.

10.24 do Lwówka

Fot. Tania



Niezapomniana choć już tradycyjna atrakcja czeka najmłodszych, którzy dziś poniedziałek wsiądą do pociągu nie byle jakiego. Parowóz pociągnie skład złożony z wagonów retro!

Start z Jeleniej Góry o 10.24, a po drodze kilka przystanków z niespodziankami. Ucieszą się dzieci, które 1 czerwca pojedą z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego i z powrotem. Na taki pomysł już trzy lata temu wpadł starosta lwówecki. Powoli pociąg retro staje się lokalną tradycją Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Pociąg zostanie podstawiony już o dziewiątej rano, ale w podróż do Lwówka Śląskiego wyruszy o godzinie 10.24. Trasę przejedzie powolutku, i zatrzyma się na kilku stacjach, gdzie na małych pasażerów czekać będą niezapomniane niespodzianki. Na pierwszym przystanku w Siedlęcinie dzieci otrzymają

prezenty od miejscowych władz, na Zaporze w Pilchowicach będą mieli możliwość podziwiania pięknej okolicy.

W Nielestnie dla gości zagrają pensjonariusze z Domu Pomocy Społecznej, a we Wleniu najmłodszy z opiekunami zwiedzą miasto. Celem podróży będzie natomiast Lwówek Śląski. Pociąg dojedzie tam na około 13.00. Na miejscu czekać będzie największa z niespodzianek – przejażdżka dreznymi w peronach dworca. Powrót – 15.40. Projekt jest współfinansowany ze środków UE oraz budżetu państwa z Euroregionu Nysa.

(Angela)

NIEZNOŚNA LEKKOŚĆ AWANGARDY

Przedstawieniem „Podróże dookoła pokoju stołowego” zrealizowanym przez aktorów Pracowni Prowincja pod kierunkiem Tadeusza Rybickiego rozpoczął się w miniony czwartek Międzynarodowy Festiwal Teatrów Awangardowych „Pestka”. Impreza trwała do niedzielnego wieczora.

„Podróże” – które zaprezentowano na scenie Sali Nowej JCK – to pozbawiona fabuły i dialogów sztuka pełna symboliki nawiązującej do egzystencji człowieka, która koncentruje się w pokoju wokół stołu. Pomieszczenia nie bez powodu nazwanego stołowym. Ten mebel jest ważnym rekwizytem w sztuce, ale też symbolem trwania: przy stole w stołowym jemy, czytamy, kłócimy się, rozmawiamy.

Sztuka Tadeusza Rybickiego pozostawia wolność interpretacji (są momenty, kiedy widz zastanawia się, co też „poeta miał na myśli”) i narzuca wyobraźni labirynt skojarzeń. Piątka aktorów (trzech panów i dwie panie), których zastajemy w mocno nieuprządkowanym pokoju – posprzątawszy – miotają się wokół mebla, siedzą przy nim, przygotowują



„Pestka”, podczas której zaprezentowało się kilka grup, w tym rodzime: Sta-art., Teatr Odnaleziony, ODEK, zakończyła się w niedzielę (31 maja) występem Teatru Ósmego Dnia z Poznania na placu Ratuszowym.

(tejo)

Wszystko dla dzieci!

Dzisiaj, 1 czerwca, swoje święto obchodzą najmłodsze. Dziewczątka i chłopcy będą bawić się na wielu imprezach, jakie zorganizowano specjalnie dla nich.

Magiczne pozdrowienia

Oryginalny pomysł wymyślił organizatorzy obchodów Dnia Dziecka w Empiku. Powstaną tam najdłuższe w Polsce życzenia dla dzieci z całego świata. Włączyć w akcję może się każdy chętny, wystarczy dzisiaj od godziny 9.00 do 19.00 znaleźć czas i napisać coś do siebie.

Iście kulturalną imprezę dla najmłodszych jeleniogórczan przygotowano także w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna”. Pocięki zostaną zabrane w bajkowy świat, poprzez prezentację przewodnika po Jagniątkowie. Spotkają się także z jego autorką, Marią Nienartowicz. Ta edukacyjno-kulturalna zabawa odbędzie się dzisiaj o godzinie 12.00.

Wujcio pocyta

Wyjątkowy charakter ma także akcja Cała Polska Czyta Dzieciom. W jej ramach maluchy z powiatu jeleniogórskiego odwiedza Ryszard Kiełek, laureat „Orderu Uśmiechu”. W

tym roku zawita w Sanatorium „Małgosia” w Cieplicach oraz w Szpitalu Alergologii w Karpaczu. Placówki, które chciałyby

Muzyczna animacja

Kraina Bajek zaprasza za pociechy dorosłych mieszkańców powiatu do „Teatru imaginacji”, gdzie obejrzą film „Hannah Montana – Muzyczny Show”. Natomiast Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze

Dzień Dziecka postanowiła zorganizować także Rada Parafialna oraz Zespół Kultury, Kultury Fizycznej, Oświaty i Młodzieży w Dąbrowicy. Za ich inicjatywą w najbliższą sobotę odbędzie się Wakacyjna Olimpiada Sportowa – Kulturowa. W jej ramach



uczestnicy wezmą udział w turnieju piłki nożnej, siatkowej i koszykowej, wyścigach na rowerach górskich i innych z a b a c h. Nie zabraknie także dyskoteki w Pałacu Wojanów, będzie ona z pewnością hitem dnia. Jest to inicjatywa, która ma zarówno dać radość w s y s t k i m pociechom we

zaprościć go do siebie, mogą także jeszcze uczynić, dzwoniąc pod nr tel. Biblioteki Miejskiej w Karpaczu tj. 0757619883.

proponuje Koncert z okazji Dnia Dziecka „Dzieci Dzieciom”. Rozpocznie się on o godzinie 10.00.

wsi, jak i zachęcić jej mieszkańców do angażowania się i planowania kolejnych uroczystości, aby w ten sposób ją ożywić.

W kinie LOT obejrzymy filmy:

„X-MEN Geneza” wyreżyserowany przez Gavina Hooda. Głównym bohaterem jest Wolverine, najsłynniejszy z X-Menów. Postanawia on odnaleźć swoje korzenie i wyjaśnić zagadkę swojego pochodzenia. Film obejrzymy do czwartku o godzinie 16.00 i 20.00.

„Góra czarownic” w reżyserii Andy Fickman. Fantastyczna opowieść o trójce bohaterów, taksówkarza i jego dwójce małych bohaterów, obdarzonych nadprzyrodzonymi

zdolnościami. Ich zadaniem jest ocalenie świata, co oznacza, że muszą zgłębić tajemnicę Góry Czarownic. Seans wyświetlany będzie do czwartku o godzinie 18.00.

Kino „Marysieńka” zaprasza na filmy:

„General” – zamach na Gibraltarcze”. Film produkcji polskiej, wyreżyserowany przez Annę Jadowską. Mówi o tragicznej śmierci generała Władysława Sikorskiego, który wraz z swą córką Zofią gościł w pałacu gubernatora Gibraltaru, Masona

Macfarlane’a. Miał na nakłonić Polaka do przekazania dokumentów, poświadczających śmierć wielu oficerów. Film obejrzymy do czwartku o godzinie 18.00.

„Z miłości do gwiazd” w reżyserii Laetitia Colombani. Komedialna pełna dobrego francuskiego humoru. Główny bohater jest wielkim fanem kina i lubi wtrącać się w życie swoich ulubionych gwiazd. Pewnego razu trzy piękne aktorki postanawiają zemścić się na swoim prześladowcy. Seans wyświetlany będzie do czwartku o godzinie 16.00 i 20.00.

Kino Grand proponuje:

„Potwory Kontra Obcy” w reżyserii Conrada Vernona. Animowana opowieść o Susan Murphy z Kalifornii, która w dniu swego ślubu zostaje uderzona przez meteor. Wynikiem fatalnego wydarzenia jest nagły i ogromny wzrost bohaterki. Użykuje ona bowiem rozmiar 49 stóp i trafia do tajnej placówki rządowej. Seans wyświetlany będzie do czwartku o godzinie 14.00, 16.00, 18.00 i 20.00.

Sztuka malucha

„Moje marzenia i pasje” z cyklu „Talenty 2009”, czyli cykliczna wystawa malarstwa uzdolnionych dzieci z Jeleniej Góry. Obejrzymy ją w galerii HALL Osiedlowego Domu Kultury. Wernisaż odbędzie się w najbliższy czwartek o godzinie 12.00.

O pięknie w muzeum

Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze zaprasza do obejrzenia wystawy malarstwa Wojciecha Weissa pod tytułem „Piękno do mnie przyszło”. Otwarcie nastąpi w najbliższy piątek o godzinie 16.00.

To już nie zdjęcie „Kiedy fotografia staje się obrazem” to tytuł wystawy Waldemara Grzelaka, jaką zobaczymy w galerii „Korytarz” Jeleniogórskiego Centrum Kultury. Wernisaż odbędzie się w piątek, 5 czerwca, o godzinie 15:30.

Niemieccy literaci w Polsce

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” zaprasza na spotkanie z literatem z Saksonii. Podsumuje ono niemiecko-polski program stypendialny. Osoby chętne mogą się na nie wybrać w najbliższą środę o godzinie 11.00.

Nowości ze świata muzyki

US 3 – „Stop. Think. Run” wydawnictwo: Kartel Music

Ten brytyjski zespół acid-jazzowy rodem z Londynu od niemal samego początku lat 90-tych wykorzystuje w swoich nagraniach sampli ze sztandarowych nagrań jazzowych klasyków spod znaku Blue Note Records wytwórni, która powstała 70 lat temu. Przez ten czas wielu czołowych muzyków jazzowych nagrało tam mnóstwo swojej muzyki a wśród nich także Herb Hancock. To właśnie po jego znany temat „Cantaloupe Island” sięgnęli muzycy z US 3 wykorzystując ample i okraszając go jako „Cantalooop (Flip Fantasta), dzięki któremu stali się popularni na niemal całym świecie. Grupa pod wodzą Geoffa Wilkinsona

potrafiła rozbudzić wyobraźnię w młodych słuchaczach, którzy coraz odważnie zaglądali do stoisk z amiodowym jazzem. Ich album „Hand on the Torch” grany był w wielu stacjach radiowych a popularność ugruntowały kolejne single z nagraniami: „Tukka Yoot’s Riddim” (94) i „I Got It Goin’ On” (94). Trzy lata później pojawił się kolejny krążek „Broadway & 52nd”, którym się już nie zachwycała tak bardzo prasa muzyczna.

Dwa lata później muzycy nagrali stare przeboje w nowych mixach, które bardziej pasowały jedynie do modnych dyskotek.

Z początkiem lat 2003 zdecydowali się przyjąć inną muzyczną strategię wydając w tym właśnie roku płytę „Questions” a rok później „US3”. Znaki czasów pokazywały, iż nie mogą marnować spożytkowanej energii. Mając nowe pomysły i nowe rozwiązania muzyczne wydali kolejny album już znacznie lepszy „Schizophonic” (2006) i „Say What!” (2007).

Ich najnowsza płyta „Stop. Think. Run” to siódmy krążek w karierze zespołu, który podobnie jak poprzednie, ale tym razem z większym pietyzmem wyprodukował Geoff Wilkinson przedstawiając na krążku



THE GATHERING – „The West Pole” wydawnictwo: Mystic Production

Koniec oczekiwania i niepewności. Najnowszy, dziewiąty studyjny album formacji The Gathering (Zgromadzenie) jest już w moich rękach. Nazwę zaczerpnęli od filmu „Nieśmiertelny” z Christopherem Lambertem w roli głównej. The Gathering - oznaczało to zebranie się wszystkich nieśmiertelnych pozostałych przy życiu w jednym miejscu. Co by nie mówić ten holenderski band był w owym czasie pionierem gothic metalu i jednym z prekursorów

tęgo gatunku. Warto też zaznaczyć, iż był jednym z pierwszych zespołów

tych opuszcza grupę. Już z nowym zespołem pojawiła się na festiwalu Ankkarock w Finlandii. Po odejściu wokalistki zespół rozpoczął prace nad nowymi piosenkami oraz nad znalezieniem nowej wokalistki, która okazała się norweżką Silje Wergeland z formacji Octavia Sperati. Silje zaśpiewała w



Giersbergen ogłosiła, że zakłada swój zespół Aga De Annique i w związku z

tych opuszcza grupę. Już z nowym zespołem pojawiła się na festiwalu Ankkarock w Finlandii. Po odejściu wokalistki zespół rozpoczął prace nad nowymi piosenkami oraz nad znalezieniem nowej wokalistki, która okazała się norweżką Silje Wergeland z formacji Octavia Sperati. Silje zaśpiewała w

„Śpiąca Królowa” w teatrze

Fascynująca historia dla dzieci o księżniczce ukłutej wrzeczaniem. Beata Pejcz, reżyserka spektaklu stworzyła przedstawienie mówiące nie tylko o głównej bohaterce, ale i o dzieciach, które nie chcą iść spać. Spektakl wystawiany będzie szóstego czerwca o godzinie 16.00.

Zdrowy Teatr Animacji zaprasza ponadto na sztuki:

„Ach, ta Mysia” w reżyserii i choreografii Czesława Sienko. To fantastyczna opowieść o przyjaźni, która uczy najmłodszych jeleniogórczan, że dzięki niej nawet we wrogich środowiskach może dojść do porozumienia. Podczas spektaklu dzieci poznają gospodynię domową, Marynę, gburawatego i leniwego kota Kiciusia oraz myszkę Mysię, którzy mieszkają w jednym domu. Początkowo w ich mieszkaniu panuje wroga i niemiła atmosfera, bo zarówno kot jak i pani domu starają się dopaść mysz, ale ta okazuje się sprytniejsza i inteligentniejsza, a jej szczere uczucia doprowadzają do zaprzyjaźnienia się wszystkich lokatorów. Sztuka wystawiana będzie już dzisiaj o godzinie 09.00.

„Wielki Teatr Legend Karkonoszy” w reżyserii Bogdana Nauki. Sztuka składa się z pięciu opowieści: „O założeniu Jeleniej Góry”, „O zamku Chojnik”, „O uczelni katowskiej w Wojcieszowie”, „O tym jak Rzeźbiarz parobka Leona latać nauczył” i „Cała prawda o Rzeźbiarzu”. Jest to doskonała propozycja dla dorosłych oraz dzieci, którzy nie znają jeszcze regionalnych legend. Spektakl obejrzymy dzisiaj o godzinie 10:30 oraz jutro o 10.00.

„Porwanie kaczek”, sztuka przeznaczona specjalnie dla najmłodszych widzów. Głównym bohaterem jest jamnik Jacek, który odkrywa sprawców przestępstwa. Akcja dzieje się na jednym z miejskich osiedli. Dobrze opracowana scenografia i muzyka sprawia, że spektakl jest bardzo popularny wśród najmłodszych jeleniogórczan. Mogą go obejrzeć trzeciego czerwca, środa, o godzinie 10.00.

Dla młodego i starego w filharmonii

„Przeboje muzyki operowej” – pod tym hasłem odbędzie się najbliższy koncert w Filharmonii Dolnośląskiej, dokładnie 5 czerwca o godzinie 19.00.

Wystąpią Jerzy Swoboda – dyrygent, Agnieszka Rehlis – mezzosopran, a wraz z nimi Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej. W programie usłyszymy m. in. Uwerturę oraz Arię „Una voce pozo fa” z opery Cyrylik Sewilski Gioacchino Rossini, Arię „Azuceny Stride la vampa” z opery Trubadur

Giuseppe Verdi i wiele innych utworów.

W tym tygodniu miłośnicy muzyki poważnej mogą także wysłuchać koncertu Dyplomatów II st. Państwowej Szkoły Muzycznej im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze. Odbędzie się on 3 czerwca o godzinie 17.00.



Andrzej Patlewicz

dwóch młodych raperów z Nowego Jorku, Sene’a i Brooke’a Young’a. „Stop.Think.Run” – to typowe jak dla US3 połączenie rozmaitych brzmień z jazzem i hip hopem. Mimo, iż większość sympatyków tego zespołu zna ich z Hancock’owskiego przeróbki to na tym krążku jest znacznie więcej ciekawszych melodii. Wystarczy się wtopić w klimat aby przekonać się że US3 to jeden z tych zespołów, który wyznacza nowe kierunki w jazzowym hip hopie.

„Kocham świat za-zarcie”

Taki temat poruszy Stanisław Dąbrowski podczas swojej prelekcji w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze. Wszyscy zainteresowani proszeni są o przyjście w czwartek, 4 czerwca, o godzinie 19.00.

Recital Artura Andrusa

To propozycja Teatru Naszego w Michałowicach na najbliższy tydzień, a dokładnie najbliższy wtorek. Satyryk i autor tekstów wystąpi o godzinie 19.00. Organizatorzy proszą o rezerwację biletów – więcej informacji na stronie internetowej www.teatrnasz.pl.

Pociąg Retro

Wielka atrakcja czeka najmłodszych, którzy dzisiaj, w poniedziałek wsiądą do pociągu nie byle jakiego. Parowóz pociągnie skład złożony z wagonów retro. Start z Jeleniej Góry o 10.24, a po drodze kilka przystanków z niespodziankami. Ucieszą się dzieci, które 1 czerwca pojedą z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego i z powrotem. Pociąg dojedzie do Lwówka około 13.00. Na miejscu czekać będzie największa z niespodzianek – przejażdżka drezynami po dworcowych peronach. Powrót o 15.40.

„Nie byliśmy pewni efektu”

Czy to będzie polski film roku? Na pewno „Wojna polsko-ruska” - ekranizacja głośnej powieści Doroty Masłowskiej - wzbudza nie mniejsze kontrowersje niż literacki pierwowzór. Reżyser filmu Xawery Żuławski opowiada o pracy nad filmem, o udziale Doroty Masłowskiej w projekcie oraz wsparciu, jakie otrzymał od Andrzeja Żuławskiego.

Wyobrażasz sobie „Wojnę polsko-ruska” w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego?

Xawery Żuławski: Na pewno byłby to zupełnie inny film niż ten, który ja zrobiłem. Ja przyszedłem jako jego następcą i tyle. „Wojna...” Jana Jakuba Kolskiego byłaby osobistym filmem Jana Jakuba Kolskiego. Ja tego tekstu po prostu realizować nie mogłem. Był

zbyt intymny.

Kiedy zaproponowano Ci reżyserię „Wojny polsko-ruskiej”, miałeś już za sobą debiut filmem „Chaos”, kręciłeś w telewizji „Pit-bulla”...

Xawery Żuławski: Oprócz „Pit-bulla” coś tam sobie jeszcze pisałem swojego, przygotowania do kolejnego filmu.

I właśnie wtedy odebrałem telefon z propozycją nakręcenia „Wojny”. Poczułem, że to jest jakaś kontynuacja tego, co robię.

Nie żał Ci trochę Eryka Lubosa w roli Silnego?

Xawery Żuławski: Gdybym uważał, że Eryk zagrałby lepiej niż Borys, to poczekałbym na niego. Biorąc jednak pod uwagę, że miał on inne zobowiązania, musieliśmy zacząć rozglądać się za kimś innym. Ale na Borysa wpadliśmy już po jakichś 20 minutach. Ktoś powiedział: „Borys”, inni powtórzyli: „Borys, Borys” i już wiedzieliśmy, że to będzie on. Ale było w tym wyborze coś z przeznaczenia, tak jakby los nam to podszepnął.

Gdyby zagrał Lubos, oszczędziłobyś nam to pracy nad sylwetką Borysa Szycy?

Xawery Żuławski: Ale pewnie przysporzyłoby nam innej pracy. Rola Silnego dla każdego aktora byłaby innym wyzwaniem. To, co ma Eryk, tego nie ma Borys i na odwrót. Każdy z nich musiałby w innych rejonach pracować nad tą rolą.

Aktorzy przede wszystkim musieli jakoś okiełznać ten karkołomny rytm języka Masłowskiej. Co im mówiłeś, żeby byli jak najbardziej sztuczni?

Xawery Żuławski: Według mnie aktorstwo w tym filmie jest, jak to się mówi, na „wysokim C”. Ten tekst zmuszał ich do poważnej rytmizacji mówienia. Żaden z aktorów nie mógł się śmiać ze swojej postaci. Musiał wnikać głęboko w

emocje, które ta postać niesie i głęboko ją przeżyć. Z przeżywania, a potem wypowiedzenia tych abstrakcyjnych tekstów Doroty, być może powstał jakiś dziwny konglomerat sztuczności, lalkowości tych postaci. Ale oni robią to, co robią zazwyczaj aktorzy - bardzo głęboko identyfikują się ze swoją postacią.

Nie uważasz, że w podobnym sposobie komunikują się bohaterowie Marka Koterskiego?

Xawery Żuławski: My też mieliśmy te skojarzenia, że nawiązujemy do nurtu, w którym pan Koterski od dawna przebywa. Książka Doroty jest zresztą w tym klimacie: z jednej strony ma olbrzymi związek z naszą polską rzeczywistością, z drugiej - wydaje się zupełnie oderwanym, autonomicznym tworem. Ale to dobrze, że pojawiają się takie referencje.

Jak dużo Dorota Masłowska „mieszała” przy scenariuszu?

Xawery Żuławski: Ona ochroniła swoją książkę przed moimi egotycznymi, reżyserskimi wymysłami. Ja też miałem to uczucie, co większość ludzi po lekturze „Wojny...”: „Przecież tu nie ma filmu. Trzeba to wszystko napisać jakoś jeszcze raz”. Dorota w delikatny sposób wybiła mi to z głowy. Jeszcze raz zwróciła moją uwagę na książkę, na to, że właściwie już wszystko jest w niej napisane, a teraz trzeba tylko skupić się na inscenizacji. Dorota była obecna przy całym procesie. Nawet nie kontrolowała, tylko obserwowała, jak to się wszystko wizualizuje. Staraliśmy się być wierni książce. Wszystkie sceny są przez nią napisane. Być może trochę przeinterpretowane, ale generalnie wszystko jest wzięte



z książki.

Pierwszy plakat „Wojny...” ten oficjalny przywołuje „Trainspotting”...

Xawery Żuławski: To propozycja dystrybutora. My przygotowaliśmy kilka plakatów, jeden z nich został zaakceptowany jako wersja festiwalowa. Chodzi o ten nawiązujący do historii polskiego plakatu - on się w ogóle nie pojawił na ulicach, będzie zaś funkcjonował w obiegu festiwalowym. Plakat podobny do „Trainspotting” jest zamówiony przez producenta i dystrybutora, którzy uznali, że takie odwołanie przysporzy filmowi widzów.

W „Wojnie...” jest spory ładunek kiczu...

Xawery Żuławski: Staraliśmy się zrealizować to jak najlepiej, ale nie ukrywam, że takie rzeczy robione były w Polsce po raz pierwszy, więc do końca nie byliśmy pewni efektu. Wiedzieliśmy, że ta sytuacja jest na tyle kiczowata, że właściwie możemy pozwolić sobie na bardziej lub mniej udolne szaleństwo. Nie możemy

zapominać też, że to wszystko dzieje się w głowie pisarki, która to właśnie pisze, więc efekt nie musi być do końca dopracowany. Tak to sobie też tłumaczyliśmy. Ta konwencja na wiele nam pozwalała.

Film posiada osobistą dedykację. Andrzej Żuławski pomagał w pracy nad ekranizacją „Wojny...”?

Xawery Żuławski: Oczywiście, konsultowałem się z ojcem, rozmawialiśmy o tym projekcie. Nie był nieustannie obecny, ale duchem nas wspierał i miał kilka bardzo mądrych interwencji. Można powiedzieć, że był dobrym duchem tego filmu.

Jedną z scen - zniknięcie Magdy pod koniec filmu - przypomina zakończenie „Wierności”.

Xawery Żuławski: A, tak... ona się tam w drzewo zamienia... No, podobne... Myślę, że w ogóle realizuje się rzeczy, które się już wcześniej widziało, że się ciągle powtarza i przetwarza to, co nam się osadza przez lata w głowach.

Dziękuję za rozmowę.

Restauracja Da Pizzeria Cordo
 Zaprasza na smaczne dania!
 ul. Moniuszki 5a (na tyłach Kauflandu)
 075 644 5 333
 Zapraszamy codziennie od 12.00 do 22.00
 Organizujemy: chrzty, komunie, przyjęcia okolicznościowe, stypy.
 www.dacordo.pl

REKLAMA



SUDOKU

Gra w sudoku jest banalnie prosta. A raczej zasady gry w sudoku są banalnie proste, gdyż sama gra już może taka nie być. Szczególnie jeśli spróbuje się szczęścia na trudniejszych planszach.

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym sektorze 3x3 oznaczonym pogrubioną linią, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra. Innymi słowy w żadnej kolumnie, wierszu, lub oznaczonym sektorze nie może powtórzyć się dwa razy ta sama cyfra.

7								2
4	9			1	6			
			7			6	4	
8				9				
				8	7			
	7	1			5	3		
		7				9	8	
1				7		5		6
5	6		3					1

Rozwiązanie krzyżówki

Imię _____

Nazwisko _____

Kontakt _____

Rozwiązanie krzyżówki prosimy dostarczyć do redakcji dnia 05.06.2009. Kupon można wysłać lub dostarczyć osobiście pod adres: Tygodnik Jelonka ul. Skłodowskiej Curie 13/2; 58-500 Jelenia Góra. Do wygrania zaproszenie o wartości 50 zł na obiad lub kolację w restauracji - pizzerii Da Cordo mieszczącej się przy ulicy Moniuszki 5a w Jeleniej Górze.

Siany po zniwach Łan, niwa, zagon	Imię królów Belgii	Odgłos serii z karabinu	... Jackowska, piosenkarka	Członek kapituły Rodzaj gry w karty	Zamiar
		Wigilijna ryba			
Zespół pracowników		7			
		Rzym dla Włocha Pora kanikuły		9	
Krażek linbowy Mieszka w Opolu			6		3
			Poranny w wojsku		Faza rozwojowa
Skarb dziewicy Ucieczka przed ciosem		Urzędowa opłata Góry w Gruzji			
				Płyta lodu na jeziorze	Przerwa między lekcjami
Przejście podziemne	Np. krupnik	4	Część Tour de France Trójka i para w pokerze		
Wysuwana z komody					8
Tere fere ...				Okrzyk zachwytu, uznania	
Wielobarny kamień Eksponat		2		Młodzieżowa swoboda	
				Budowana przez bobry	10

Rozwiązaniem jest nazwa popularnego w latach 80. zespołu

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

- Sześć dał mi podwyżkę, kiedy dowiedział się, że mojemu synowi dałam jego imię!
- Ja też dostałam podwyżkę, kiedy mojemu synowi nie dałam jego nazwiska.

Bóg mówi do Adama:

- Adam, daj zebro!
- Nie dam!
- No, Adam, daj!
- Nie dam!
- No proszę, Adam, daj!
- Nie dam, mam jakieś złe przeżycie.

Zwraca się żona do męża:

- Kochanie, wyrzuć śmieci!
- Cholera, dopiero co usiadłem!
- A co do tej pory robiłeś?
- Leżałem.

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szanse?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

Zatrzymuje policjant studenta, legitymuje go i mówi:

- Widzę, że nie pracujemy.
- Nie pracujemy - potwierdza student.
- Objammy się... - mówi dalej policjant.
- Tak, objammy się - potwierdza student.
- O! Studiuje... - ciągnie policjant.
- Neeeeee, tylko ja studuję - odpowiada student.

Spotykają się trzy bociany, stary, średni i bardzo młody, i rozmawiają o tym, jak spędziły ostatni tydzień.

- Ja uszczęśliwiłem starszusków w Krakowie - mówi stary.
- Ja uszczęśliwiłem trzydziestolatków w Warszawie - mówi średni.
- A ja straszylem studentów w Poznaniu!

Franek zwierza się Józkwowi:
- Moja żona przysięgła, że mnie

zostawi, jak nie przestanę pić.

- I co?
- Będzie mi jej brakowało.

Rozmawia ze sobą dwóch psychiatrów:

-Wczoraj ten pacjent z sali 17 oświadczył mi się.
-O, widzę że mu się pogorszyło.
-Co? Sugerujesz że ze mną jest coś nie tak?

Jasiu chodził do szkoły bardzo brudny, więc jego nauczyciel napisał do rodziców:
- Jasiu śmiesz, Jasia trzeba myć. Następnego dnia w dzienniczku ojciec odpisał:
- Jasiu nie jest do wężania. Jasia trzeba uczyć.

Wchodzi zięć do domu, rozpina koszulę na kłacie i mówi do teściowej:
- Niech mi tu mama pluje.
- No co Ty zięciu, jakbym mogła - mówi teściowa.
- No niech mi tu mama pluje, bo lekarz kazał mi się smarować jadem zmił.

Siedzi Mietek u Heńka i popijają sobie wódeczkę. Nagle Mietek pyta Heńka:
- U Ciebie na ścianie wisi metalowa miska?
- To jest zegar z kukułką - odpowiada od niechcenia Heniek.
- Jak to zegar z kukułką?
- Zobacysz...
W tym momencie Heniek podnosi ze stołu pustą już butelkę od wódki, bierze zamach i rzuca w wiszącą miskę. Zza ściany słychać:
- Ku... ku... ku...a, jest wpół do czwartej rano.

W przedziale podróżny zwraca się do nieznamym kobiecie siedzącej naprzeciw niego:

- Czy mogłaby pani powiedzieć swojemu synowi, żeby przestał mnie przedrzeźniać?
- Oczywiście... Kaziu! Przestań zachowywać się jak idiota!

Siedzi sobie wróbel na gałęzi. Przylatuje wrona.

- A co ty jesteś za ptak? - pyta wróbel.
- Wrona. A ty?
- Ja to jestem orzeł, tylko w dzieciństwie trochę chorowałem.

Starszy pan miał problemy ze słuchem. W końcu trafił na lekarza, który bardzo mu pomógł. Miesiąc później wraca do lekarza na kontrolę. Lekarz mówi:
- Pański słuch bardzo się poprawił. Rodzina musi być zadowolona, że znowu pan słyszy.
Pacjent na to:
- Och, jeszcze im nie powiedziałem. Po prostu siedzę i słucham rozmów. Już trzy razy zmieniłem mój testament!

Inżynier, fizyk i matematyk dostali taką samą ilość siatki ogrodzeniowej oraz polecenie otoczenia nią jak największego obszaru. Inżynier ogrodził obszar w kształcie kwadratu. Fizyk, otoczył obszar w kształcie idealnego koła i stwierdził, iż lepiej się nie da. Matematyk natomiast postawił ogrodzenie byle jak, po czym wszedł do środka i powiedział:
- Jestem na zewnątrz.

Rozmawia dwóch przedszkolaków:

- U mnie w domu modlimy się przed każdym posiłkiem.
- U mnie nie. Moja mama bardzo dobrze gotuje.



HOROSKOP



BARAN

Każdy jest kowalem własnego losu. Każda nasza decyzja ma wpływ na naszą przyszłość. Zachowaj rozwagę i trzymaj się z daleka od fałszywych przyjaciół. Nie słuchaj bezkrytycznie wszystkiego, co mówią ci inni - dobrze przemyśl każdą decyzję.



BYK

Nie wpadaj w panikę - niewielkie opóźnienie to nie koniec świata. Zainteresowane osoby na pewno ci to wybaczą. Zresztą odrobisz zaległości błyskawicznie. Stres i pośpiech to nie są odpowiedni sojusznicy.



BLIŹNIĘTA

Pieniądze szczęścia nie dają, ale dają poczucie bezpieczeństwa. Nie zaniedbuj finansów, bo może cię to wpędzić w kłopoty. Nie popadaj jednak w skrajności. Zadbaj o najbliższych i daj im to, czego potrzebują. Będzie to dla nich szczególnie ważne.



RAK

Ciesz się życiem. Nie szukaj w ludziach wad, lecz zalety. Nie bądź pesymistą - każdy problem można jakoś rozwiązać. Pamiętaj również o tym, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.



LEW

Najbliższy tydzień jest dobry na inwestycje. Jednak przemyśl dokładnie swoje decyzje - będą skutkować przez długi czas. Pod koniec tygodnia możliwe niewielkie problemy zdrowotne, ale nie powinno to być nic poważnego.



PANNA

W tym tygodniu czeka cię emocjonalna huśtawka. Określ jasno swoje uczuciowe priorytety i trzymaj się ich konsekwentnie. Sytuacja wyjaśni się już za kilka dni i wszyscy będą zadowoleni. W finansach możliwa poprawa sytuacji pod koniec tygodnia.



WAGA

Nie przesadzaj z pracą - nie jesteś maszyną i czasem musisz odpocząć. Być może to dobry czas na to, aby zafundować sobie trochę rozrywki. Kino, teatr... - pomyśl o tym. Uważaj na gardło i nie przesadzaj z alkoholem.



SKORPION

Trochę więcej optymizmu! W tym tygodniu gwiazdy generalnie będą ci sprzyjały. Może to moment, w którym fortuna się odwróci i przyniesie lepsze chwile. Życie masz jedno, więc nie marnuj go na rozpamiętywanie straconych szans.



STRZELEC

Ten tydzień przyniesie wiele nieoczekiwanych zdarzeń. Niektóre mogą być dla ciebie szczególnie ważne. Nie przegap tego, co jest dla ciebie najważniejsze. Rozejrzyj się - masz wokół siebie wiele przychylnych osób i kilku przyjaciół.



KOZIROŻEC

Możliwa zmiana pracy albo awans oraz zastrzyk finansowy. Wynagrodź swoim bliskim te dni, w których praca była dla ciebie najważniejsza. Nie pozwól im myśleć, że ich zaniedbujesz. Troška o wasze wzajemne relacje jest bardzo wskazana.



WODNIK

Drobne problemy zdrowotne przed tobą. Zadbaj o siebie i nie forsuj się zbyt. Dużo odpoczynku i witamin z pewnością pomoże ci przetrwać nadchodzące dni. Nie przesadzaj z rozrywkami i używkami.



RYBY

Za dużo czasu spędzasz przed telewizorem. Daj odpocząć swoim oczom. Lepiej spędź trochę czasu na powietrzu razem z przyjaciółmi. Może spacer albo wypad do lasu? Poświęć dużo czasu na relaks i nie forsuj się zbyt.



REKLAMA

KCM
KARKONOSKI CENTRUM MEDYCZNE**Świadczenia w ramach NFZ
oraz pełnopłatnie****Kompleksowa opieka nad pacjentem
Nowoczesna aparatura medyczna
Szybka profesjonalna diagnostyka****Poradnie Specjalistyczne****Badania USG Doppler****pełny zakres badań
badania płodu 3D/ 4D****Diagnostyka kardiologiczna****echokardiografia serca
próby wysiłkowe na bieżni
Holter-EKG, Holter ciśnieniowy
kontrola rozruszników serca
EKG, spirometria****Diagnostyka neurologiczna****badania EMG, badania EEG
Doppler tetnic****Video- gastroscopia****Czynne pon. - pt. 8 - 20, sob 9 - 18
Rejestracja telefoniczna:
Tel. 075 64 52 003,
www.kcmed.pl email: kcm@kcmed.pl****PORADNIK PACJENTA KCM****Zaburzenia pamięci****„Pani doktor, straciłem pamięć!” – to jeden z częściej zgłaszanych problemów w gabinecie lekarza neurologa. A bez umiejętności zapamiętywania, nie można wykonywać wielu codziennych czynności. Bez pamięci wszystkie wcześniejsze doświadczenia stają bezwartościowe i nie można myśleć rozsądnie, rozmawiać, oceniać, porównywać, wspominać.****Co to jest pamięć?**

Lek. med. Izabela Stolarczyk, specjalista neurolog: Pamięć jest dla człowieka jedną z najistotniejszych właściwości mózgu. Pozwala na magazynowanie informacji i późniejsze ich odtwarzanie, umożliwiając tym samym naukę. Razem z innymi elementami, jak myślenie, zdolności poznawcze, procesy postrzegania, językowe, funkcje wzrokowo-przestrzenne oraz wykonawcze, składa się na nasz intelekt. Odróżnia nas to w sposób szczególny od świata zwierząt.

Jakie mamy rodzaje pamięci?

IS: Rozróżnia się kilka rodzajów pamięci, które nierozdzielnie ze sobą współpracują, aby prawidłowo kierować naszym życiem. Są to między innymi: pamięć krótkoterminowa i długoterminowa. Pamięć krótkoterminowa, zwana też operacyjną, odpowiada zdolności postrzegania. Dzięki niej przypominamy sobie to, co przed chwilą powiedzieliśmy. Treści, które się w niej znajdują, szybko ulegają zapomnieniu, jeśli nie dokonujemy ich odświeżania poprzez powtarzanie i przeniesienia do pamięci długoterminowej. Ta z kolei polega na zdolności przechowywania śladów pamięciowych przez lata. Inne rodzaje pamięci, to opisowa – umożliwiająca naukę oraz integrację nowych wiadomości, które zostają zmagazynowane w korze mózgu oraz proceduralna – umożliwia nieswiadome uczenie się i integrację czynności ruchowych.

Gdzie „mieszka” pamięć?

IS: Pryswajanie nowej, słownej i bezsłownej wiedzy związane jest z czynnością układu limbiczno-diencefalicznego. Układ ten obejmuje część płatów skroniowych

z hipokampem, jądro migdałowe, przysadkowe jądro węgla, korę czołowo-oczdolową oraz ich wzajemne połączenia.

Jak dochodzi do zaburzeń pamięci?

IS: Uszkodzenie może wystąpić w różnych procesach, np. w wyniku udaru niedokrwiennego lub krwotocznego mózgu, guza, urazów, zatrucia tlenkiem węgla, alkoholem, czy niektórymi procesami zapalnymi wyżej wymienionych obszarów mózgu.

Czy pamięć zależy od wieku?

IS: W różnych okresach życia zdolność do zapamiętywania i uczenia się jest inna. Największa jest u młodych ludzi, a wraz z wiekiem maleje. Najszybciej osłabieniu ulega pamięć średnio i krótkoterminowa. Długotrwała pamięć dość długo jest niezmienną i jest najbardziej odporna na uszkodzenie. Otepienie dotyczy około 1% populacji w wieku 60-64 r.ż. i aż 30-40% w wieku powyżej 84 lat. Częstość jego występowania w populacji po 60 r.ż. podwaja się co około pięć lat. Osoby wykształcone, z dużym zasobem wiedzy są mniej zagrożone otepieniem związanym z procesem starzenia się niż osoby z niskim poziomem wykształcenia. Dlatego o zdolność zapamiętywania trzeba dbać na każdym etapie naszego życia, dostarczając mózgowi różnych bodźców.

Co to są łagodne zaburzenia poznawcze?

IS: W związku z tym, że żyjemy coraz dłużej, częściej spotykamy się z zaburzeniami pamięci i poznawczymi. Niewielkie osłabienie pamięci u osób starszych uznawane jest za stan fizjologiczny. Stan

czynności poznawczych istniejący pomiędzy normalnymi procesami starzenia się a otepieniem, nazywamy łagodnymi zaburzeniami poznawczymi. Na ich obraz kliniczny składają się zaburzenia pamięci i koncentracji uwagi, osłabienie zdolności logicznego myślenia, rozwiązywania problemów, posługiwania się nowymi przedmiotami czy zaburzenia w prawidłowej ocenie sytuacji. Ich rozpoznanie wyklucza stwierdzenie w wywiadzie choroby neurologicznej, psychicznej, urazów, uzależnień niedorozwoju lub innych chorób uszkadzających mózg. Ocenia się, że zaburzenie to występuje czterokrotnie częściej niż otepienie.

Czym jest więc otepienie?

IS: Według obowiązującej definicji, rozpoznanie otepienia wymaga stwierdzenia „postępujących zaburzeń licznych funkcji poznawczych, nasilonych w stopniu utrudniającym pracę zawodową lub funkcjonowanie społeczne.” Zaburzenia muszą dotyczyć pamięci i innych funkcji poznawczych. Składają się na nie: posługiwanie się wyuczoną wiedzą, myślenie abstrakcyjne i rozwiązywanie problemów, liczenie i umiejętność zachowania się w społeczeństwie. Najczęściej spotykany zespół otepienny to choroba Alzheimera, która dotyczy osób w podeszłym wieku (nieco częściej kobiet niż mężczyzn, a rzadko osób poniżej 65 r.ż.). Zanim wystąpią zaburzenia pamięci i innych funkcji poznawczych, pojawiają się nieswoiste stwierdzone w wywiadzie bóle i zawroty głowy, niepokój, bezsenność, uczucie lęku, ogólne obniżenie sprawności, niekiedy nastroj depresyjny. We wczesnej fazie u chorych stwierdza się częste zapomnianie, uczucie przewlekłego zmęczenia, trudności w przypomnieniu znanych sobie słów, niemożność uczenia się nowych informacji, czy pogorszenie możliwości samodzielnego funkcjonowania. Przebieg schorzenia jest postępujący i nieuchronnie prowadzi do niesprawności i zgonu.

Jak bada się chorego z zaburzeniami pamięci?

IS: Badanie powinno obejmować ocenę: orientacji (co do miejsca, czasu i sytuacji), pamięci (bezpośredniej, krótkoterminowej, długoterminowej), zasobu wiedzy, języka i mowy (zdolność czytania, powtarzania, nazywania), praktyki (umiejętność posługiwania się przedmiotami), liczenia, zdolności wzrokowo-konstrukcyjnych, myślenia abstrakcyjnego. Istnieje kilka prostych testów mogących ujawnić zaburzenia pamięci, np. MMSE – krótka skala oceny funkcji poznawczych, test zegara. Powinny być również wykonane badania dodatkowe: morfologia, badanie moczu, ocena stężenia glukozy, mocznika, kreatyniny, enzymów wątrobowych, cholesterolu, hormonów tarczycy, stężenie poziomu wit. B12 i kwasu foliowego. Konieczne jest też wykonanie badania obrazowego mózgu, a dodatkowo tetnic szyjnych, EKG i RTG płuc.

Jak leczy chorego z zespołami otepiennymi?

IS: W zależności od podłoża zaburzeń otepiennych, lekarz neurolog decyduje o dalszym postępowaniu z pacjentem i dobraniu odpowiednich leków. Ważne jest przeciwdziałanie czynnikom ryzyka chorób sercowo-naczyniowych: hipercholesterolemii, cukrzycy, nadciśnieniu tętniczemu. Konieczne jest prawidłowe odżywianie – dieta lekkostrawna, niskokaloryczna i zrównoważona. Obowiązuje zakaz spożywania alkoholu.

**lek. med.
Izabela Stolarczyk,
specjalista neurolog,
Karkonoskie Centrum Medyczne,
Poradnia Neurologiczna**

Regularne ćwiczenia receptą na zdrowie

Siedzący tryb życia, brak aktywności fizycznej oraz niezdrowe nawyki żywieniowe to główne czynniki ryzyka chorób układu krążenia, takich jak choroba wieńcowa, nadciśnienie tętnicze, hipercholesterolemia, miażdżyca. W konsekwencji długotrwałych powikłań tych dolegliwości występuje również ryzyko zawału serca i udaru mózgu.

Tymczasem już 30 minut wysiłku fizycznego codziennie może sprawić, że: tkanki organizmu będą lepiej dotlenione przez co zwiększy się metabolizm komórek i zmniejszy się ryzyko powikłań nadciśnienia tętniczego, bo obniży się skurczowe i rozkurczowe ciśnienie krwi. Poprzez ćwiczenia pacjent może uniknąć hipercholesterolemii, która może prowadzić do zawału serca i udaru mózgu. Wysiłek fizyczny pomaga spalić też „zły” cholesterol. Ponadto trening fizyczny zwiększa wydolność mięśnia sercowego. Udowodniono merytorycznie, że umiarkowany wysiłek fizyczny zmniejsza ryzyko zawału serca o 30 procent. Uregulowana czynność serca i mniejsze ciśnienie skurczowe zapewni natomiast dobre samopoczucie i większą odporność na stres. Regularne ćwiczenia pozwalają również na uniknięcie powikłań chorób układu krążenia.

- Podczas wysiłku fizycznego w organizmie człowieka dokonuje się szereg zmian: naczynia krwionośne zwiększają swoją objętość co sprawia, że organizm jest lepiej zaopatrywany w tlen i produkty energetyczne potrzebne komórkom do procesów metabolicznych. Zwiększa się ukrwienie serca i rozwój krążenia oboczego, które

jest odpowiedzialne za transport krwi do obszarów potencjalnie niedokrwionych w skutek zwężenia głównego naczynia – mówi ekspert programu „Serce na nowo”, prof. dr hab. med. Zbigniew Gaciong.

Aktywność fizyczna poprawia jakość życia – zdrowie, kondycję i samopoczucie. Jest zalecana jako forma rehabilitacji osobom z pro-

blemami sercowo-naczyniowymi. Proponuje takich ćwiczeń to nie tylko wizyty na siłowni czy bieganie. Może być to również wyjście na wiosenny spacer, wycieczka rowerowa ze znajomymi lub nordic walking z przyjaciółmi. Ważne jest aby ćwiczyć regularnie, najlepiej codziennie.



Zaproszenie

**Prezydent Miasta Jeleniej Góry zaprasza
mieszkańki Jeleniej Góry urodzone w 1997 r.
na bezpłatne szczepienia ochronne przeciwko
wirusowi HPV odpowiedzialnego
m. in. za raka szyjki macicy.****Szczepienia będą wykonywane przez:
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej
„Przychodnia Zabobrze” s.c.,
ul. Ogińskiego 1b,
Jelenia Góra,
tel. (075) 64 30 630, 64 30 640.****Więcej informacji na
www.jeleniagora.hpv.pl; www.jeleniagora.pl;
www.przychodnia-zabobrze.pl**



Prawnik radzi

1. Dział spadku oraz prawo najmu mieszkania komunalnego po zmarłej matce

Postanowieniem sądu zostało mi przyznane po mamie 1/4 dobytku, który został w mieszkaniu. Mój brat, który zameldował się w tym mieszkaniu jeszcze nie ma przydziału i utrudnia mi oraz siostrzenicy i bratankowi wzięcie jakichkolwiek rzeczy stamtąd. Niektórymi rzeczami sam już rozdysponował. Nie można się z nim dogadać w sposób polubowny. Ponadto, gdy powiedzieliśmy go co chcemy sobie wziąć, to okazuje się, że on też by to chciał. Proszę mi odpowiedzieć, w jaki sposób możemy odzyskać rzeczy, które nas interesują? Druga sprawa to, czy przydział i ewentualnie późniejsze prawo wykupienia mieszkania, które jest po rodzicach należy się tylko jemu? - Bastie

Z treści pytania wynika, że Pani matka przed śmiercią była najemcą mieszkania komunalnego, w którym obecnie znajdują się m.in. przedmioty majątkowe stanowiące spadek, którego jest Pani współwłaścicielką w 1/4 na mocy prawomocnego orzeczenia sądu, dotyczącego zapewne jedynie stwierdzenia nabycia spadku. Oznacza to, że dla

cztery równe części, niezbędna jest umowa o dział spadku pomiędzy spadkobiercami, czyli pomiędzy Panią, bratem, siostrzenicą oraz bratankiem. W razie braku zgody na taką umowę, jedynym rozwiązaniem pozostaje dział spadku na mocy orzeczenia sądu, który rozstrzygnie tę kwestię na wniosek któregośkolwiek ze spadkobierców. Warto przy tym podkreślić, że do czasu podziału spadku (w drodze umowy lub też orzeczenia sądu), Pani brat może rozporządzać swoim udziałem należącym do spadku jedynie za zgodą pozostałych spadkobierców. W kwestii prawa do najmu (przydziału) mieszkania komunalnego w miejsce Pani zmarłej matki, które następnie może wiązać się z prawem jego wykupu, istotne znaczenie ma to, kto na stałe zamieszkiwał z nią we wspomnianym mieszkaniu do chwili jej śmierci. Zasadniczo bowiem, po śmierci Pani matki - jako dotychczasowego najemcy lokalu mieszkalnego, w stosunek najmu mogą wejść: małżonek nie będący współnajemcą lokalu, dzieci najemcy i jego współmałżonka, inne osoby wobec których najemca był zobowiązany do świadczeń alimentacyjnych oraz osoba, która pozostawała we wspólnym poży-

ciu z najemcą, o ile osoby te stałe zamieszkiwały z najemcą w tym lokalu do chwili jego śmierci.

2. Kurator dla kredytobiorcy w spółce

Jakiś czas temu moja mama wzięła kredyt w banku, lecz w kwietniu miała wypadek i na dzień dzisiejszy leży w szpitalu w śpiączce. Ja w domu nie mogę znaleźć ani umowy ani kwitów do płacenia rat. Gdy udałem się do banku z wołą zapłacenia raty lub całej kwoty kredytu, bank rozkłada ręce mówiąc, że bez rachunku bankowego nie mogę zrobić wpłaty, a oni nie mogą mi podać tego numeru, bo umowa jest z bankiem i moją mamą. Czy to oznacza, że w tej sytuacji pozostaje mi jedynie czekać na komornika, który przyjdzie za jakiś czas wyegzekwować należne zadłużenie bankowe? - Piotr

O ile faktem jest, że drugą stroną wspomnianej przez Pana umowy kredytu z bankiem jest jedynie Pana matka, to w braku jej odmiennej woli, wyrażonej i potwierdzonej przed wypadkiem, obecnie jedynie ona jest władna chronić, czy też zabezpieczać własne interesy majątkowe dotyczące tejże umowy. Chyba, że treść przedmiotowej umowy

kredytu stanowi inaczej. Niemniej, zrozumienie sytuacji, w jakiej się Pan znalazł oraz wyjście naprzeciw Pana oczekiwaniom wydaje się stanowić jedynie wyraz dobrej woli banku, który w miejsce swojego usztywnionego zapisami umowy stanowiska musiałby wykazać się zdrowym rozsądkiem. W przypadku braku tego rodzaju racjonalnego podejścia w stosowaniu prawa ze strony banku, pozostaje Panu skierowanie do sądu opiekuńczego wniosku o ustanowienie kuratora dla matki w celu ochrony jej interesów majątkowych, dotyczących terminowej spłaty zaciągniętych przez nią zobowiązań. Kuratela jest bowiem formą ochrony osób lub praw majątkowych osób, które nie mogą same prowadzić swoich spraw.

3. Zmiana nazwiska u małoletniego dziecka

Mam córkę z pierwszego małżeństwa, która obecnie ma skończone 5 lat chciałabym zmienić jej nazwisko na te, które obecnie noszę ja, mój mąż oraz jego córka. Pragnę nadmienić, że córka zna tylko obecnego ojca. Biologiczny ojciec ma ograniczone prawa rodzicielskie i nie utrzymuje z nią kontaktów. Córka nie zna go, rozstaliśmy się,

gdy miała 5 miesięcy. Za swojego ojca uznaje tylko mojego obecnego męża i posługuje się naszym wspólnym nazwiskiem. - Mariola

W przypadku zgody obojga rodziców dziecka na zmianę jego nazwiska, wystarczy złożenie przez Panią wniosku do kierownika urzędu stanu cywilnego, zasadniczo właściwego ze względu na miejsce Pani stałego pobytu. Wniosek taki należy uzasadnić ważnymi powodami, na które wskazała Pani w swoim pytaniu. Wyrażenie przez ojca dziecka wspomnianej zgody na zmianę nazwiska dziecka nie jest wymagane m.in. wtedy, jeżeli ojciec nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych. Jakkolwiek, w przypadku braku porozumienia pomiędzy Panią, a ojcem dziecka co do zmiany nazwiska dziecka, może Pani zwrócić się do sądu opiekuńczego z wnioskiem, zawierającym uzasadnienie o wyrażenie zgody na taką zmianę. Odpowiednio - do kierownika urzędu stanu cywilnego lub też do sądu opiekuńczego będzie natomiast należała ocena, czy powołane przez Panią w uzasadnieniu powody zmiany nazwiska w istocie są ważne.

Mariusz Gierus
- prawnik

Pytania z dopiskiem „Prawnik radzi” prosimy wysyłać na adres redakcji lub elektronicznie, na adres prawnik@jelonka.com

Gemma

Partnerem cyklu „Prawnik radzi” jest Kancelaria Radcy Prawnego Michała Oskroby „GEMMA” z siedzibą w Jeleniej Górze, przy ul. 1 Maja 14.

Tel. 075 752 31 53,
Tel./fax. 075 752 31 59.

Sprawy z zakresu prawa cywilnego, prawa gospodarczego, prawa pracy i ubezpieczeń

WAŻNE TELEFONY



Pogotowie Ratunkowe: 999

sob. 9-21, niedz. 9-19.

POGOTOWIE RATUNKOWE I DYŻURY SZPITALI:

JELENIA GÓRA:

Pogotowie ratunkowe ul. Wojska Polskiego 21, tel. 075/752-36-36,

Szpital Wojewódzki, ul. Ogińskiego, izba przyjęć szpitala tel. 075/753-71-18/19

KAMIENNA GÓRA:

Pogotowie ratunkowe ul. Jana Pawła II 29a,

Szpital ul. Bohaterów Getta 10, tel. 075/744-31-40 udziela pomocy doraźnej w godz. 15-7 rano, w niedzielę i święta całą dobę.

APTEKI

JELENIA GÓRA

Apteka „Bankowa” całodobowa, ul. Solna 1, tel. 075/76-47-801,

„Cieplicka” ul. Sprzymierzonych, tel. 075/75-58-975,

„Na Orlim” ul. Wita Stwosza 17, tel. 075/75-57-640 sob. 8-19, niedz. 9-16,

Apteka w Kauflandzie, al. Jana Pawła II 24, tel. 075/764-30-30

KAMIENNA GÓRA

„Miejska”, ul. Wolności 5, tel. 075/744-23-25.

KARPACZ

pl. Konstytucji 3 Maja 33, pn.-pt. 9-22, sob. 9-20, niedz. 9-18.

SZKLARSKA PORĘBA

„Esculap” ul. 1 Maja 4, tel. 075/717-31-46

Pogotowie gazowe 992

Dolnośląska Spółka Gazownictwa Dział Obsługi Klienta - tel. 075/755-10-50

Pogotowie energetyczne 991

Energia Pro Obsługa Techniczna tel. 075/64-57-601

Pogotowie wodnokanalizacyjne 994

Przedsiębiorstwo Wodno Kanalizacyjne Wodnik tel. 075/755-20-91

Straż Miejska JELENIA GÓRA - tel. 075/75-251-62

SZKLARSKA PORĘBA tel. 075/71-739-41

KARPACZ tel. 075/761-96-29

GOPR

Grupa Karkonoska Telefony alarmowe: 601 100 300

Jelenia Góra

tel. 075/752-47-34
Naczelnik grupy - tel. 605- 672-583

TELEFONY ZAUFANIA

Policyjny 0800-120-226, 0800-166-011,

Klub Abstynenta Stowarzyszenie Abstynentów Centrum Pomocy uzależnionym od alkoholu „Boberek” Jelenia Góra ul. Okrzei 19 of, tel. 075/75-237-25 czynne od 16.00-20.00 Punkt informacyjno-konsultacyjny d/s przemocy w rodzinie czynny w środy w godz. 16.00-19.00.

Klub Abstynenta w Podgórzynie ul. Żołnierska 13/14, tel. 075/75-48-123,

Młodzieżowy Klub Uzależnień i AIDS tel. 988,

MONAR tel. 075/64-733-90,

Punkt Konsultacyjny ds. Uzależnień w Karpaczu tel. 075/76-19-470,

Przeciwpromocowy telefon zaufania w Jeleniej Górze tel. 075/64-22-017, Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka, ul. Jasna 11, pn., śr., pt. (16.00-18.00) Pomoc, poradnictwo Poradnictwo rodzinne i zawodowe ul. Komedy Trzcńskiego 12 w ODK tel. 090-333-255,

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Jeleniej Górze ul. Wolności 259, tel. 075/64-73-001, 64-73-002, Zarząd Miejski TPD w Szklarskiej Porębie ul. Sikorskiego 8, tel. 075/717-21-46.

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Jeleniej Górze oferuje nieodpłatną, profesjonalną pomoc psychologiczną dla mieszkańców Jeleniej Góry, znajdujących się w kryzysie emocjonalnym. Specjaliści interwencji dyżurują od [poniedziałku do piątku w godz. 8.00-20.00 w siedzibie ośrodka: Słowackiego 13, 58-500 Jelenia Góra.

Komórkowe telefony interwencyjne: (0607-550-469, 0-607-550-484, 0-607-550-453, 0-607-998-052) czynne są całodobowo, we wszystkie dni w roku.

POGOTOWIA

Pogotowie ratunkowe 999, Straż pożarna 998, Policja 997, drogowy 981, gazowy 992, energetyczne 991, wodnokanalizacyjne 994.

INFORMACJE

PKP 9436, GOPR w Jeleniej Górze ul. Sudecka 79, tel. 075/75-247-34, Straż Graniczna tel. 075/722-22-57, Pogoda Jelenia Góra tel. 075/64-12-333, Karpacz tel. 075/76-16-533, Szklarska Poręba tel. 075/717-33-93.

TURYSTYKA

Schr. „Na Śnieżce”, 58-550 Karpacz, tel. 501 476 713; Schr. „Dom Śląski”, 58-550 Karpacz, tel. 075 753 52 90; Schr. „Samotnia” im. Waldemara Siemaszko, 58-550 Karpacz tel. (75) 761 93 76; Schr. „Strzecha Akademicka”, 58-550 Karpacz tel. (75) 753 52 75; Schr. „Domek Myśliwski”, 58-550 Karpacz tel. (75) 753 52 78; Schr. „Nad Łomniczką” 58-550 Karpacz, (łącznie radiowa GOPR) Schr. „Na Przełęcz Okraj”, 58-530 Kowary, tel. (75) 761 51 10; Schr. „Odrodzenie”, 58-563 Przesieka, tel. (75) 752 25 46; Schr. Młodzieżowe „Liczyrzepa” 58-540 Karpacz, ul. Gimnazjalna 9, tel. (75) 761 92 90; Bacówki „Wilcza Poręba”, 58-540 Karpacz, ul. Obrońców Pokoju 6, tel. (75) 761 97 64;

Rejon - Szklarska Poręba

Schr. „Kochanówka”, 58-580 Szkl. Poręba Wodospad Szklarki, tel. (75) 717-24-00 Schr. „Kamieńczyk”, 58-580 Szkl. Poręba Wodospad Kamieńczyka, tel. (75) 752-60-85 OW „Kamieńczyk”, 58-580 Szkl. Poręba - Hala Szrenicka, tel. (75) 764-78-51 wew. 836 Schr. „Na Hali Szrenickiej”, 58-580 Szkl. Poręba Hala Szrenicka, tel. (75) 717-24-21 Schr. „Szrenica”, 58-580 Szkl. Poręba Szrenicka,

tel. (75) 752-60-11 Schr. „Pod Łąbskim Szczytem”, 58-580 Szkl. Poręba, tel. (75) 752-60-88 Schr. Młodzieżowe „Wojtek”, 58-580 Szklarska Poręba, ul. Piastowska 1, tel. (75) 717 21 41;

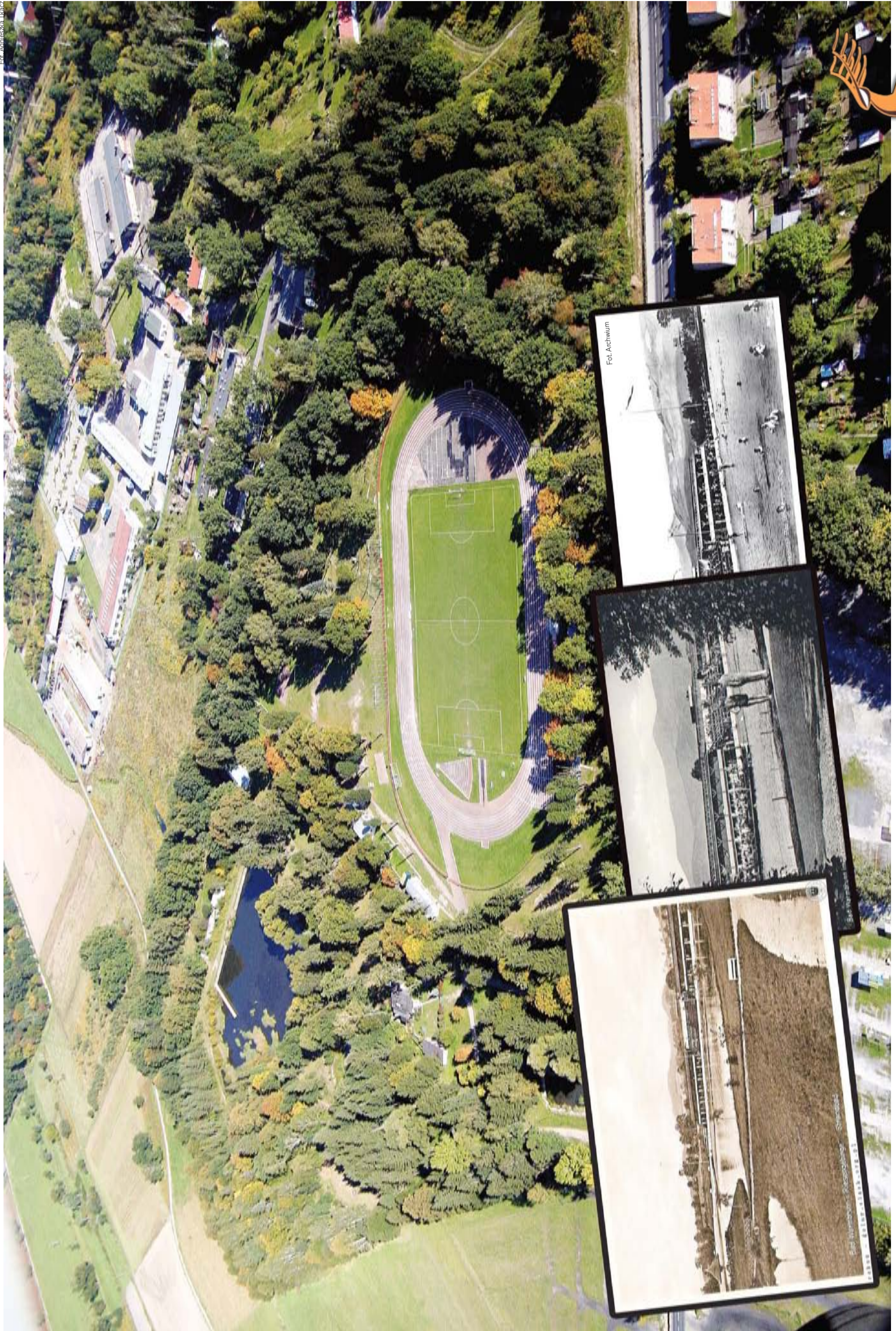
Inne w rejonie Karkonoszy

Schr. PTTK Na Przełęcz OKRAJ 58-530 Kowary, tel. (75) 761 51 10 Schr. „Mufłonik” 58-530 Kowary, Przełęcz Okraj, tel. (75) 718 22 01 Schr. „Na Zamku Chojnik” 58-560 Jelenia Góra - Zamek Chojnik, tel. (75) 755 25 35 Schr. „Nad Jedlicą” 58-530 Kowary, tel. (75) 718 24 69 Schr. „Czartak”, 58-424 Leszczyniec, Czarnów 13, tel. (75) 742 88 77 Schr. „Szwajcarka”, 58-515 Karpniki 68, tel. (75) 753 52 83 Schr. „Na Stogu Izerskim”, skr. poczt. 15, 59-850 Świeradów-Zdrój, tel. (75) 752 21 10 Stacja Turystyczna „Orle” 58-580 Szklarska Poreba skr. poczt. 140, tel. 607 920 541

Schroniska młodzieżowe

Oddział Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych Schr. „Bartek” 58-500 Jelenia Góra ul. Bartka Zwycięzcy 10, tel. (75) 752 57 46; Schr. „Złoty Widok” 58-572 Michałowice ul. Kolonijna 14, tel. (75) 755 33 44 Schr. „Skalnik” w Bukowcu, 58-530 Kowary, tel. (75) 718 26 28 Schr. „Sokolik” 58-515 Karpniki, tel. (75) 713 72 24

Fot. Anniuska Tłacz



Fot. Archiwum

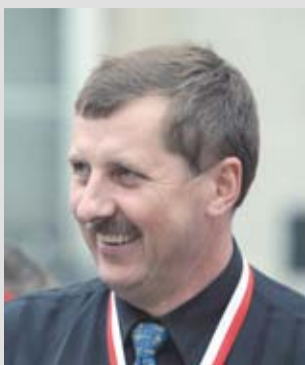


Cieplickie błonia przy ulicy Lubanickiej. Urządzony w latach 20. XX wieku kompleks sportowy w postaci boiska oraz pływalni jeszcze do połowy minionego stulecia był tętniącym życiem ośrodkiem sportowo-rekreacyjnym dla ciepliczan i mieszkańców sąsiednich miejscowości. Basen z rozciągającym się przepięknym widokiem na Karkonosze zachęcał do kąpieli kryształiczną wodą, osobnymi szatniami i innymi udogodnieniami. Jednak przez lata nieremontowany popadł w zapomnienie. Podobnie było z boiskiem, które jednak kilka lat temu odnowiono i dziś bywa areną różnych imprez. Pływalnię, która zamieniała się w kacze bajoro, powoli zarastają krzaki i samosiejki. Wystarczy popatrzeć na stare zdjęcia, aby uswiadomić sobie, że chyba wcale nie tak trudno doprowadzić ten teren do porządku i powrócić do dawnych tradycji.

(tejo)

Krzysztof Wieczorek mistrz Polski w lataniu precyzyjnym.

Zawsze trudno jest wygrać, również tutaj, w Jeleniej Górze, ale ja zawsze mam plan maksimum, żeby wygrać, taki miałem jak jechałem do Jeleniej Góry i tym razem go zrealizowałem. Pogoda spłatała nam figla i nie rozegraliśmy 2 z czterech konkurencji, co zostawia w nas trochę niedosytu. To mój pierwszy tytuł mistrza Polski, chociaż medali z mistrzostw świata mam aż szesnaście. Uważam jednak, że nie do końca można mówić, iż trudniej jest wygrać mistrzostwa Polski niż te światowe. Znam mistrzów Polski, którzy nigdy nie odnieśli sukcesu podczas mistrzostw świata. Latam od 30 lat, wtedy pierwszy raz wsiadłem do szybowca na lotnisku Pobiednik Wielki koło Krakowa. Zawodowo pracuję w PLL Lot i latam samolotem rejsowym na trasach europejskich. W mojej pracy nie ma miejsca na fantazję, ułańską szarżę na jakie pozwalamy sobie czasami podczas zawodów.

**Mistrzostwa precyzyjnie deszczowe**

Zawodnicy biorący udział w 52 Mistrzostwach Polski w Lataniu Precyzyjnym, jakie odbywały się od wtorku w Jeleniej Górze, przez kilka dni zmagali się z przeciwnościami natury i ograniczeniami swoich maszyn. Było wszystko. Porywisty wiatr, strugi deszczu, chmury prawie do ziemi, ale też chwile pięknej pogody, które umożliwiły podziwianie uroków naszego regionu. W tym roku najlepszym zawodnikiem okazał się Krzysztof Wieczorek.

Trzydziestu dwóch zawodników podzielonych na kategorie seniorów i młodzików ruszyło na trasę w środę i czwartek. Mieli do wykonania zadanie niezwykle trudne. Trasę wyznaczoną na mapie każdy zawodnik musiał

wyłożyć przez sędziów na trasie. Cieszę się, że mimo skali trudności do tego sportu garnie się tak wielu młodych ludzi. Widzą szansę dla siebie, że po latach ciężkiej pracy mogą osiągnąć wyniki. Regulamin naszego sportu jest zdrowy, nie ma



Za chwilę lądowanie na lotnisku w Jeleniej Górze

i pilot ląduje na najbliższej łące lub drodze, bo nie jest w stanie za pomocą busoli i mapy dotrzeć do lotniska.

- Kilka lat zabiegaliśmy o organizację tych mistrzostw i udało nam się, chociaż pogoda starała się nam zadanie maksymalnie utrudnić - mówi dyrektor Jacek Musiał - to dla nas też próba generalna przed mistrzostwami świata lub Europy o organizację których będziemy zabiegać w latach 2011 lub 2012.

Pogoda rzeczywiście dała się we znaki. Rozegrano dwie konkurencje rajdowe. Trzecie, w piątek odwołano, tak jak sobotnie, najbardziej widowiskowe zawody w precyzyjnym lądowaniu. Te dwie konkurencje to konieczne minimum do ważności zawodów.

- Odwołaliśmy ostatnią konkurencję ponieważ warunki pogodowe nie spełniały minimum. Wymagana podstawa chmur to 300 metrów, tymczasem w sobotę podstawa wynosiła zaledwie 50 metrów i widzialność była prawie zerowa - powiedział główny sędzia zawodów, Maciej Białek.

Najmniej punktów karnych miał na swoim koncie Krzysztof Wieczorek i to on został po raz pierwszy mistrzem Polski. Drugi był Janusz Darocha, zawodnik niezwykle utytuowany. Trzecie miejsce zajął Michał Wieczorek, który wyprzedził o jedno miejsce swojego ojca, Waclawa Wieczorka. Wśród juniorów triumfował Dawid Sysio, drugi był Paweł Sztuka, a trzeci Kamil Kluzka.

Mar

Paulina Sosnowska, najmłodsza uczestniczka mistrzostw Polski.

Tak jak większość tutaj startujących trafiam do lotnictwa dzięki mojemu wujkowi. U nas to sport rodzinny. Zaczęłam przyjeżdżać na lotnisko z wujkiem, zaczęło mi się to podobać i zrobiłam licencję pilota w wieku siedemnastu lat. Tutaj mam trochę trudności z lataniem, bo dopiero uczę się latania w górach. Ale już widzę, że idzie mi dużo lepiej niż w roku ubiegłym. Nie można zostać mistrzem szybko, to lata treningu, ale każdy z nas ma nadzieję na osiągnięcie takiego poziomu jak najlepszy. To zajęcie dla hobbystów, a na początku koszty w całości pokrywane są z budżetu domowego.



Trening przed precyzyjnym lądowaniem przerwany nadchodzącą burzą

pokonać z sekundową dokładnością oraz zaznaczyć na mapie punkty orientacyjne, których zdjęcia dostał przed startem. Na wypatrzenie leśnych ścieżek, czy skrzyżowań leśnych duktów, zawodnik ma kilka sekund. Jeśli nie wskaże prawidłowo tego miejsca, lub przeleci nad punktem kontrolnym zbyt szybko lub za późno, dostaje punkty karne. Czyli najlepszy jest ten, który popelnia najmniej błędów.

- To rzeczywiście najtrudniejsze zawody samolotowe - mówi trener kadry Polski Andrzej Jasowski - zawodnik musi przelecieć dokładnie po trasie, dokładnie w wyznaczonym czasie i jednocześnie znaleźć punkty ze zdjęć oraz znaki

miejsca na korupcję i „Fryzjerów”. Po kilku latach ta młodzież zwykle dorównuje starszym kolegom. Skąd dominacja Polaków w tym sporcie? Może z tego, że od początku uczymy się latać z użyciem map. Każdy pilot w naszym kraju musi się tego nauczyć. Tymczasem na zachodzie to umiejętność znana tylko najlepszym i doświadczonym pilotom. Tam wystarczy wiedza jak posługiwać się urządzeniami nawigacyjnymi.

Dlatego zdarzają się takie historie, że w pokładowym GPS w czasie lotu wyładuje się bateria



Chwila tryumfu, zwycięzcy na placu Ratuszowym

Fot. Marek Komorowski

REKLAMA

- podejmij wyzwanie
- zapisz się na kurs spadochronowy lub skoki w tandemie
- ruszamy 05.06.2009

Zaprasza
Aeroklub Jeleniogórski

Szczegóły:
Krzysztof Kiebała - tel. kom. 0602 716 000
e-mail: krzysiek@wingstore.aero
Aeroklub jeleniogórski, sekretariat - tel. 075 75 260 20

REKLAMA

Zapraszam!
Maja Włoszczowska

Jelenia Góra

Jelenia Góra Trophy Maja Włoszczowska XC Race	9 maja 2009
Jelenia Góra - Rowerowa Kralna BIKE MARATON, BIKE ADVENTURE	7-14 czerwca 2009
Pętla Karkonosko - Izerska 2009 Szosowy Wyścig Kolarski	26 lipca 2009
II Światowe Dni Roweru PARADA ROWERÓW oraz DIRT TOWN	23 sierpnia 2009

...i jedziesz w dobrym kierunku!

www.jeleniagora.pl

Miasto Jelenia Góra, Dolny Śląsk, Bank BGZ

Zmienne szczęście jeleniogórskich zapaśników

W zeszłą sobotę w hali widowisko-sportowej odbył się zapaśniczy Turniej im. Mariana Kotlarka w ramach Międzywojewódzkiej Ligi Młodzików i dzieci.



Organizatorem był zapaśniczy Mistrz Świata old boyów Mirosław Wieczorkiewicz z Jeleniogórskiego Centrum Sportów Walki w Jeleniej Górze. W zawodach wzięło udział 88 zawodników z trzynastu klubów z

trzech województw: dolnośląskiego, lubuskiego, wielkopolskiego.

Zawodnicy z naszego miasta startowali ze zmiennym szczęściem.

1 miejsce - w kat. 35 kg Konrad Przystajko

3 miejsce - w kat. 66kg Sebastian Chmura

3 miejsce - w kat. 32 kg Michał Kaczałko

5 miejsce - w kat. 42 kg Przemysław Korsak

5 miejsce - w kat. 55 kg Szymon Kaczmarek

5 miejsce - w kat. 59 kg Adrian Kowalski

6 miejsce - w kat. 42 kg Kamil Zatorski

5 miejsce - w kat. 30 kg Paweł Kaczałko

Najlepszym zawodnikiem zawodów został Grzegorz Serwa z Wrocławia. W opinii sędziów i trenerów najlepszym zawodnikiem z Jeleniej Góry został Konrad Przystajko.

Sędzią głównym zawodów był Czesław Czerniak, funkcję trenera pomocniczego za Mirosława Wieczorkiewicza, który tego dnia był także sędzią, pełniła Dorota Soja.

Organizatorzy turnieju serdecznie dziękują Urzędowi Miasta Jelenia Góra za pomoc i sponsoring tej sportowej imprezy.

Aldona Hawer

W Lubinie lubią piłkarzy z Cieplic

KS Chojnik został zaproszony przez Klub Zagłębia Lubin na turniej rocznika 98 o Puchar Prezydenta Miasta Lubina.

W piątek (22.05.) młodzi zawodnicy Chojnika wstawili się na turniej w którym wzięło udział osiem zespołów: Miedz Legnica, Górnik Polkowice, Jaworia Jawor, BKS Bolesławiec, Gryf Świdnica, dwa zespoły Zagłębia Lubin oraz Chojnik Jelenia Góra. Po uroczystym otwarciu odbyło się losowanie grup, a następnie przystąpiono do rozgrywek.

W fazie grupowej podopieczni Dariusza Michałka zremisowali z Gryfem Świdnica 0:0 wygrali z Jaworiem Jawor 5:0 i przegrali z Miedzią Legnica 2:1, zajmując w grupie 2 miejsce.

W półfinale Chojnik spotkał się z Zagłębiem Lubin ulegając gospodarzom 4:1. W walce o trzecie miejsce rozbiłi zawodnicy z Jeleniej Góry przegrali z Gryfem Świdnica 5:0 i zajęli ostatecznie czwartą lokatę.

Nagrodę zawodnika turnieju odebrał Patryk Michalek z Jeleniej Góry!

Po turnieju młodzi zawodnicy Chojnika w oczekiwaniu na mecz pierwszoligowego Zagłębia Lubin udali się do kina, a o godzinie 20-tej zaszli na trybunach stadionu Dialog Arena dopingując zawodników Zagłębia,

którzy podejmowali Koronę Kielce. Lubinianie pokonali rywali 4:0 i zapewnili sobie awans do Ekstraklasy.

Po meczu zawodnicy Chojnika z



Jeleniej Góry odbyli krótkie spotkanie z zespołem KGHM-u i osobiście pogratulowali im awansu!

Na turnieju wystąpili: Bartosz Szyrwiel, Marcel Milniczek, Jakub Kaszyci, Aleksander Dulak, Wiktor Staszak, Benjamin Łyczak, Kirył Piertuczuk, Dominik Banaś, Mateusz Czyżowski, Patryk Michalek.

Zarząd i trener Chojnika składają gorące podziękowanie trenerom Zagłębia za zaproszenie i miłą gościnę.

Aldona Hawer

Mini Liga Mistrzów 2009

W niedzielę na stadionie MOS przy ul. Żłotniczej został rozegrany piłkarski turniej dziecięcych drużyn dla szkół gimnazjalnych - Mini Liga Mistrzów. Do udziału w turnieju zgłosiło się 16 zespołów, które w piątek wylosowały nazwy najlepszych drużyn piłkarskich w Europie rywalizujących w tegorocznej edycji piłkarskiej Ligi Mistrzów UEFA.

Zespoły zostały podzielone na 4 grupy, w których grały systemem „każdy z każdym”. Po 2 najlepsze zespoły z każdej grupy awansowały do kolejnego etapu rozgrywek, gdzie rywalizowały w systemie play-off, a dwie najlepsze drużyny zmierzyły się w meczu finałowym.

Już od półfinałów mecze były bardzo zaciekłe a w spotkaniu FC Porto - Arsenal Londyn, zakończonym wynikiem 0-0, dopiero w dziewiątej serii rzutów karnych udało się wyłonić zwycięzcę, którym został zespół portugalski.

W drugim półfinale Inter Mediolan pewnie pokonał drugi zespół z Wysp Brytyjskich, Chelsea Londyn 5-1.

Tak, więc w wielkim finale Ligi Mistrzów zmierzyły się FC Porto i Inter Mediolan a w finale pocieszenia, o 3 miejsce w turnieju, w meczu nazywanym derbami Londynu, zagrały Arsenal i Chelsea.

Oba mecze były bardzo wyrównane i dopiero końcówki spotkań pozwoliły wyłonić zwycięzców. W meczu o 3 miejsce bramka zdobyta w ostatnich sekundach dała zwycięstwo 2-1 drużynie ze Stamford Bridge.

W meczu finałowym początkowo przeważało FC Porto, dokumentując to bramką na 1-0. Inter doprowadził do wyrównania, ale dopiero w samej

końcówce meczu zdobył 3 kolejne bramki wygrywając mecz finałowy 4-1, zdobywając puchar oraz tytuł triumfatora Mini Ligi Mistrzów szkół gimnazjalnych.

W ten sposób poznaliśmy dzisiaj triumfatora Ligi Mistrzów w Jeleniej Górze a kto sięgnie po tytuł triumfatora tegorocznej piłkarskiej Ligi Mistrzów UEFA dowiemy się już w najbliższą środę, gdy na Stado Olimpico w Rzymie zmierzy się FC Barcelona i Manchester United.

Wyniki meczów finałowych:
1/4 finału
FC Porto - Celtic Glasgow 4-1

Atletico Madryt - Arsenal Londyn 1-3
Inter Mediolan - AS Roma 5-0

Real Madryt - Chelsea Londyn 0-1

1/2 finału

FC Porto - Arsenal Londyn 0-0 (karne 6-5 dla FC Porto)

Inter Mediolan - Chelsea Londyn 5-1 mecz o 3 miejsce

Arsenal Londyn - Chelsea Londyn 1-2

FINAŁ

FC Porto - Inter Mediolan 1-4

Skład zwycięskiego zespołu Inter Mediolan:

Bartek Herman, Adrian Nowiński, Damian Rudy, Marcin Bednarczyk, Łukasz Dulny.

Sędziowie oraz trener SP GOL Paweł Wałczak, obserwujący wszystkie mecze turnieju, wybrali również wyróżniających się zawodników. I tak najlepszym zawodnikiem został Radosław Paradowski (Chelsea Londyn), najlepszym bramkarzem Marcel Lizak (Arsenal Londyn) a królem strzelców z 19 bram-

kami na koncie został Adrian Nowiński (Inter Mediolan).

Organizator turnieju, Szkoła Piłkarska GOL Jelenia Góra, dziękuje Międzyszkolnemu Ośrodkowi Sportu za pomoc w organizacji turnieju oraz młodym adeptom piłkarskiej temidy, którzy sumiennie sędziowali wszystkie mecze, a byli to: Sławomir Sobczak, Filip Kostka, Tomasz Biskupski i Dominik Pietrzykowski.

Aldona Hawer

Mistrzostwa miasta w biathlonie letnim

W zeszły weekend na stadionie w Sobieszowie zostały rozegrane IX otwarte młodzieżowe mistrzostwa Jeleniej Góry w biathlonie letnim.

W kategorii chłopców, rocznik 93 (1 km + L + 1 km + S + 1 km) zgłosiło się piętnaście chętnych. Zwyciężył Mateusz Tokarz z UKS Szrenica. Drugi był Paweł Więckowski z UKS Strzelec Lwówek, a trzeci Paweł Lech z MKS Karkonosze.

W starszej o rok grupie wiekowej wygrał Tomasz Domicz z Gimnazjum z Bolkowa. Chętnych było czternastu, jeden zawodnik nie ukończył.

W kategorii chłopców z rocznika 95 najlepszy okazał się Kamil Kolano z UKS Kamieńczuk.

Dziewcząt w wieku 16 lat zgłosiło się dziewięć chętnych (1 km + L + 1 km + S + 0,5 km). Swoje rywalki pokonała Maria Balcicka z UKS Kamieńczuk. Rok młodszych dziewcząt było tylko pięć, wygrała Małgorzata Kwasik z UKS Kamieńczuk. Pośród czternastolaterek triumfowały zawodniczki z Sosnowki: Kamila Nykiel i Patrycja Gębczyńska.

Chłopców, którzy biegli na krótszy dystans (1 km + L + 1 km + S + 0,5 km) z rocznika 96-97 zgłosiło się siedmiu. Wygrał Karol Zabrak ze Świeradowa, tuż za nim uplasował się Dominik Galat z SP1 ze Szklarskiej Poręby i Smolak Mariusz, także ze Świeradowa.

Pośród chłopców rocznika 98 i młodsi (1 km + L + 1 km + S + 0,5 km) zwyciężył Czarek Śliwiński ze Świeradowa, drugi był Łukasz Jedziński z Krokusa Piechowice.

Dziewczęta (r. 96-97) na tym dystansie stoczyły bardzo wyrównaną walkę. Pierwsze miejsce zajęła Justyna Ilnicka, drugie Olga Fisher, a trzecie Katarzyna Wdowiak.

Z najmłodszych dziewczynek zgłoszono trzy zawodniczki, które zajęły kolejno: Dominika Śliwińska ze Świeradowa, Patrycja Traczyk i Marcelina Badacz z SP 15.


Kierownikiem zawodów był Maciej Kozłowski, kierownikiem tras Joanna Badacz, kierownikiem strzelniczy Dawid Matwijów, a sekretarzem całych zawodów Maria Mądra.

Aldona aHawer

PIZZERIA

DALMACJA u Żłatka

Konkurs



Odpowiedz na pytanie i wygraj:

1. Zaproszenia na pizzę o wartości 40 zł

PYTANIE:

1. Skąd pochodzi nazwa „Dalmacja” ?

A/ Góra
B/ Region
C/ Miasto

Dane osobowe:

Imię

Nazwisko

ADRES E-MAIL

Odpowiedzi prosimy przesyłać do 30 maja na adres M.C Skłodowskiej 13/2 z dopiskiem „Konkurs Dalmacja”

Empik KONKURS

Odpowiedz na pytania i wygraj:

- Książka: K. Maliszewski - „Rozproszone głosy” z autografem autora
 - Płyta CD: Czesław Śpiewa - „Tesco Value” z autografem muzyka
- Gratis do każdej nagrody „Limerykiem dookoła Jeleniej Góry” autorstwa Grzegorza Żaka.

PYTANIA:

- W poniedziałek 8 czerwca w jeleniogórskim Empiku odbędzie się autorskie spotkanie dyskusyjne z Romanem Kurkiewiczem, promującym książkę zatytułowaną „Klasy polskie”, będącej zbiorem dziennikarskich felietonów publikowanych w jednym z czołowych polskich tygodników, w którym autor stale współpracuje (był nawet redaktorem naczelnym). Mowa o tygodniku (odpowiedzi szukaj również w portalu www.jelonka.com , w zakładce: „Będzie się działo”):
a/ Przekrój
b/ Gazeta Wyborcza
c/ Nie

- W czwartek, 18. czerwca o godzinie 17:00 w jeleniogórskim Empiku odbędzie się niezwykle muzyczny wieczór poetycki w wykonaniu studentów Kolegium Karkonoskiego, którzy w oryginalny sposób zaprezentują znane i lubiane utwory poetyckie. Hitem wieczoru będzie muzyczna prezentacja poezji wykładowcy Kolegium Karkonoskiego - dra Karola Maliszewskiego, który znany w całym kraju jest jako: (odpowiedzi szukaj również w portalu www.jelonka.com , w zakładce: „Będzie się działo”).
a/ wybitny krytyk literacki, nominowany do literackiej nagrody NIKE 2007
b/ dziennikarz i publicysta TVP Kultura
c/ burmistrz Rudy Śląskiej

Dane osobowe:

Imię

Nazwisko

Kontakt

Poprzedni konkurs wygrali:

- Katarzyna Kosowska - płyta CD pt Emotions z autografem Krzysi Górniak
- Filip Wieczorek - płyta CD pt Emotions z autografem Krzysi Górniak

Komplet wyników V kolejki ligi Open:

ENDICO - SP GOL 5:2
Szcotka x 2, Bukat, Witkowski x 2
Korkuś, Pińkowski
STREET SQUAD - BATTER POL 6:3
Gałuszka, Rembisz, Skoczeń, Ignatowicz, Gromala, Sochacki
Rozwał, Karpiński, Zaleszacek
PUB CHOJNIK - DSE BIURO KONSTRUKCYJNE 7:5
Gierasimiuk, Sobczak x 2, Pietrzykowski x 2, Szramik x 2
Ignaczak, Seta, Niedaszkowski, Rybak
PUB GOL - CHOJNIK 4:2
Bakaszyński, Wojciechowski, Wyderkowski, Gawroński
Michałek x 2
BW RG 512- ENERGIA PRO BW RG512 - ENERGIA PRO 3:2
Salapa, Sopinka x2
Palimaka, Celenciewicz

Robert Szulczyński: Adrenalina uzależnia

Robert Szulczyński to młody, ambitny i utalentowany kierowca rajdowy. Jego zaangażowanie, pewność siebie i opanowanie pokazują, że warto inwestować w sporty motorowe.

Co sprawia Ci największą radość w uprawianiu tego sportu?

Ciężko to racjonalnie wytłumaczyć. Tu nie chodzi o samą adrenalinę, która nam stale towarzyszy, ale o ten wyścig z czasem, wyścig do wyznaczonego celu, rywalizację, którą każdy z nas lubi wygrywać.

Wracają mimo niebezpieczeństwa, jakie na nich czyhają?

Tak, bo tym się po prostu nie myśli. Ogólnie wypadków jest dużo, ale nie wiele jest groźnych obrażeń. Sam nigdy nie miałam poważnego żadnego wypadku, lecz drobne „przygody” na odcinku specjalnym.

pracy wynikają obojętne korzyści. Samochody są pokazywane w wielu portalach internetowych, w prasie lokalnej oraz telewizji. Dzięki temu, popularność rajdów samochodowych w naszym regionie ciągle rośnie.

Jakimi samochodami jeździsz najczęściej? Czy występują znaczące różnice w prowadzeniu i bezpieczeństwie pomiędzy różnymi modelami?

Jeżdżę Oplem Astrą. W zasadzie auto rajdowe ma mało wspólnego z autem seryjnym. Całe wnętrze, mechanika są inne. Zostaje tylko karoseria. Główną rolę spełnia klatka bezpieczeństwa, pasy szelkowe i fotele, które muszą być tzw. Kubelkowe.

W Polsce auto do rajdów przygotowuje się według specjalnych przepisów (tzw. Załącznik J), natomiast w Czechach dozwolona jest o wiele większa ilość przeróbek wedle własnego uznania.

Jakie są Twoje osiągnięcia?

W zeszłym roku, czyli pierwszym pełnym sezonie startów wspólnie z moim pilotem Maciejem Marciniakiem zdobyliśmy pięć tytułów Mistrzowskich: 1 miejsce w klasie w Dolnośląskich Mistrzostwach Okręgu, 1 miejsce w klasie i 1 miejsce w klasyfikacji generalnej w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Małczyc, 1 miejsce w klasie w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Jeleniej Góry, Wałbrzycha, a także Zgorzelca.

W poszczególnych rajdach zdobyliśmy 12 pierwszych miejsc, 5 drugich oraz 4 trzecie.

Gdzie Ci się jeździ lepiej - w Polsce czy za granicą? Jakie są główne różnice?

W nas startowałem tylko w KJS. Teraz rozpocząłem rajdową przygodę w Czechach. Tam koszty są o wiele mniejsze, niż w Polsce, przepisy także są bardziej „ludzkie”. U naszych południowych sąsiadów jest inne podejście do zawodników, jesteśmy godnie traktowani. Coraz więcej moich kolegów chwali występy za granicą.

Jak wyglądają przygotowania do sezonu?

W zasadzie nie trenuję, bo w okolicy nie ma żadnych torów. Najbliższy tor jest we Wrocławiu. A samemu nie wolno nielegalnie zamykać sobie drogi, by pojeździć.

W jakich rajdach brałeś udział w tym roku?

W tym roku rozpocząłem starty w Czechach. 9/10 maja jechałem w pierwszym w życiu prawdziwym rajdzie Rally Horovice. Był to pierwszy rajd zaliczany do cyklu Wolnego Pucharu. Wspólnie z moim pilotem Adamem Jarosem zajęliśmy 4 miejsce w klasie i 13 w generalce na 70 załóg.

Już dziś wyjeżdżam do Czech na

drugą eliminację, która odbędzie się w miejscowości Havlickuv Brod.

Co trzeba, żeby zacząć jeździć w rajdach?

Aby wystartować w rajdach trzeba mieć samochód, dwa kaski i można zacząć próbować swoich sił w Konkursowej Jeździe Sprawnościowej. Na terenie naszego kraju nie trzeba być zapisanym nigdzie, wystarczą zapisy do konkursu tego samego dnia. W samej Jeleniej Górze, co roku odbywa się około 7 KJS-ów. Działa także Karkonoski Automobil Klub.

Jakie są Twoje sportowe marzenia?

Do szczęścia nie potrzeba mi wiele. Sam udział w rajdach sprawia mi frajdę. Marzą mi się tylko coroczne starty z budżetem który pokryje w 100% koszty startu oraz przygotowania auta.

Korzystając z okazji chciałbym podziękować mojemu tacie za pomoc i mojemu pilotowi Adamowi Jarosowi za zaangażowanie w startach. Dodatkowo moim dotychczasowym sponsorom: pizzerii Diavolo, hotelu Diament, Juna Minerals - muzeum Ziemi w Szklarskiej Porębie oraz stacji paliw Muller.

**Rozmawiała
Aldona Hawer**



Ernest Hemingway powiedział kiedyś: „Są tylko trzy prawdziwe sporty: walki byków, wyciągi samochodowe oraz alpinizm. Wszystkie inne są jedynie grami.”

Samochody interesowały mnie od dziecka. Zawsze tato zabierał mnie na rajdy, mieszkamy akurat w takim rejonie, gdzie zawsze odbywało się dużo startów.

Kiedy kupiłeś pierwszy samochód?

Gdy tylko skończyłem 17 lat od razu zrobiłem prawo jazdy, nie mogłem się już doczekać tej chwili, gdy sam zasiądę za kółkiem. Pierwsze auto rajdowe kupiłem dwa lata temu, wyprzedłem wtedy prawie wszystko, co miałem swojego w domu, żeby tylko kupić sobie własną rajdówkę, którą zresztą po gruntownej przebudowie ścigam się do dziś.

Widać, że jesteś w pełni zaangażowany w to, co robisz.

Zawsze dokładałam wszelkich starań, aby wszystko przed startem było „dopięte na ostatni guzik”. Po prostu w pełni poświęcam się temu, co robię.

Nie da się ukryć, że rajdy samochodowe to bardzo niebezpieczny sport, w związku z tym wysoka adrenalina. Czy to uzależnia?

Ooo tak! Adrenalina bardzo uzależnia. Z tego nie da się wyleczyć. Wielu kierowców zawiesza kaski, mówi że to już koniec, ale gdy tylko istnieje taka możliwość - zawsze wracają.

Czy prywatnie jeździsz szybko?

Nie, prywatnie nigdy szybko nie jeżdżę. Staram się jeździć z „głową” „stosując się do przepisów obowiązujących na drogach. Według mnie najważniejszą rzeczą za kierownicą jest umiejętność przewidywania sytuacji. Nie ukrywam, że starty w rajdach bardzo dużo pomogły mi w jeździe na co dzień, ponieważ pozwoliło mi to wyćwiczyć refleks oraz opanowanie samochodu w niebezpiecznych sytuacjach.

Rajdy to nie tylko kierowca i jego pilot, to przede wszystkim efektownie wyglądający samochód, na którym firmy mogą umieszczać swoje logo. Czy mocno trzeba się poświęcić, żeby ich pozyskać?

Jeżeli chodzi KJS tu koszty startu są niewielkie, łatwiej pozyskać sponsorów, chociażby pobliskie restauracje, pizzerie. Później w normalnych rajdach w dłuższych odcinkach kosztują rosną - wpisowe, paliwo, noclegi, jedzenie, zapoznanie z trasą, opony, klocki hamulcowe, kombinezony, wszelkie remonty auta, które trzeba wykonywać na bieżąco oraz szereg innych samochodowych gadżetów, które są nie raz bardzo drogie. Bez sponsorów jest bardzo ciężko.

Czy nie jest tak, że miarę odnoszonych sukcesów sami się zgłaszają?

Wyniki na pewno pomagają. Wiadomo, że reklama w startach na wysokim poziomie gwarantuje firmom sukces medialny. Ze takiej współ-



REKLAMA

AUTO KOMIS
Auto Komis Alfa
ul. Wincentego Pola 15 Jelenia Góra
tel. 075 64 14 051
SKUP, SPRZEDAŻ, KREDYTY BEZ ZAŚWIADZEŃ I BEZ WPLATY, SPROWADZANIE Z UNII

REKLAMA

DOMCEL Producent Farb i Tynków Akrylowych

Domcel Sp. z o.o.
ul. Wincentego Pola 39
Tel. (075) 643-88-78

czynne od 8⁰⁰ do 19⁰⁰
w soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.domcel.com.pl

REKLAMA

**KOMPUTERY
NOTEBOOKI
KASY
FISKALNE**

**KKF
KOMPUTERY**

KKF Jelenia Góra, ul. Wojska Polskiego 13,
tel. 075 64 16 570 (od Pn do Pt w godz. 9-17)

REKLAMA

Będzie po Twojemu

ULTIMA Sp. z o.o.
ul. Fałata 1, 58-560 Jelenia Góra
tel. (075) 754 88 66, fax (075) 754 88 70
www.ultima.kia.pl

Witaj w świecie KIA Soul. Odkryj zupełnie nowy samochód pełny inspirujących pomysłów. Poczuj prawdziwą swobodę umysłu tworząc swojego Soula z szerokiej palety elementów stylizacji dostępnych na stronie www.kiasoul.pl. Pokaż wszystkim jak wygląda Soul po Twojemu. Dobrej zabawy!

infolinia: 0 801 542 542

**KIA
KIA MOTORS**
The Power to Surprise

W zależności od wersji nadwozia i silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,6 do 6,5 l/100 km, emisja CO₂ od 122 do 200 g/km. Wartości rzeczywiste mogą być wyższe w zależności od warunków i stylu jazdy. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na stronie internetowej www.kia.pl. Koszt połączenia z infolinią jest liczony za każdą rozpoczętą minutę połączenia jak za jednostkę taryfikacyjną.

LOTOS

Kandydaci do europarlamentu w programie z Czterech Stron Miasta

W gościnnych progach pałacu Paulinum w Jeleniej Górze na finiszu kampanii przedwyborczej spotkali kandydaci do Parlamentu Europejskiego z naszego okręgu, dolnośląsko-opolskiego. Sandra Lewandowska z Samoobrony, Piotr Borys z PO, Sergiusz Najar z koalicji SLD-UP i Piotr Cybulski z PiS. Rozmowę prowadził Wiktor Marconi.

Jelonka.com - Nasza redakcja zleciła firmie Millward Brown znanej szerzej jako SMG/KRC. Instytut Badania Rynku i Opinii Publicznej, badanie opinii publicznej. Wynika z niego, że następuje potworna alienacja polityków na Dolnym Śląsku. Według badanych politycy zajmują się

głównie sporem politycznym, a nie rozwiązują realnych problemów. Próbuje rzeczywiście zaczerpnąć PR hasłami, typu - Kryzys przyszedł z zewnątrz, Nikt z pustego nie należy, lepiej niż inni radzimy sobie z kryzysem. To nie motywuje ludzi do udziału w życiu politycznym, również w wyborach.

Piotr Borys - Niestety, taki język dominuje w sporze politycznym. Tak ostatnio robi PiS który straszy Niemcami i ich wpływami. To wynika z jakiegoś dla mnie niezrozumiałych frustracji. Tak było podczas referendum akcesyjnego, kiedy klasa polityczna zachowała się równie niedojrzałe, na szczęście ludzie okazali się dużo większą dojrzałością. Ale też obiektywnie Polska najlepiej radzi sobie z kryzysem razem z 2-3 innymi krajami. Kilka dni temu byłem w Wilnie, minus 16 procent PKB i ogromny dramat. Gdyby przełożyć na nas to co się dzieje w innych krajach byłoby dużo gorzej. Myślę, że jesteśmy do kryzysu w miarę dobrze przygotowani i nie należy kryzysem straszyć tylko skutecznie robić co należy. Są dziesiątki tego przykładów. Polityka regionalna ma swoje odzwierciedlenie w decyzjach tegorocznych. W Jeleniej Górze jest to obwodnica, to są pieniądze na rozbudowę Kolegium Karkonoskiego. Dzięki środkom unijnym rozwiązujemy konkretne problemy.

Jelonka.com - Tydzień temu siedział tutaj prezydent Jeleniej Góry i przedstawiał to jako sukcesy własne i swoich ludzi. Sukces ma wielu ojców?

Sergiusz Najar - Pan marszałek Borys jest doskonałym przykładem propagandy sukcesu. Zaczął listę swoich sukcesów, radość samozadowolenie, wszystko idzie dobrze, tylko rzeczywistość jest inna. Muszę się zgodzić z tezą wyjściową, ludzie z olbrzymią nieufnością patrzą na polityków, nie są zainteresowani naszymi sporami i w większości nie pójdzie do eurowyborów. Coś się złego stało przez te pięć lat. W referendum akcesyjnym wzięła udział większość obywateli i większość ją poparła. Wprowadzając Polskę do unii europejskiej, a miałem w tym swój osobisty udział, mieliśmy moment frajdy, tak

jak tu siedzimy, no może tylko Samoobrona ludzi straszyła. Ale PiS przejął sprawnie rolę tego, który straszy ludzi i zniechęca do pozytywnego myślenia, twierdząc, że jesteśmy opanowani spiskami, układami przestępczością. Zniechęcanie do unii, z której większość jest po 5 latach zadowolona, a z drugiej strony fiasko tej tysięcletniej IV Rzeczypospolitej tak usilnie wprowadzanej przez braci Kaczyńskich. To mocno zaszkodziło.

Piotr Cybulski - Jest mi przykro, że zaczynamy od takiego PR, że to PiS jest jedynym nie-szczęściem naszego kraju. Przed wejściem do unii europejskiej mieliśmy przygotowany program ochrony środowiska dopasowany do działania w unii. Na 1194 kontrakty podpisane do 2008 ponad 900 jest PiS i naszej koalicji, PO nie ma żadnego, reszta to zasługa SLD. Czyli tylko SLD i PiS wykorzystali możliwości, jakie daje unia europejska. PO tego nie robi zupełnie. I stąd też ten kryzys.

Piotr Borys - To zasługa tysięcy anonimowych urzędników, których zasług sobie nie przypisujemy.

Jelonka.com - Jak PiS rzucił to nie rządził sam, tam była też Samoobrona. Czy ten rząd był dobry?

Sandra Lewandowska - Ten rząd do pewnego momentu rzeczywiście był dobry. Miał konkretny program, konkretne zadania do spełnienia i by je zrealizował, gdy nie rozwiązania parlamentu. Gdyby prezes Kaczyński i inni ludzie zarządu PiS nie mieli nie po kolei w głowie, byłoby inaczej. Ale cóż tam. Jeśli frekwencja wyborcza będzie niska będzie to znaczyło, że ludzie są zawiedzeni PO, również się zawiedli na PiS-ie. Trzeba tu powiedzieć, że Platforma jest prowadzona przez agencję PR, wszystko co się dzieje wewnątrz jest pod kontrolą. Ludzie widzą, że to kłamstwo, bief, perfidia. Musi się pan pod tym podpisać, bo inaczej pan polegnie, jak pana koledzy. Jestem przekonana, że ta walka między PO i PiS służy temu, żeby ludzie nie poszli do wyborów. Wtedy do urn idzie tylko sznurek waszych zwolenników i wtedy was wybiera. Zwykli ludzie, niezdecydowani, jeśli się



wycofają oddają pole waszym ludziom. Trzeba głosować, na innych, których jeszcze nie było w polityce. Pana rząd, panie Najar podpisał traktat akcesyjny na najgorszych warunkach, który ustawił nas w roli kraju drugiej kategorii.

Sergiusz Najar - Nie można słuchać tych głupot które pani wypowiada. Na szczęście wyborcy z wami skończyli.

Sandra Lewandowska - Jeszcze nie skończyłam, jestem kobietą i proszę mi dać skończyć. To z wami ludzie już skończyli na zawsze. Byłam z wami siedem lat i nie chcę już mieć z wami nic wspólnego. Niech pan tak perfidnie nie kłamie, ludzie są rozczarowani wami i czym się chwalcie?

Piotr Borys - Padły bardzo złe słowa, które są wynikiem frustracji Samoobrony, która już na szczęście nie odgrywa większej roli w polityce. A takie wypowiedzi jak pani, na pewno nie zachęca ludzi do licniejszego udziału w wyborach. Trzeba podejmować największe wyzwania jakie stoją przed Polską i Platforma je podejmuje. Ludzie zasługują na szacunek, ale też jestem zwolennikiem systemu belgijskiego, czyli obowiązkowego udziału w wyborach. Tam głosuje 80 procent ludzi. Pięć lat temu mieliśmy jedną z najgorszych frekwencji w Europie. Mamy dobry układ akcesyjny z unią. Sto miliardów euro wpływa do Polski. Wiem co mówię, bo właśnie te pieniądze zasilają nasz

kraj. Ani złotówka nie wraca do Brukseli.

Jelonka.com - Brakuje konkretów w kampanii przedwyborczej. Więcej jest hałasu o to, że prezes Jarosław Kaczyński zachęcał do głosowania na PO niż o fakty. Dlaczego tak jest?

Sergiusz Najar - Rzeczywiście, brakuje konkretów. Dyskutujemy o sprawach wielkich i błahych. Ale wokół są ludzie, którzy naszkadzają propagandą rządową, która ich znieczuliła na wiele spraw.

Sandra Lewandowska - Spotykam się z tysiącami ludzi i wiem, co mówią o was. Zero konkretów. A wy się z ludźmi nie spotykacie, tylko w telewizji opowiadacie jak jest wspaniale. A co z kartą praw podstawowych, która była w programie Samoobrony? Nie chcecie jej.

Piotr Borys - Przecież byliście przeciwko tej kartce a teraz się na nią powołujecie. To Platforma dążyła do jej przyjęcia. Staje się teraz częścią Traktatu Lizbońskiego po jego przyjęciu. Polska racją stanu będzie polityka spójności. To będzie polską racją stanu, ale nie zrobimy tego, jeśli przy minimalnej frekwencji wygraą ugrupowania skrajne.

Piotr Cybulski - Uważam, że małe frakcje w parlamencie europejskim są w stanie zachęcać o polską rację stanu. Wcale nie znaczy, że udział PO w największej frakcji ludowej będzie skuteczniejszy.

Sergiusz Najar - To fałsz, jakim nas częstuje platforma o tym, że tylko wielka frakcja, chadecka, może coś wywalczyć dla Polski. Tak samo ważna jest frakcja socjalistyczna i inne, pozornie mniejsze.

Sandra Lewandowska - Jestem zdenerwowana, że kolejny rok nic się w Polsce nie dzieje. Spotykam się z ludźmi, którzy mi mówią jak jest naprawdę. Nie mam się czego dajecie tyłka i tyle.

Sergiusz Najar - Pomijając ten wrzask, trzeba iść głosować. Polska potrzebuje każdego głosu a unia europejska potrzebuje Polski.

Piotr Borys - Pokolenie urodzone po '89 nie ma już takich kompleksów jakie wyraża pani poseł i ugrupowania skrajne. Polskie społeczeństwo jest dojrzałe i zda egzamin z demokracji.

Piotr Cybulski - My coś znaczymy w Europie. Żeby tak było, trzeba iść na wybory, bez względu do to, na kogo będziecie głosować zachęcam do wsparcia demokracji.

Sandra Lewandowska - Jeśli zostanie wybrana połowę diety przeznaczą na pomoc ubogim, bo niemoralne jest branie tak wysokich apanaży. Zachęcam do głosowania na ludzi kompetentnych, znających języki obce. Oni będą nas najlepiej reprezentować.

Dialogi Jelonki



O pomaganiu zwierzętom i ludziom.

W kolejnym odcinku z cyklu Dialogi Jelonki Wiktor Marconi rozmawia z Eugeniuszem Ragielem, prezesem zarządu głównego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, ale też kierownikiem Schroniska dla Małych Zwierząt w Jeleniej Górze i uważnym obserwatorem wydarzeń w naszym mieście.

Wiktor Marconi - Towarzystwo ma bogatą historię w Polsce, ale też ma olbrzymie osiągnięcia na polu europejskim, a mało kto o tym wie u nas.

Eugeniusz Ragiel - Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami powstało w roku 1864. W tym roku obchodzimy jubileusz 145 lecia powstania naszej organizacji. Dwa lata wcześniej, w Wielkiej Brytanii powstało Królewskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Anglii, które było pierwszą na świecie organizacją tego typu. To bardzo długa tradycja, więc tym bardziej zobowiązujemy. A nasze codziennosc to bardzo trudne zadanie, bo opieka nad zwierzętami nadal taka jest. Nie zajmujemy się tylko psami i kotami, ale wszystkimi zwierzętami, jakie żyją z ludźmi oraz te dziko żyjące, jeśli trafią do ludzkich siedzib. Przez wiele lat ta sprawa nie była uregulowana prawnie, dlatego wszyscy ci,

którzy zaczęli 145 lat temu mieli o wiele trudniejsze zadanie, ale nie poddali się. Wśród tych, którzy zaczęli byli tacy ludzie, jak Bolesław Prus, Maria Konopnicka, Henryk Sienkiewicz, który już wtedy widzieli potrzebę pomocy zwierzętom. My teraz jesteśmy wyposażeni w ustawę o ochronie zwierząt z roku 1997, która mocno ułatwia pomoc zwierzętom. Mamy 130 oddziałów w całej Polsce i samodzielnie prowadzimy ponad 30 schronisk dla zwierząt.

Wiktor Marconi - Czy zajmujecie się również rasowymi, tymi poszukiwanymi rasami zwierząt?

Eugeniusz Ragiel - Zajmujemy

się nimi wtedy, gdy są porzucone, nie ma się kto nimi zajmować czy ludzie się nad nimi zniecą. Polski Związek Kynologiczny czy Związek Kotów Rasowych ma zupełnie inne zadania. To jest organizowanie wystaw, pokazów, prowadzenie dokumentacji ras czy w końcu praca hodowlana. My natomiast staramy się pomagać zwierzętom, które człowiek pozostawił bez opieki. To jest kilkuset tysięczna rzesza członków naszej organizacji w całej Polsce, którzy wspierają nas. Mówi się, że niektórzy nasi członkowie zwariowali na tym punkcie bo przekazują cały swój majątek na pomoc zwierzętom. Najbardziej znana postać, to Brigitte Bardot, w Polsce Wioleta Willas. Można by ich wymienić

Trzy kilometry pionowej męki

Leżące w Afganistanie pasmo Hindukusz przyciągało wspinaczy szukających nowych wyzwań wielokilometrowymi ścianami skalnymi, stabilną pogodą i bardzo dostępnymi cenami. A co najważniejsze swobodą poruszania się po górach. Nie musiało być tam oficera łącznikowego, kucharza i wielu innych osób podnoszących koszty oraz do minimum ograniczało urzędnicze niedogodności.

Wyzwanie i trening

Hindukusz nie limitował też, tak jak w Himalajach, warunkami pogodowymi. Tam można było się wspiąć tylko przed lub po monsunie. Tutaj, w Afganistanie, lato było przyjazne i zawsze stuprocentowa pogoda. Jednym z członków wyprawy toruńskiej był ksiądz Staszek, który każdego ranka informował nas - z informacji od mojego Szefa wynika, że pogoda będzie dzisiaj słoneczna. I zawsze była. Można było się wspiąć przez cały rok. To tutaj w Hindukuszu, Polacy zdobywali pierwsze doświadczenia zimowych przejść, by po latach zostać monopolistami w tej dziedzinie. Nadto, nie było wściekłych opłat, za chodzenie po górach. A co najważniejsze było jeszcze bardzo dużo do zdobycia. Były to też doskonale możliwości treningowe przed wyjazdem w Himalaje. Liczyliśmy, że w następnych latach

będziemy mogli coś jeszcze w Hindukuszu zrobić. Niestety nie po raz pierwszy polityka popsowała ludziom plany, a ten pięknie rozwijający się kraj zrujnowała doszczętnie. Rok zdobycia Szachaura, był ostatnim rokiem działalności wspinaczkowej Europejczyków w Hindukuszu. Rok później wkroczyły tam armie Wielkiego Brata z afgańskiej Północy, z internacjonalistycznym postaniem wyzwolenia kraju".

Filar zdobyty

Rok 1977 był w Afganistanie rokiem najazdu wielu wypraw „filarowych”. Między innymi międzynarodowej wyprawy Andrzeja Zawady na Kohe Bandaki i Mandaras. Oba filary niższe od naszej góry Szachaur, o całe trzysta metrów. Choć wszystkie filary zostały zaliczone, to najgłośniejsze o tych Zawadowych. Nie potrafiłszy, lub nie umieliśmy zadbać o dobrą reklamę tego, co zostało zrobione. A było to w tamtych latach osiągnięcie na światowym poziomie. Krótka karawana doprowadziła nas do wspólnej bazy z wyprawą Polskiego Klubu Górskiego na sąsiednią górę Nadir Szach. Po zagospodarowaniu bazy zaczęliśmy z Piecką czyli Jurkiem Pietkiewiczem, budowę bazy wysuniętej. Dokładnie tydzień później dojechali pozostali członkowie wyprawy. Głównym celem jak już pisałem, był lewy filar Szachaura - 7.116 m.npm Wyloniono zespół atakujący. Do góry poszli: Alek Lwow, Jurek Pietkiewicz, Krzysztof



Wielicki. Wszyscy z niezłym doświadczeniem wspinaczkowym. no i napaleni, a najbardziej, najstarszy wśród nich Piecka. Zaczęli 9 sierpnia. A tak o tym pisze Alek w swojej książce - świetnie napisanej zresztą. „W dniu ataku szczytowego wstaliśmy wcześniej niż zwykle. Tego dnia musieliśmy wejść na szczyt i bezzwłocznie rozpocząć zejście, gdyż

jeździe skończyło się definitywnie. Szliśmy w niewielkich odstępach. Kilkadziesiąt metrów wyżej śnieżno-lodowa grań przełamwała się, a poza nią widać było tylko ciemno-granatowe, prawie czarne, niebo. Podświadomie czułem, że nie mogłem uwierzyć. Próbowałem przyspieszyć kroku, lecz, po chwili musiałem się zatrzymać, by złapać utracony oddech. Jeszcze kilkanaście, jeszcze kilka metrów, i oto stanąłem na skraju obszernego plateau wierzchołkowego.” Był 13 sierpnia 1977. Po dwudniowym dramatycznym zejściu dotarli do bazy głównej. Trudno po trzydziestu latach, od wyprawy pamiętać jej szczegóły. Te trzy kilometry wspinaczki, to były trzy kilometry męki. W czasie pierwszego dnia wspinaczki Wielickiemu poleciał plecak z częścią jedzenia, w drugim przetarło linę. Najbardziej doskwierał im nie głód, a pragnienie. Brak wody, bo topienie lodu zajmowało zbyt dużo czasu. Po za tym na tej wysokości - cała trójka była po raz pierwszy.

Pomysł na Annapurnę

Zdobycie Szachaura, obiegło błyskawicznie środowisko wspinaczkowe, i stało się przepustką dla całej trójki do dalszych wypraw. Lwow po wyprawie skończył wreszcie studia, napisał znakomite podręcznik o linach asekuracyjnych, zdobył cztery ośmiotysięczniki, i reda-

gował znakomite pismo górskie: „Góry i Alpinizm”. Wielicki zdobył wszystkie ośmiotysięczniki, założył firmę odzieży górskiej i dalej żyje z górskich wypraw. W Afganistanie załapał też bakcyła Jurek Pietkiewicz. Jego górską karierą potoczyła się również dynamicznie. Jurek był niezwykle sprawny fizycznie, znakomicie znosił trudy bytowania górskiego. Świetny kompan, a przy tym raptus i zadziorna nieprawdopodobna. To na tej wyprawie na Szachaura powstał pomysł naszej pierwszej jeleniogórskiej wyprawy w Himalaje. Szczególnie dla mnie Szachaur był sprawdzianem moich możliwości organizacyjnych. Bo tak naprawdę bardziej od wspinaczki interesowało mnie ratownictwo górskie i organizacja wypraw w góry wysokie. Tylko wtedy nie mogłem się do tego przyznać. I jeszcze raz A. Lwow: - Wyprawą kierował Janusz Kuliś, a w jej skład weszli ponadto Wojciech Jonak jako lekarz, Marian Sajnog, który w ogóle się nie wspiął, ale za to sporo jeździł konno, Stanisław Waclaw i Jerzy Wilkoński.

Kiedy moi koledzy zdobywali górę ja musiałem, niestety, wracać do kraju. Kończył mi się urlop bezpłatny. Nowy pracodawca powiedział: „jeżeli spóźni się pan do pracy, chociaż jeden dzień, to pan wylatuje.” Spóźniłem się tydzień.

Pryncypał dotrzymał słowa. Zostałem zawodowym przewodnikiem górskim.. Mogłem swobodnie jeździć na kolejne wyprawy. Zdobycie Szachaura wykazało, że jesteśmy mocni organizacyjnie i sportowo. Sudecki Klub Wysokogórski zyskał sporo nowych zwolenników. Władze Polskiego Związku Alpinizmu, nie miały pretekstu aby nie zezwolić nam na organizację kolejnej wyprawy. W połowie września wrócił z Afganistanu opromieniony sławą Piecka. Przy jego temperamencie prace przy organizacji wyprawy nabrały nieprawdopodobnego tempa. Znalazłem się w kieracie napędzanym pieckowymi pomysłami. Centralnym punktem naszych spotkań przedwyprawowych było mieszkanie Jurka i Bożeny. Jak ona wtedy to wytrzymała?! Klóciliśmy się od początku. Wrzeszcząc do telefonu uzgadnialiśmy konieczne prace na kolejny dzień. Pomagała nam „cała Jelenia Góra”, sympatyczne pracownice Informacji Turystycznej, GOPR, urzędy, bo przecież na wszystko trzeba było mieć zezwolenia. Bardzo pomagali nam: ówczesny wojewoda Szadkowski i jego prawa, ręka Irena Siuta. Od fabryki samochodów ciężarowych dostaliśmy „Jelcza.” A jego kierowcą został Wiktor Szczypka, ratownik GOPR.

Marian Sajnog



dużo więcej. Ci ludzie uznali, że mogą pomagać zwierzętom. A skoro tak uznają, to znaczy, że ta pomoc jest potrzebna.

Wiktor Marconi - A co z samorządami, czy pomagają towarzystwu i zwierzętom?

Eugeniusz Ragiel - Samorządy mają obowiązek opieki nad zwierzętami, to wynika z ustawy o opiece nad zwierzętami i różnie z tego obowiązku się wywiązują. Nasza organizacja służy oczywiście pomocą, radą, ale my też musimy mieć wsparcie gmin i one powinny w swoich budżetach przewidzieć realizację obowiązku opieki nad zwierzętami.

Wiktor Marconi- Mamy kryzys, czy nie boicie się, że stanie się on pretekstem do odłożenia na później wsparcia, czy wydawania pieniędzy na pomoc zwierzętom?

Eugeniusz Ragiel - Oczywiście, że się tym martwimy, ale jest tak duża presja społeczna, że nie sadzę, aby radni czy burmistrzowie zdecydowali się na takie cięcia. Większość zdecydowana stara się w optymalny sposób pomagać zwierzętom bezdomnym, które stanowią duży problem. Rozwiązania są różne, gminy podpisują z różnymi organizacjami, w tym z naszym towarzystwem, umowy na prowadzenie schronisk. Spory problem mamy na wsiach, gdzie

budżety gmin są najmniejsze, a zwierząt porzuconych bardzo dużo. Ale i tam powoli rozwiązujemy problemy we współpracy z prężnymi gminami. W ubiegłym roku z 1 procenta przytku publicznego dostaliśmy aż 3 miliony złotych. To bardzo znacząca pomoc dla zwierząt. Od lat w Jeleniej Górze współpracujemy z przedszkolami i szkołami, gdzie prowadzimy szeroką akcję edukacyjną, a dzieci wspierają dzieci karmą. Wydajemy pismo „Kicia i Azor” w którym piszemy jak pomagamy zwierzętom, wydajemy plakaty uświadamiające. Prowadzimy również akcję adopcyjną we współpracy z niemieckimi towarzystwami, to wielka pomoc dla nas.





Jakie są perspektywy dla rozwoju współpracy partnerskiej
na obszarach miejskich i wiejskich Dolnego Śląska do 2015 roku?
Jakie wyzwania stoją przed partnerstwami lokalnymi na Dolnym Śląsku?



Wspólnie poszukajmy odpowiedzi w trakcie
FORUM PARTNERSTW LOKALNYCH

„Perspektywy i wyzwania rozwoju partnerstwa lokalnego na Dolnym Śląsku”
pod patronatem

Marszałka Województwa Dolnośląskiego
na które zaprasza

Regionalne Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych
prowadzące Regionalny Ośrodek EFS w Jeleniej Górze
Konferencja odbędzie się **16 czerwca 2009 r. we Wrocławiu,**
Uniwersytet Ekonomiczny, ul. Komandorska 118/120, budynek E, sala E2.

Do udziału w Forum zapraszamy przedstawicieli samorządów terytorialnych, partnerstw lokalnych, organizacji pozarządowych, przedsiębiorców, lokalnych grup działania oraz wszelkie podmioty zainteresowane rozwojem współpracy partnerskiej z regionu jeleniogórskiego.

Więcej informacji na temat konferencji mogą Państwo uzyskać odwiedzając
nasze strony internetowe www.rcwip.pl i www.jeleniagora.roefs.pl
oraz pod nr telefonu 075 642 20 00.

Serdecznie zapraszamy do bezpośredniego kontaktu w biurze RCWIP
przy ulicy Jasnej 11 w Jeleniej Górze.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**DOLNY
ŚLĄSK**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

ASTOL® FABRYKA OKIEN JELENIA GÓRA
PCW, DREWNO, ALU ul. Sobieszowska 10
www.astol.com.pl tel. (075) 755 20 41

OKNA Z DREWNA *promocja wiosenna* **OKNA Z PCW**
ENERGOOSZCZĘDNE **ENERGOOSZCZĘDNE**
Promocja - bez dopłaty: *Promocja - bez dopłaty:*
-SZYBY DWUKOMOROWE -SZYBY DWUKOMOROWE
U=0,7 U=0,7
-PODWÓJNY SYSTEM
USZCZELEK

Ogrody Zimowe

RESTAURACJA
DYSPENSA
PIZZERIA KUCHNIA WŁOSKA
Jelenia Góra, ul. Grunwaldzka 29
CZYNNE OD 11⁰⁰ DO 23⁰⁰; tel. 0 784-603-153
Dowóz na terenie Jeleniej Góry - GRATIS

■ ■ ■ USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
■ ■ ■ INSTALACJE HYDRAULICZNE
IZOTECH WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
■ ■ ■ DOCIEPLENIA

510 193 501 izotech_jgora.republika.pl

RESTAURACJA HEXA 66
Góra Szybowcowa

Jeżów Sudecki
mail: hexa66@szybowcowa.pl
www.hexa66.pl
tel. 0 509 15 66 60

ORGANIZUJEMY
- imprezy integracyjne dla firm - obsługa cateringowa imprez
- imprezy okolicznościowe - możliwość noclegu
- imprezy plenerowe

RADIO TAXI MERCEDES
Jelenia Góra 75 36 864

196 26

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen

RADIO TAXI MERCEDES
www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444
bezpłatna infolinia 0 800 333 333

HH HOTEL*Halny**

PL 58-540 Karpacz, ul. Mickiewicza 10
tel.fax +478 75 761 93 63

www.hotelhalny.com.pl info@hotelhalny.com.pl

KRY-CHA
WOJCIECH CHADŹY

58-500 Jelenia Góra, ul. Groszowa 49/2
tel. 075 75 35 600 fax 075 641 22 21

POMIESZCZENIA do WYNAJĘCIA
na I i II piętrze

Dogodny dojazd
Parking
Okolice centrum miasta

W Szkole Tańca "Kurzak i Zamorski"
Jelenia Góra, ul. Grunwaldzka 2 (obok sklepu LIDL)
tel. 075 76 71 895 lub 0 601 919736

Auto-Komis „Dakar”
ul. Wolności 121,
58-500 Jelenia Góra
tel. 075 643 23 54,
0 507 10 02 28

www.dakar-68.gratka.pl dakar-68@o2.pl

- Przygotowujemy auta do sprzedaży
- Pomagamy bezpiecznie przeprowadzić transakcję
- Przyjmujemy w rozliczeniu samochody używane różnych marek
- 100% legalności aut
- Sprowadzamy auta na zamówienie
- Nisko oprocentowany kredyt na auta nowe i używane
- Kredytujemy samochody z poza komisju
- Kredyty dla firm i rolników
- Leasingi na samochody nowe i używane
- Procedury uproszczone (bez zaświadczeń)
- Gwarantujemy miłą, fachową obsługę i rzetelnie wykonanie usługi
- Skup samochodów gotówka natychmiast

RAMY do OBRAZÓW

Ramy do obrazów, lusterek, grafik itp. • 250 wzorów listew
wszystkie wymiary ram • termin realizacji 3 - 24 godz.
Art. dla ARTYSTÓW MALARZY: farby, pędzle, akcesoria
Usługi szklarskie

Pod Koroną Jelenia Góra - Ciężlice ul. Wolności 242a tel. (075) 75-503-25
pn-czw 9-17; pt 9-15; sobota nieczynne

MiraNo USŁUGI MOTORYZACYJNE

OD PON. DO SOB. 8³⁰-18⁰⁰

Jelenia Góra, ul. Chłopska 11
(wjazd od W. Pola)
Tel. 075 / 75 33 284
Fax 075 / 64 21 411

- Blacharstwo
- Lakiernictwo
- Bezdotykowe Mycie Samochodów
- Bezgotówkowe rozliczanie z firmami ubezpieczeniowymi

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA
JELENIA GÓRA
ul. Wiejska 29

TAXI 196 21 ŚNIEŻKA

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych

075 75 35 835
0 800 700 600
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

TELEFONY KOMÓRKOWE

OPERUJEMY:
• telefony nowe i używane
• duży wybór akcesoriów
• serwis pogwarancyjny
• simlocki polskie menu
7 lat doświadczenia w branży!

Jelenia Góra, ul. Klonowica 13
na przeciwko Pogotowia Ratunkowego

Tel. 075 64 72 111

TRANSPRIM

Oferujemy przewóz osób z adresu na adres na trasie Polska - Holandia. Wałbrzych, Jelenia Góra, Legnica, Bolesławiec. Atrakcyjne ceny!

Tel. (+31)613-267-475 lub (+48)696-914-103

NAUCZ SIĘ UCZYĆ INNYCH!!! ZOSTAŃ TRENEREM!!!

Zdobądź cenne umiejętności prowadzenia szkoleń.
Podnieś swoje kwalifikacje.

Agencja Rozwoju Innowacji Sp. z o.o. zaprasza na **BEZPŁATNE** szkolenia w ramach Projektu „Naucz się uczyć innych. Trening Trenerów”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach EFS

ari agencja rozwoju innowacji

Skontaktuj się z nami!!!

- Biuro Projektu:
Agencja Rozwoju Innowacji Sp. z o.o.
Ul. Ostródzka 38, 50 – 072 Wrocław
- Strona Projektu:
www.trenerzy.aridotacje.pl
- Adres e-mail:
trenerzy@aridotacje.pl
- Nr telefonu/nr faxu/nr .kom:
071 354 07 93 / 071 342 14 20 / +48 507 105 548

NIE ZWLEKAJ!!!
Decyduje kolejność zgłoszeń!!!

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt „Naucz się uczyć innych. Trening trenerów” współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA



NABÓR
ciągły na
wszystkie
SEMESTRY

NABÓR JESIEŃ 2009 (nauka od września)

LICEA I SZKOŁY POLICEALNE DLA DOROSŁYCH

TYLKO BEZPŁATNE SZKOŁY NIE MA ŻADNYCH UKRYTYCH OPŁAT



SEKRETARIAT
ul. M. Konopnickiej 23 I P.
Jelenia Góra, TEL/FAX 075 752 56 45,
www.cosinus.pl

REKLAMA

AUTO BANASIAK

Bogata oferta pojazdów używanych.
Kredyty, ubezpieczenia.
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 171
tel. 075 75 506 09 kom. 0 502 212 400

REKLAMA

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEANYCH I USŁUGOWYCH

ul. Leśna 5, 58-560 Jelenia Góra
Tel. 075 75 474 20, fax. 075 75 474 22

**OFERTA EDUKACYJNA:
DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJUM**

Technikum:
• kucharz
• żywienia i gospodarstwa domowego
• kelner
• organizacji usług gastronomicznych
• handlowe

Zasadnicza szkoła zawodowa:
• wielozawodowa np. fryzjer, murarz, tynkarz, betoniarsz-zbrojarz, blacharz, lakiernik stolarz, złotnik i wiele innych
• kucharz małej gastronomii
• sprzedawca
• cukiernik, piekarz,

DLA ABSOLWENTÓW ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Technikum uzupełniające
• technik żywienia i gospodarstwa domowego
• technik handlowiec

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

www.gastronom.yoyo.pl e-mail: zslu@neostrada.pl

REKLAMA

MONT-SAT

Sprzedaż, Montaż,
Serwis Anten Satelitarnych
i Zbiorczych Instalacji TV-SAT
(domki, hotele, pensjonaty)

Zadzwoń po Fachowców z 14 letnią praktyką!

Autoryzowany Przedstawiciel

telewizja na kartę **CYFRA +** 

ul. Wolności 52 (obok małej poczty) 58-500 Jelenia Góra tel. 075 64 28 588

ul. Jagiellońska 19 (Cieplice) 58-560 Jelenia Góra tel. 075 64 28 699

www.apedukacja.pl Infolinia: 0 801 400 300

posiadamy certyfikat ISO 9001:2000

AP
EDUKACJA

szkoły policealne
licea dla dorosłych
kursy

**Jelenia Góra
ul. Konopnickiej 10
piętro I**
tel. (75) 754 12 97, 754 12 93
fax 752 56 28

informatyka,
grafika komputerowa,
prawo i administracja,
bhp,
hotelarstwo i turystyka,
taniec,
reklama i multimedia,
fotografia,
psychologia i socjologia,
opieka,
kosmetyka i fryzjerstwo,
wizaż, elektronika,
mechanika, elektryka,
architektura krajobrazu,
rolnictwo, florysta,
projektowanie wnętrz,
budownictwo,
finanse i ekonomia,
rachunkowość,
gastronomia, kelner,
kucharz, logistyka,
geodezja, optyka
i wiele innych

Ponad 100 zawodów i specjalności

**GADZETOMANIA
KAŻDY WYGRYWA**

Czesne 0zł*
10 czesne 1 rok gratis dla wszystkich

Dołącz do nas!

Z tym ogłoszeniem do 06.06.2009

BEZ WPISOWEGO

* Dotyczy pierwszego semestru na wybranych kierunkach. Szczegóły promocji w regulaminie Promocji 2009 do wglądu w sekretariacie AP - Edukacja. Ogłoszenie samodzielnym: nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego.

lusterka, TC, ABS, 2PP, bezwypadkowy, super stan, garażowany cena 10800 - 607 462 038

VECTRA.1.6 - rok 89, 1.6 benzyna, wspomaganie kierownicy, centralny zamek. Od 2005 roku w kraju bezwypadkowy, 6.5l na 100 km. Zawieszenie BDB! Silnik BDB! świeżo po badaniu technicznym, ważne OC! Cena do uzgodnienia - 791 963 115

VW Bora TDI - kombi 2000 rok. 116ps 6-biegowa klimatronic, esp, abs, elektryka pełna, zadbane - 609 437 664

VW Garbus 1975 - po remoncie generalnym, do wykończenia - 607 420 952

VW Golf III - 1.8 benzyna, 93,4 drzwi, wspomaganie kierownicy, elektryczne szyby elektryczne lusterka elektryczne szyberdach bl.zapłonu, otwierany pilotem. Przegląd do 05.2010 roku. O.C. do 08.2009 roku. Cena 4900 - 510 596 642

VW It 28 2,4td 92 rok - maxi, stan techniczny dobry 4200 zł. - 880 098 319

VW Polo - 1,3 zielony metalik, wspomaganie, alufelgi, hak. Cena 3500 PLN - 889 273 816

VW Polo - 99 rok, 1,9 d biały, stan bdb., nie wymaga wkładu finansowego 9 500 zł. - 721 269 516

VW Polo 1989 - pojemność 1,3 benzyna. Kolor czerwony. Przebieg 188 tys. przegląd i ubezpieczenie do lipiec 2009. Cena 1000 zł. - 691 936 900

VW Vento GTI LPG - 93 rok, grafit metalik, poduszka, klimatyzacja, wspomaganie, abs, czarna skóra, podgrzewane kubelki, sport wydech, LPG, wypchane nadkola, borbety 16 z polerowanym rantem, radio z DVD i skrzynia JBL, cb radio - 698 652 740

WARTBURG 1988 - 250 PLN w ciągłej eksploatacji - 602 691 533

WSK 125 ccm - posiada dużo nowych części, w motocyklu trzeba teraz zmienić simeringi - 350 zł. - 697 637 839

XANTIA - z 94 roku przebieg 152 tys. pojemność 1.6i zielony metalik. Auto posiada wspomaganie kierownicy, ABS oraz tylna żaluzję, 2 komplety opon. Cena 7.000 - 887 336 650

REKLAMA

AUTO - CAMPING PARK

Jelenia Góra
ul. Sudecka 42
tel./fax (+48)
75 75 245 25
kom. 0607 34 01 62

POKOJE - BARDZO ATRAKCYJNE CENY
- CZYSTO - PRZYJEMNIE - WYGODNIE - PRZYTULNIE

www.camping.karkonosz.pl campingpark@interia.pl

REKLAMA

Restauracja
Przycup w Dolinie

Radomierz 1B
Janowice Wielkie
tel. 075 75 170 34

www.przycupwdolinie.pl

Kuchnia polska

REKLAMA

System osuszania murów

AQUAPOL

www.aquapol.pl

Technologia osuszania i zabezpieczenia budynku

- Pełni zadanie izolacji poziomej
- Osusza jednocześnie wszystkie ściany budynku
- Skuteczność i pewność osuszania
- 20 lat gwarancji
- Fachowe doradztwo

AQUAPOL POLSKA CPV
Generalne Przedstawicielstwo w Polsce
58-160 Świebodzice ul. Żeromskiego 12
tel. 074 664 71 30 lub 074 854 58 91
fax 074 664 71 31 e-mail: aquapol@aquapol.pl

Konsultant Techniczny - Piotr Brągiel
kom: 0 665 432 200

REKLAMA

AUTO KOMIS

PE-TER

UBEZPIECZENIA
KREDYTY
PRZYJMOWANIE AUT W ROZLICZENIU

58-500 Jelenia Góra tel. 075 64 38 733
ul. Zgorzelecka 9 kom. 0509 963 753 0501 053 312

www.peter.autogielda.pl

REKLAMA

AUTO KOMIS

firma handlowa
ROBERT

ul. Wolności 59
Jelenia Góra
0 695-605-069
0 75 642-02-80

AUTO HANDEL

REKLAMA

Przewozy Osobowe do Niemiec i Holandii

Jeździmy z adresu na adres.

**Z NAMI JEDZIESZ
JUŻ OD 150ZŁ!**

tel. (075) 7526385
kom. 502 451 470

REKLAMA

Skład Opału, Materiałów Budowlanych i Nawozów

Stanisław Tyrła Spółka Jawna

SOMBIN

Oferujemy w ciągłej sprzedaży opału do pieców tradycyjnych i kotłów grzewczych nowej generacji.

POLECAMY

- węgiel
- koks
- ekogroszek (pieklorz, retopal)
- ekogroszek workowany (40kg/szt)
- miążwęglowy
- olej opałowy (ekoterm plus)
- piaski
- żwir
- cement
- wapno

biuro@sombin.pl,
www.sombin.pl

ZADZWOŃ

- Jelenia Góra, ul. Łomnicka 075 752 40 91
- Jelenia Góra - Cieplice, ul. Dworcowa 075 755 15 27
- Wień, ul. Lipowa 075 713 64 35

Magiczne miejsca na Armii Krajowej

Ze nad uliczką blisko centrum panować będą swoiste demony, nie domyślał się zapewne ten, kto trakt ów nazwał – niewiadomo, z jakich powodów – Lindwurm Gaessel, co w wolnym tłumaczeniu znaczy Smocza Uliczka. Później jego patronami był faszystowski poeta Horst Wessel oraz pierwszy Polski powojennej Edward Osóbka-Morawski i Armia Czerwona, której zwolennicy poetę zabili. Dziś na sztydach widnieje nazwa Armii Krajowej, która z kolei walczyła nie tylko z faszystami, ale i z komunistycznymi władzami.

Zadziwiające jest to, jak niewielu faszystowskich guru było patronami jeleniogórskich ulic. Pomijając postać ostatniego prezydenta Rzeszy Hindenburga, na ulicznych sztydach znajdowały się nazwiska Adolfa Hitlera oraz własnie rzezonego Horsta Wessela.

Ten mocno związany sztydach nazistowską Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności poeta był jednocześnie zaciekle wrogiem komunistów, a upust swej nienawiści dawał jako bojówkarz zbrojnej formacji partyjnej SA.

Komuniści odpłacili mu pięknym za nadobne i go zabili, ale nie z powodów ideologicznych, lecz na zlecenie. Wyrok wydała towarzyska Wessela, prostytutka zresztą,

nazwisko autora wypisywano na sztydach ulicy.

W faszystowskim Hirschbergu SA działało dość prężnie, jak na niewielkie miasto, więc pewnie dlatego Wessel trafił i tu. I to równo z Adolfem Hitlerem, bo w roku 1933, kiedy to ówczesna rada miejska zdecydowała o zmianie nazw traktów.

Szkoła dla dziewcząt zamiast cegielni

Ale wróćmy na ulicę, której przez 12 lat faszysta patronował. Miejsc, które można nazwać magicznymi, jest przy tym trakcie wiele.

Wcześniej przez prawie wiek nazywała się ona Ziegelstrasse, czyli ulicą Ceglana. A to z powodu cegielni, których w mieście było wiele, a jedna z nich

cieli. Placówka nie prowadziła tak zwanej „pensji”, czyli całkowitego niemal zamknięcia i utrzymania wychowanków. Była – jak sędzić po sporym gmachu – bogata, jak okoliczni mieszkańcy, którzy mieszkali w pobliskich rezydencjach. Dziś o przeszłości świadczy rzeźba portalu, która przedstawia symbolicznie dwie młode ówczesne jeleniogórzanki.

Zachował się także zegar, który nie chodzi i dość odrapane mury dawnego budynku. Nie widziały ekip remontowych od dziesięcioleci. Za czasów Polski Ludowej ktoś wpadł na niezbyt mądry pomysł wycięcia winorośli, która pokrywała część frontowej elewacji, zarzucając roślinie powodowanie wilgoci.



ścia jeleniogórskiego centrum, które w czasach wytyczania ulicy dopiero się rozbudowywało. Dlatego osiedlali się tam ludzie pragnący bliskości ratusza, a jednocześnie ciszy.

A że portfele mieli pełne świadczą domy, które po sobie pozostawili. Choć oczywiście zalety nie wszystkich przetrwały do dziś. Gdyby jednak pozwolić się wieść wyobraźni, nawet te mocno nadgryzione zębem czasu, mają w sobie wiele uroku.

Tak jest z kamieniczką niemal naprzeciwko już wspomnianej szkoły. Dość skromny budynek z pierwszej połowy wieku XIX jest pewnym reliktem w zabudowie w porównaniu do wystawnych kamienic i willi, które z nim sąsiadują. Rola w miejskiej historii zaczął odgrywać już po wojnie, kiedy w przyziemiu siedziby miały tam różne organizacje.

Najbardziej chyba pamiętają go wędkarze, którzy nieraz w tasemcowych kolejkach musieli stać po składkowe znaczki Polskiego Związku Wędkarskiego. Jego niebywale obskurne i ciemne biuro mieściło się na parterze po prawej stronie. Działała tam świetlica a ze ścian straszły szczupaczki, całkiem zresztą przyzwoite – trofea.

W lokalu obok był przez czas jakiś sklep rzeźniczy, który oferował tak zwaną rąbanke, określaną poprawnie mięsem z uboju gospodarczego. Nastąpił on już jednak w tych czasach, kiedy sklepy z mięsem zaczęły się znów nazywać mięsne, a nie jak wcześniej – rzeźnicze.

Jak tłumaczono w latach kryzysu, nazywały się tak dlatego, że w środku – zamiast mięsa – był sam rzeźnik.

Rezultatem polskiej gospodarności przy tym budynku pozostaje garaż, zręcznie wmontowany w przejście między kamienicą sąsiednią. Postawił go ktoś, kto kierował się zasadą, że nie ma miejsc niewykorzystanych. Samowolę budowlaną od kilku lat nakazuje rozebrać konserwator zabytków.

Milicyjne imperium

Niebył magicznie za to wspominają jedną z sąsiednich willi ci, którzy musieli spędzać tam

czas za karę. Chodzi o pensjonariuszy Izby Dziecka, która miała swoje lokale na piętrze w polskich czasach w dawnej niemieckiej rezydencji.

O ile jej właściciele wiedli raczej życie beztrudne, o tyle ich późniejsi „następcy” – niekoniecznie.

Sama modernistyczna willa pochodzi z lat 20. wieku XX. Pierwotnie należała do niej

pospolitej Ludowej wyjechać na imperialistyczny zachód, musiał to miejsce odwiedzić, odstać swoje w kolejce, być przesłuchanym przez smutnego pana, złożyć wnioski i czekać... Na paszport oczywiście. Szczęśliwcy i tak nie mogli dokumentu zachować. Po podróży znów musieli do wspomnianego smutnego pana przyjść i paszport oddać, ponie-



także podwórko, gdzie – jak można się domyślać po okazale, choć dość zaniedbanej altanie – był ogród.

W latach 50-tych okoliczne tereny zostały opanowane przez Milicję Obywatelską, która rzeczona willę upatrzyła sobie na kasyno, a górne piętro – na miejsce odosobnienia rozrabiających dzieci.

Kasyno, choć sprywatyzowane, działa w tym miejscu do dziś (w towarzystwie różnych, zmieniających się hurtowni). Nie ma Izby Dziecka zlikwidowanej kilka lat temu z uwagi na malejącą przestępczość wśród najmłodszych, choć ostatnio znów ona zaczyna wzrastać.

W środku willi zachowały się wspaniałe sufitowe sztukaterie i boazerie, a podobnych w okolicznych zabudowaniach nie brakuje.

W kolejce po paszporty Takich ozdób nie ma dwa kroki dalej, w kolejnej rezydencji. Narożny budynek za czasów Ziegelstrasse był mieszkalny. Na ulicy Armii Czerwonej ulokowali się tam milicjanci, ale ci bez mundurów. W ich władaniu było wydawanie ludziom paszportów, choć najczęściej im tego odmawiano.

Kto chciał za Polskiej Rzec-

waż był on własnością władzy, a nie obywatela.

Siła pana władzy

Ukoronowaniem milicyjnego imperium w tej części miasta jest gmach komisariatu, mieszczący się na odcinku Ziegelstrasse (Armii Czerwonej) w stronę Schuetzenstrasse (ulicy Strzeleckiej, a później 22 Lipca – dziś Piłsudskiego).

Na dowód tego, że władza jest silna, jej ramię wykonawcze w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowiło gmach rozbudować o jeszcze jedno skrzydło. Dla MO przystosowano także przeciwny budynek. Dziś w obydwu mieści się Komisariat Policji Śródmieście.

Za niemieckich czasów policji w tym miejscu nie było, za to funkcjonariusze dyżurowali nieopodal, bo w dzisiejszej siedzibie kuratorium oświaty przy ul. Piłsudskiego oraz przychodni lekarskiej przy Bankowej (odpowiednio Schuetzenstrasse i Promenade).

**(tejo).
ciąg dalszy cyklu
w kolejnym numerze...**



która pokłóciła się z poetą z powodu niezapłaconego czynszu.

Jak widać SA dość skromnie wynagradzała swojego barda, skoro go nie było na to stać. Kiedy szedł, postanowiła nadrobić zaległości. Wessel został męczennikiem za narodowy socjalizm. Pieśń do jego słów była najczęściej – po niemieckim hymnie – śpiewana podczas partyjnych uroczystości. A

znajdowała się tam, gdzie później zbudowano Oberlyzeum u. Studenten Anstalt, dzisiejszą Szkołę Podstawową nr 2.

Popularna „dwójka” była wówczas szkołą elitarną, bo – jak to określano – dla panień z dobrego domu. Osobom płci odmiennej wstęp surowo wzbroniony, choć nie wiadomo, czy zakaz dotyczył tylko uczniów, czy również nauczy-

Za to dobudowano nową część gmachu, poszerzając powierzchnię pękającej w szwach od uczniów szkoły, która przestała być elitarną, a stała się powszechną. Powstała też sala gimnastyczna.

Przedmieście dość spokojne

Ziegelstrasse była z początku niezbyt ważnym i dość cichym traktem, rodzajem przedmie-



REKLAMA

MIESZKANIA Z OGRODEM



Osiedle „Słoneczna Dolina”



**m² od
2.800
+ 7% VAT**



Biuro sprzedaży czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 16.00
tel. 609 148 151, 075 755 16 26, 075 648 87 10 www.slonecznadolina.com.pl

OFERUJEMY POMOC W UZYSKANIU KREDYTU